Obradowało IV Plenum KC PZPR

Decyzje w sprawach organizacyjnych

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 sierpnia obradowało w Warszawie IV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR.

Plenum wysłuchało informacji członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR **Stanisława Kani** o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce.

Na Plenum I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przedstawił węzłowe problemy społeczno-gospodarcze i polityczne kraju oraz nakreślił główne zadania partii w tych dziedzinach.

Komitet Centralny podjął także decyzje w sprawach organizacyjnych.

Komitet Centralny odwołał ze składu Biura Politycznego: **Edwarda Babiucha, Jerzego Łukaszewicza, Jana Szydlaka, Tadeusza Wrzaszczyka**, ze składu zastępców członków Biura Politycznego: **Tadeusza Pyke** i **Zdzisława Żandarowskiego**. Plenum odwołało **Jerzego Łukaszewicza, Józefa Pińkowskiego** i **Zdzisława Żandarowskiego** ze składu Sekretariatu KC PZPR.

Komitet Centralny powołał na członków Biura Politycznego **Stefana Olszowskiego** i **Józefa Pińkowskiego** a na zastępców członków Biura Politycznego **Jerzego Waszczuka** i **Andrzeja Żabińskiego**.

Plenum powołało na funkcję sekretarzy KC: członka Biura Politycznego KC PZPR **Stefana Olszowskiego** i zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR **Emila Wojtaszka**.

Komitet Centralny dokooptował do składu członków Komitetu Centralnego **Tadeusza Grabskiego**.

W związku z rezygnacją Edwarda Babiucha z funkcji prezesa Rady Ministrów Komitet Centralny postanowił rekomendować na to stanowisko **Józefa Pińkowskiego**.

W dyskusji głos zabrali: członek KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — **Tadeusz Fiszbach**, zastępca członka KC, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie — **Stanisław Miśkiewicz**, członek KC, I sekretarz KW PZPR w Elblągu — **Antoni Połowniak**, członek KC, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni im. Lenina w Gdańsku — **Jan Łabęcki**, członek KC, publicysta „Trybuny Ludu" — **Ryszard Wojna**, członek KC, ślusarz Stoczni Remontowej w Szczecinie — **Edward Pustelnik**, członek KC, I sekretarz KW PZPR w Lublinie — **Władysław Kruk**, członek KC, bosman PLO — **Czesław Drozdowicz**, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Stefan Olszowski**, członek KC, red naczelny „Polityki" — **Mieczysław F. Rakowski**, członek KC, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Jerzy Zasada** i członek KC, I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — **Ludwik Drożdż**.

Na zakończenie obrad zabrał głos I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. (Przemówienie podajemy oddzielnie). Plenum zakończyło się odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Treść i postanowienia obrad Komitetu Centralnego naszej partii odpowiadają powadze chwili, poczuciu najgłębszej odpowiedzialności za los Polski.

W moim zagajeniu omówiłem, aczkolwiek w sposób z konieczności niepełny, ale krytyczny i samokrytyczny węzłowe problemy wynikające z sytuacji kraju. Dyskusja potwierdziła te oceny i wnioski.

W dyskusji padły słowa ostre i bolesne ale sprawiedliwe, prawdy trudne dotyczące naszych własnych błędów, niekonsekwencji i opóźnień, wahań i słabości. Postanowiliśmy w bliskiej przyszłości zwołać V Plenum i poddać te sprawy gruntownej, głębszej analizie, by dojść do wszystkich bez wyjątku źródeł poważnego kryzysu politycznego i gospodarczego, który dziś przeżywa nasz kraj.

Ze szczególnym wzruszeniem słuchałem wystąpień towarzyszy z Wybrzeża, z Gdańska i Gdyni, Szczecina i Elbląga. Tchnie z nich złożona prawda, która do mnie, wieloletniego działacza robotniczego przemawia ze szczególną siłą. Musimy z tego dramatycznego konfliktu znaleźć wyjście. W drodze porozumienia z klasą robotniczą, z ludźmi pracy. Sądzę, że dzisiejsze nasze postanowienia i decyzje będą temu sprzyjały.

Nie ma pilniejszej sprawy i ważniejszego obowiązku, jak wyprowadzić kraj z trudnego położenia, przywrócić normalny rytm pracy i życia społecznego. Stwierdziliśmy zgodnie, że podstawowym warunkiem osiągnięcia tego celu jest usunięcie przyczyn niezadowolenia społecznego, przywrócenie klimatu wzajemnego zaufania, który towarzyszył w latach pogrudniowych naszej działalności.

Dokonujemy zasadniczego zwrotu w polityce partii i państwa dostosowujemy ją do realiów dnia dzisiejszego.

Pragnę powiedzieć raz jeszcze, że już na VIII Zjeździe widzieliśmy konieczność modyfikacji naszej polityki. Zakładaliśmy, że w ciągu najbliższych lat przywrócimy równowagę gospodarczą i zwiększymy efektywność naszej gospodarki. Okazało się jednak, że program realizacji tych celów przedstawionych przez rząd nie zyskał społecznego poparcia.

W tej sytuacji musieliśmy na bieżąco, biorąc pod uwagę postulaty załóg korygować ten program. Propozycje, które przedstawiłem w przemówieniu telewizyjnym przed tygodniem siłą rzeczy nie miały charakteru kompleksowego. Dziś także, jeśli mamy poważnie traktować społeczeństwo, jeszcze na to za wcześnie. Chodzi bowiem o daleko idące zmiany w gospodarce, zmiany które trzeba starannie przygotować i przemyśleć.

Podjęte już zobowiązania dotyczące warunków życia i pracy załóg muszą zostać wykonane choć nie będzie to łatwe. Wymagać to będzie przebudowy planów gospodarczych na najbliższy okres. Pójdziemy dalej w ograniczeniu inwestycji i zmienimy strukturę produkcji pod kątem zaspokojenia pilnych potrzeb społecznych. Wspólnie ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym podejmiemy kroki w celu pobudzenia i zwiększenia produkcji rolnej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie Rady Państwa

Józef Pińkowski premierem

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 sierpnia br. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Na podstawie art. 37 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa na prośbę ob. **Edwarda Babiucha** zwolniła go ze stanowiska prezesa Rady Ministrów. Równocześnie Rada Państwa powołała w skład rządu ob. **Józefa Pińkowskiego** i powierzyła mu pełnienie funkcji prezesa Rady Ministrów — do czasu podjęcia decyzji przez Sejm PRL.

Ponadto Rada Państwa dokonała następujących zmian w składzie Rady Ministrów:

1. Odwołała ob. **Tadeusza Pykę** ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów.

2. Odwołała ob. **Tadeusza Wrzaszczyka** ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów.

3. Powołała ob. **Tadeusza Grabskiego** na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów.

4. Powołała ob. **Henryka Kisiela** na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów i przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów odwołując go równocześnie ze stanowiska ministra finansów.

5. Powołała ob. **Aleksandra Kopcia** na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów odwołując go równocześnie ze stanowiska ministra przemysłu maszynowego.

6. Odwołała ob. **Emila Wojtaszka** ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

7. Odwołała ob. **Eugeniusza Grochala** ze stanowiska ministra-członka Rady Ministrów.

8. Powołała ob. **Józefa Czyrka** na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

9. Powołała ob. **Mariana Krzaka** na stanowisko ministra finansów.

10. Powołała ob. **Henryka Gawrońskiego** na stanowisko ministra przemysłu maszynowego.

11. Powołała ob. **Jerzego Gawrysiaka** na stanowisko ministra-członka Rady Ministrów.

Józef PIŃKOWSKI

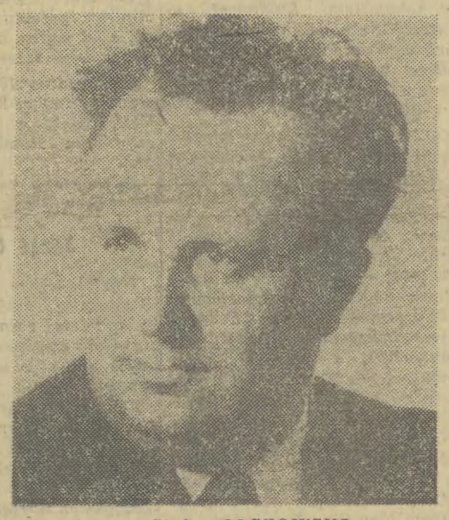

Stefan OLSZOWSKI

Jerzy WASZCZUK

Emil WOJTASZEK

Andrzej ŻABIŃSKI

Tadeusz GRABSKI

Henryk KISIEL

Aleksander KOPEĆ

Józef CZYREK

Henryk GAWROŃSKI

Jerzy GAWRYSIAK

Marian KRZAK

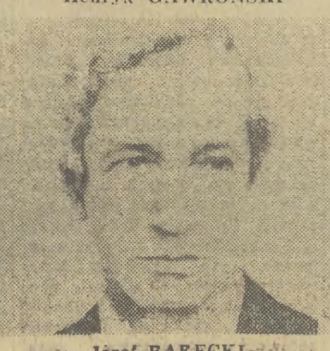

Józef BARECKI

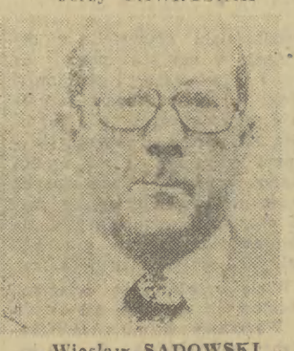

Wiesław SADOWSKI

magazyn M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

25. VIII. 1980 R. ■ NR 182 (9993) ROK XXXII ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

Zmiany personalne

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów odwołał 24 bm.: **Macieja Szczepańskiego** ze stanowiska przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji; **Eugeniusza Grochala** — ze stanowiska przewodniczącego Państwowej Komisji Cen; **Stanisława Kuzińskiego** — ze stanowiska prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Równocześnie prezes Rady Ministrów powołał: **Józefa Bareckiego** na stanowisko przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji; **Jerzego Gawrysiaka** — na stanowisko przewodniczącego Państwowej Komisji Cen; prof. **Wiesława Sadowskiego** — na stanowisko prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Praca w HiL idzie normalnym rytmem

(Inf. wł.) W ostatnim wydaniu „Gazety" pisaliśmy o przestojach w dwóch wydziałach Huty im. Lenina. W wolną sobotę i niedzielę praca w całym Kombinacie szła normalnym trybem.

W miniony piątek i sobotę przedstawiciele władz wojewódzkich oraz dyrekcji Huty, KF PZPR i związku hutników przeprowadzili rozmowy z kilkoma wydziałami w związku z wysuniętymi przez nie postulatami.

Robotnicy ze zrozumieniem przyjęli stwierdzenie, że większa część ich postulatów zostanie przekazana władzom centralnym oraz, że przedstawione problemy są tak trudne, iż nie można na nie dać prostej odpowiedzi tak — lub nie. Natomiast wiele spośród ich wniosków, dotyczących rytmu pracy, jej organizacji, zaopatrzenia w środki, narzędzia i części, czy bardziej sprawiedliwej działalności socjalnej można było sukcesywnie rozwiązywać wcześniej.

— Praca dzisiaj jest na wagę złota, więc będziemy pracować — powiedział jeden z pracowników Zakładu Mechanicznego, wyrażając przekonanie, że wnioski i postanowienia z rozmów zostaną rzetelnie rozpatrzone.

Robotnicy z zakładów, gdzie miały miejsce przerwy w pracy zobowiązali się odpracować straty — dając taką postawą dowód wysokiego poczucia odpowiedzialności za Hutę, za swoje binacie szła normalnym trybem.

(ter)

Na zebraniach organizacji partyjnych

W tonie krytycznym, z poczuciem odpowiedzialności

(Inf. wł.) Sala widowiskowa Krakowskiej Fabryki Kabli, piątek, 22 sierpnia. Zaczyna się wspólne zebranie jedenastu oddziałowych organizacji partyjnych. BOLESŁAW DOMAŃSKI — kierownik sektora w Wydziale Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR apeluje o szczere i otwarte wypowiedzi.

Głosy przemawiających są spokojne, ale temperaturę uczuć łatwo poznać po tych wystąpieniach.

— Czy wolno było do tego dopuścić? — zabiera głos KORNELIUSZ KULMA. *Czy wolno było dopuścić do obecnej sytuacji, do takich różnic płac i takiego zaopatrzenia? To, co widzimy teraz, nie wzięło się z niczego. Pewne zjawiska sygnalizowaliśmy od kilku lat. Trzeba było się bardziej liczyć z informacjami, które szły z dołu. Co z tego, że teraz damy pieniądze jednym czy drugim? Weźmiemy pieniądze, ale co dalej?*

— Czy władze wiedziały o tym, że handel od szeregu tygodni handluje niczym? — pyta WŁADYSŁAW PAWLIK. *Czy nie zdawano sobie sprawy z tego, co się od pięciu lat mówi na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych? Przecież ludzie mają kontakty i wiedzą, co się dzieje w różnych stronach kraju.*

ADAM STEFAŃCZYK pyta, *jakie jest obecne zadłużenie naszego kraju, ile spłacamy rocznie i czym spłacamy? Czy spłacając długi, nie zadłużamy się jeszcze bardziej.* Pyta o sankcje personalne. *Czy dalej ma być tak, że jeśli ktoś zawali, to zostanie przeniesiony na inne stanowisko?* Chodzi mu o imienną odpowiedzialność za złe planowanie, za niewdrażanie licencji i za kupowanie czegoś, co było nam zbędne. Wypowiedzi są krótkie, pytania konkretne.

Mówi STANISŁAW WALCZAK: *— Zatwierdza się zadania produkcyjne, a potem przychodzą dyrektywy i wskaźniki, których się z samorządem robotniczym wcześniej nie konsultowało. Pakuje się przedsiębiorstwo w te napięte zadania, nie zapewniając środków, a potem odpowiedzialność zwala się na kierownictwo zakładu i samorząd.*

— Dlaczego w Polsce jest kilka kategorii obywateli? — zapytuje EDWARD NOWAK. *Dlaczego różne jest zaopatrzenie miast i regionów? Dlaczego jest tak, że jedni wiedzą wszystko, a inni niewiele? Trzeba ludzi traktować jak partnerów, zawsze i w każdej rozmowie, trzeba im ufać.*

— 30 lat jestem w partii — mówi WŁADYSŁAW STRYJSKI. *Podobne sytuacje jak obecna, przeżywałem już parę razy. Czy nie można tego uniknąć? Czy nie wyciąga się wniosków z popełnionych błędów? To myśmy tworzyli wszyscy VI Zjazd. My*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Obchody święta lotnictwa

WARSZAWA (PAP). 23 sierpnia 1944 r. w rejonie Warki jednostki lotnicze Ludowego Wojska Polskiego stoczyły pierwsze walki z niemieckim najeźdźcą. Dzień ten jest świętem lotnictwa polskiego.

Z tej okazji 23 i 24 bm. w całym kraju odbyły się uroczystości. Oddano hołd pamięci lotników poległych w walkach o wolność ojczyzny.

W miejscach związanych z tradycjami ludowego lotnictwa — przed pomnikami lotników i na grobach bohaterów polskich skrzydeł w Poznaniu, Dęblinie, Pile, Krakowie, Połczynie-Zdroju i Oleśnicy Śląskiej złożono kwiaty. Wiązanki kwiatów złożono także pod tablicami pamiątkowymi w Warce i Zadybiu Starym — miejscowościach, gdzie ludowe lotnictwo rozpoczęło swój szlak bojowy.

Okolicznościowe uroczystości i imprezy odbyły się w jednostkach Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, m. in. w 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kraków".

Po ostatnich burzach

Energetycy usuwają skutki wichury

(Inf. wł.) Przez trzy ostatnie dni ekipy pogotowia energetycznego usuwały skutki czwartkowej wichury. Dla Zakładów Energetycznych w Krakowie, które swoim rejonem obejmują województwo miejskie krakowskie i nowosądeckie, była to niespotykana od wielu lat burza jeśli się weźmie pod uwagę ilość uszkodzeń sieci. Wichura spowodowała wyłączenie z pracy 645 stacji transformatorowych. Oblicza się, że ok. 70 tys. odbiorców pozbawionych zostało energii elektrycznej. Szczególnie dotkliwie odczuła to wieś, gdzie szkody były poważniejsze niż w miastach. Uszkodzenia szły w tysiące a przewody elektryczne zostały zerwane na 270 odcinkach.

W piątek, już od wczesnych godzin rannych rozpoczęło pracę 21 brygad zmotoryzowanych pogotowia energetycznego, które przystąpiły do usuwania szkód. Niezwykle ofiarna praca tych ludzi trwała przez następne dni często przez całą dobę. W niedzielę pracowało jeszcze 48 brygad, usuwając uszkodzenia z linii niskich i wysokich napięć. Starano się doprowadzić prąd do wszystkich domów, ale pełne zlikwidowanie szkód spowodowanych czwartkową wichurą zajmie jeszcze wiele dni. (jp)

✲

(Inf. wł.) Gwałtowne burze połączone z huraganowymi podmuchami wiatru, które w ubiegły czwartek nawiedziły niektóre regiony naszego kraju, nie oszczędziły również województwa tarnowskiego. W kilku miejscowościach powalone zostały drzewa, zerwane linie energetyczne, uszkodzone budynki i zatarasowane jezdnie. Szczególnie dużo szkód wiatry wyrządziły tarnowskim energetykom. Na terenie województwa przestało funkcjonować 39 linii średniego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Mimo trudnej sytuacji pogodowej

Żniwa dobiegają końca

(Inf. wł.) Wykorzystując każdą pogodną chwilę rolnicy pomału zbliżają się do końca żniw. Z pól znikają też snopy zwożone do stodół lub młócone na wspólnych klepiskach. Nasilają się też dostawy zbóż do magazynów PZZ lub gminnych spółdzielni. Np. GS w Skawinie odebrała własnym transportem wprost spod kombajnów lub młocarni 40 t ziarna. W wielu rejonach przystąpiono do kopania ziemniaków, a spółdzielnie kółek rolniczych czekają na sprzątnięcie słomy, aby wysiać wapno i wykonać podorywki. M. in. SKR w Koźmicach Wielkich dysponuje prawie 2.500 t wapna pogodowego i około 400 t wapna tlenkowego.

W gminie Jodłownik (woj. nowosądeckie) jak nas poinformował kierownik służby rolnej — **Józef Drożdż** — zboże skoszono na około 80 proc. areału, natomiast podorywki przeprowadzono na ponad 160 ha. Obecnie na siane poplonów jest już późno dlatego w Jodłowniku duży nacisk kładzie się na siewy ozimin, a szczególnie jęczmienia, który w br. dobrze obrodził. Np. **Kazimierz Piechnik** z Krasnych Lasocic zebrał z 1 ha 60 kwintali jęczmienia ozimego. Tegoroczne żniwa zbiegły się w tym rejonie ze zbiorem drugiego pokosu siana, zbiorem owoców, a także z innymi pracami agrotechnicznymi.

— Mamy trudną sytuację jeśli chodzi o zaopatrzenie w części zamienne do traktorów, a także do pras importowanych z NRD — mówi zastępca dyrektora krakowskiej „Agromy" **Jerzy Stupnicki.** — *Elementy potrzebne do naprawy innych maszyn są w zasadzie dostarczane w ciągu 24 godzin od chwili zgłoszenia. Byłoby jeszcze lepiej gdyby niektóre warsztaty nie chciały „chomikować" poszukiwanych części. Najgorzej jest z elementami tzw. stałymi, które musimy sprowadzać wprost z fabryk produkujących maszyny.*

(gm)

Kronika dnia

Ambasador Brazylii w Krakowie

22 bm. w Urzędzie Miasta Krakowa wiceprezydent **Józef Gajewicz** przyjął ambasadora Brazylii w Polsce **Jose Oswaldo de Meira Penna**, zapoznając gościa z historią i nauką naszego miasta, problemami rewaloryzacji zabytków podwawelskiego grodu oraz rolą i miejscem Krakowa w kulturze polskiej. Ambasador Brazylii poruszył sprawę rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych między Polską i Brazylią oraz zapoznał Józefa Gajewicza z problemami licznej Polonii brazylijskiej.

Z dalekopisu

ATAKI NA LIBAN

(a) Przez całą ubiegłą noc trwało bombardowanie Nabatiji, Tyru i innych libańskich miejscowości. Współdziałały ze sobą solidarnie artylerie Izraela i południowolibańskich separatystów.

Przewodniczący OWP, Jaser Arafat, oskarżył administrację waszyngtońską o wspieranie i zachęcanie agresora.

Z IRANU

Według źródeł dobrze poinformowanych w Teheranie, formowanie nowego rządu irańskiego przez premiera Mohammada Ali Radżaia natrafia na poważne trudności. Ich źródłem są rozbieżności między prezydentem Bani Sadrem a działaczami Partii Republiki Islamskiej w kwestii obsady stanowisk rządowych.

RAPORT WALDHEIMA

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim przesłał specjalny raport Radzie Bezpieczeństwa, w którym wyraża zaniepokojenie w związku z przybierającą na sile eskalacją działań bojowych na granicy libańsko-izraelskiej.

ZAKOŃCZENIE WIZYTY

Kandydat na wiceprezydenta USA z ramienia Partii Republikańskiej, George Bush zakończył czterodniową wizytę w ChRL, podczas której spotkał się z ministrem spraw zagranicznych tego kraju, Huang Hua i wicepremierem Teng Siao-Pingiem.

BEGIN NIE ZAMIERZA USTĄPIĆ

Z Jerozolimy donoszą, że koła rządowe zapowiadają, iż premier Begin w dalszym ciągu zamierza przenosić swą kancelarię do arabskiej części tego miasta, ogłoszonego niedawno przez Kneset „wieczystą i niepodzielną stolicą Izraela".

Pomysł przeniesienia kancelarii premiera do wschodniej części Jerozolimy, będący jeszcze jednym potwierdzeniem awanturniczej polityki rządu Begina, nie cieszy się największym poparciem nawet w samym Izraelu.

KATASTROFA KOLEJOWA W SZWECJI

Przynajmniej 11 osób poniosło śmierć a 40 zostało rannych w wyniku wykolejenia się w Szwecji pociągu, jadącego z Narwiku. Wypadek wydarzył się w niedzielę w odległości ok. 25 kilometrów na północ od Sztokholmu (Upplands Vaesby). Według pierwszych doniesień, stan 20 pasażerów jest ciężki. Z torów wypadło osiem z trzynastu wagonów ekspresu.

WYBUCH W SKLEPIE

W indyjskiej miejscowości Vathalagundu, 320 km od Madrasu, doszło do tragicznego w skutkach wybuchu, który zniszczył sklep z artykułami żelaznymi oraz położone w sąsiedztwie domy. W katastrofie zginęły 33 osoby a 19 odniosło rany.

Uwaga, Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek, radca prawny „Gazety" udziela porad w godz. 12—13 telefonicznie pod numerem 109—65. Od godz. 13 do 14 osobiście w lokalu Dz. Łączności z Czytelnikami, ul. Boh. Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane i duże, możliwy przelotny deszcz. **Temperatura maksymalna w dzień od 14 do 18 st., minimalna nocą od 7 do 11 st. W Tatrach temperatura od 1 st. w dzień do —2 st. w nocy. Wiatr słaby i umiarkowany,** w Tatrach okresami dość silny, z kierunków zachodnich.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane, nieco cieplej.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna, widzialność i warunki drogowe dobre.

1, 2, 3, 4, 5, 6 —

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pełny i szczegółowy program obejmujący również istotne reformy systemu zarządzania gospodarką narodową opracuje i przedstawi rząd. Projekt takiego programu uwzględniający opinie i odczucia społeczne po uzyskaniu aprobaty Komitetu Centralnego wejdzie pod obrady Sejmu jesienią tego roku.

Wśród postulatów wysuwanych przez załogi ważne miejsce zajmuje sprawa związków zawodowych. Dyskusja upoważnia mnie do stwierdzenia, że Komitet Centralny podziela stanowisko Biura Politycznego w tej sprawie. Uważamy, że Centralna Rada Związków Zawodowych powinna rozważyć niezwłoczne przeprowadzenie wyborów nowych władz związkowych we wszystkich tych zakładach, gdzie załogi będą sobie tego życzyły. Wybory te powinny być w pełni demokratyczne, tajne i przy nieograniczonej liczbie kandydatów. Nie ulega wątpliwości, że jeśli autorytet ostatnio wyłonionych samorzutnie w niektórych zakładach pracy przedstawicielstw okaże się trwały i ugruntowany — ich członkowie znajdą się na pewno w nowo wybranych władzach związkowych. Zbliżający się Kongres Związków Zawodowych winien stać się reprezentatywnym forum polskiego świata pracy. Powinien on podjąć decyzje odnośnie roli, miejsca i form działania związków zawodowych, dla których autentyczna obrona interesów pracowniczych musi zawsze być funkcją nadrzędną. Jeszcze w tym roku należy poddać pod dyskusję ogólnospołeczną i przedstawić Sejmowi projekt nowej ustawy o związkach zawodowych.

Dyskusja potwierdziła krytyczne opinie formułowane na zebraniach partyjnych i zakładowych dotyczące wielu niedostatków w metodach i formach naszej pracy. Będziemy je zdecydowanie usuwać.

TOWARZYSZE!

Komitet Centralny dokonał głębokich zmian personalnych w składzie kierowniczych organów partii oraz zdecydował przedstawić do decyzji Rady Państwa i Sejmu propozycje równie głębokich zmian w Prezydium Rady Ministrów. Zmiany te dotyczą przede wszystkim kierownictwa gospodarczego kraju a także innych ważnych dziedzin pracy partii i państwa.

Powołaliśmy na odpowiedzialne funkcje również tych towarzyszy, którzy dostrzegali wcześniej narastające nieprawidłowości i usiłowali im przeciwdziałać, a których głosu w porę nie usłuchaliśmy.

Działaniom naszym towarzyszyć musi klimat odnowy moralnej, klimat wysokich wymagań stawianych wszystkim — od góry do dołu, atmosfera rzeczowości, uczciwości.

Partia nasza wychodząc naprzeciw odczuciom i pragnieniom klasy robotniczej i całego narodu, odrzuca to co hamuje rozwój, i staje się źródłem napięć. Liczymy na pełne poparcie społeczeństwa.

DRODZY TOWARZYSZE!

Zwracam się w imieniu Komitetu Centralnego do członków i aktywistów naszej partii. Zewrzyjmy nasze szeregi. Idźmy śmiało do mas, do ludzi pracy. Z uwagą słuchajmy ich opinii, wyciągajmy z niej wnioski.

Dokonujemy poważnych zmian w naszej polityce w złożonych warunkach. Musimy działać stanowczo, ale rozważnie. Wychodząc na spotkanie krytyce społecznej i słusznym postulatom ludzi pracy, cierpliwie wyjaśniajmy nieporozumienia, odpierajmy ataki na podstawowe założenia naszego ustroju, na naszą partię.

Powtórzę raz jeszcze: tylko socjalistyczna Polska może być państwem niepodległym o trwałych granicach i autorytecie międzynarodowym. Tylko socjalizm zabezpiecza dziś skutecznie nasze państwowe i narodowe interesy. Tych nadrzędnych wartości będziemy zdecydowanie bronić i strzec.

Zwracam się z tego miejsca do wszystkich mieszkańców naszego kraju.

OBYWATELE!

Partia nasza chce uczciwie skorygować swoją politykę licząc się z krytyką i postulatami załóg robotniczych i całego społeczeństwa. Chcemy rzeczywistego poszerzenia udziału obywateli w decydowaniu o sprawach zakładów pracy, miast i wsi, całego kraju. Podjęliśmy już konkretne kroki w tym kierunku. Gotowi jesteśmy nadal rozmawiać o tych sprawach ze społeczeństwem, również z przedstawicielami robotniczymi wyłonionymi w czasie strajków. Gotowi jesteśmy wychodzić naprzeciw zgłoszonym wnioskom i postulatom. **Ale nie możemy składać obietnic bez pokrycia, nie możemy też godzić się na postulaty godzące w podstawy bytu narodu i państwa.**

W ośrodkach przemysłowych Wybrzeża od szeregu dni toczą się rozmowy między komisjami rządowymi a przedstawicielstwami strajkujących załóg. Dotyczą one wielu spraw w tym również złożonych, trudnych do szybkiego wyjaśnienia i rozwiązania. Przedłużanie przerw w pracy powiększa z każdym dniem straty materialne i zaostrza niebezpieczeństwo polityczne.

Z uznaniem i wdzięcznością myślimy o tych załogach robotniczych i środowiskach, które odczuwając poważne nieraz bolączki i potrzebę głębokiej krytyki podejmowały dyskusję, wysuwały postulaty a nawet żądania bez przerywania pracy.

Doceniamy też, że strajkujące załogi potrafiły zapewnić w swych zakładach ład i porządek, i nie dopuściły do poważniejszych zakłóceń, do niszczenia mienia społecznego.

Współuczestnictwo i demokracja wiążą się z odpowiedzialnością. Dziś chodzi o sprawy najważniejsze dla wszystkich Polaków. Musimy wspólnie wyprowadzić nasz kraj z obecnego kryzysu. Możemy wiele naprawić i wiele zmienić, rozwiązać stopniowo problemy gospodarcze, rozwijać demokrację, pogłębić atmosferę wzajemnego poszanowania i współdziałania. Mimo braków i błędów, na które złożyło się wiele przyczyn naród nasz ma wielki dorobek we wszystkich sferach życia. Musimy go powiększać i chronić. Podzielam opinię, wyrażaną w różnych kręgach społeczeństwa, że nikomu nie wolno stawiać na jedną kartę losu kraju ani zaprzepaścić nadziei na lepszą przyszłość.

My, Polacy, nie raz dawaliśmy dowody dojrzałości politycznej. Dzisiaj istnieje wielka tej dojrzałości potrzeba.

Życiorysy nowo wybranych członków władz

Józef Pińkowski

Urodził się 17 kwietnia 1929 r. w Siedlcach w rodzinie robotniczej. Po wyzwoleniu kraju ukończył liceum handlowe, a następnie studiował w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, gdzie pracował jako asystent.

W latach 1952—1956 pełnił służbę jako oficer w Wojsku Polskim. W latach 1956—1958 zajmował stanowiska: dyrektora departamentu w Ministerstwie Skupu, a następnie głównego inspektora inspekcji zbożowej w Ministerstwie Przemysłu Spożywczego i Skupu. W tym czasie kontynuował studia w SGPiS.

W 1958 r. przeszedł do pracy w woj. warszawskim, gdzie był sekretarzem rady naukowo-ekonomicznej, następnie zastępcą przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, a od 1965 r. — przewodniczącym tego prezydium. W październiku 1971 r. został powołany na stanowisko I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i funkcję tę pełnił do lutego 1974 r.

W latach 1965—1971 — członek Egzekutywy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Na VI Zjeździe Partii wybrany został członkiem KC PZPR. Na XIII Plenum KC PZPR w lutym 1974 r. został wybrany sekretarzem KC PZPR. Na VII Zjeździe PZPR ponownie wybrany został sekretarzem KC. Na VIII Zjeździe PZPR wybrany zastępcą członka Biura Politycznego oraz sekretarzem KC PZPR.

Jest posłem na Sejm.

Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami.

Stefan Olszowski

Urodził się 28 sierpnia 1931 roku w Toruniu w rodzinie nauczycielskiej. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie aktywnie uczestniczył w ruchu młodzieżowym: ZMP, ZSP i AZS.

W latach 1954—1956, pracował w Zarządzie Głównym ZMP. Był polskim przedstawicielem w Międzynarodowym Związku Studentów w Pradze. Od roku 1956 do 1960, przewodniczył Radzie Naczelnej ZSP i był członkiem Sekretariatu KC ZMS. W latach 1960—1963 jest sekretarzem KW PZPR w Poznaniu. W 1963 r. objął obowiązki kierownika Biura Prasy KC PZPR, pełniąc je do listopada 1968 roku.

W r. 1964, na IV Zjeździe Partii został wybrany członkiem KC PZPR, a w roku 1968, na V Zjeździe Partii — sekretarzem KC PZPR.

W grudniu 1970 r. powołany został w skład Biura Politycznego KC PZPR. Komitet Centralny na VI Zjeździe w 1971 r. powołał go ponownie w skład Biura Politycznego KC.

Od grudnia 1971 r. do 1976 r. jest ministrem spraw zagranicznych. Od grudnia 1976 r. do lutego 80 r. jest sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR. Na VIII Zjeździe Partii wybrany członkiem KC. Od marca 1980 — ambasador PRL w NRD.

Był posłem na Sejm w V, VI i VII kadencji. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I i II Klasy, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Jerzy Waszczuk

Urodził się 21 kwietnia 1937 roku w Warszawie, w rodzinie robotniczej. Posiada wyższe wykształcenie humanistyczne — jest magistrem nauk politycznych.

Działalność społeczną rozpoczął w czasie nauki w szkole średniej, w szeregach Związku Młodzieży Polskiej, a następnie w okresie studiów na Uniwersytecie Warszawskim, będąc m. in. członkiem Zarządu Uczelnianego ZMP.

W latach 1960—1968 pracował w Komitecie Dzielnicowym PZPR Warszawa-Śródmieście, pełniąc m. in. funkcję sekretarza propagandy Komitetu Dzielnicowego.

W 1968 roku przeszedł do pracy w Komitecie Centralnym Partii. Pracuje najpierw w Biurze Prasy KC, a następnie w kancelarii Sekretariatu Komitetu Centralnego, gdzie od 1974 roku jest kierownikiem.

VII Zjazd Partii wybrał go członkiem Komitetu Centralnego.

W marcu 1976 r. wybrany został posłem na Sejm VII kadencji z okręgu wyborczego nr 18 w Jeleniej Górze. Był wiceprzewodniczącym, a obecnie jest przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych. Na VIII Zjeździe Partii wybrany sekretarzem KC PZPR.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Emil Wojtaszek

Urodzony 27 sierpnia 1927 roku w Krakowie, w rodzinie robotniczej. Ukończył studia na Wydziale Ekonomicznym Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

W 1929 r. jego rodzice wyemigrowali do Francji, gdzie od 1941 r. pracował w kopalni węgla. Uczestnik polskiego ruchu oporu we Francji. W 1944 r. aresztowany przez hitlerowców i wywieziony do obozu koncentracyjnego. Po wyzwoleniu uczestniczył w polskim ruchu młodzieżowym we Francji.

Po powrocie w 1950 r. do kraju był między innymi członkiem ZG ZMP, przedstawicielem ZMP w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie, a od 1953 r. pracował w ZG ZMP.

Następnie — od 1958 r. członek Sekretariatu Światowej Rady Pokoju. Od 1965 r. pracował jako sekretarz w Ogólnopolskim Komitecie Pokoju, a następnie został zastępcą kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR. Był wiceministrem spraw zagranicznych. Od 1972 r. — ambasador PRL we Francji. Od marca 1976 r. zajmował stanowisko ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. W grudniu 1976 r., na posiedzeniu Sejmu PRL, powołany został na ministra spraw zagranicznych.

Na VII Zjeździe PZPR wybrany zastępcą członka KC, a na VI Plenum KC PZPR, w grudniu 1976 r. — powołany w skład członków Komitetu Centralnego. Na VIII Zjeździe PZPR został zastępcą członka Biura Politycznego KC.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżami Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Andrzej Żabiński

Urodził się 28 maja 1938 r. w Katowicach, w znanej na Śląsku z działalności rewolucyjnej rodzinie robotniczej. Studiował w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie i na Uniwersytecie Warszawskim. Jest magistrem nauk politycznych. Członek PZPR od 1956 r.

Od 1957 r. pracował w kopalni węgla kamiennego „Wieczorek" w Katowicach, a w latach 1960—1962 w Komitecie Wojewódzkim, m. in. jako kierownik wydziału KW PZPR w Katowicach.

W 1962 r. przechodzi do działalności w ruchu młodzieżowym; jest przewodniczącym ZW ZMW, przewodniczącym ZW ZMS w Katowicach, a następnie przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Od 1971 r. pracował w KC PZPR, jako zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego.

Od 1973 do 1980 r. jest I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu.

V Zjazd PZPR wybrał go zastępcą członka KC PZPR. Na VI, VII Zjazdach PZPR wybierany jest na członka Komitetu Centralnego, na VIII Zjeździe zostaje sekretarzem KC.

Poseł na Sejm PRL.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Tadeusz Grabski

Urodzony w 1929 r. w Warszawie w rodzinie inteligenckiej. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, przez 5 lat służył jako oficer w Wojsku Polskim. Następnie w latach 1956—70 pracował w kierownictwie Swarzędzkich Fabryk Mebli, był dyrektorem Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Poznaniu, dyrektorem Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego i prezesem Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy.

W okresie 1971—72 r. piastował stanowisko sekretarza do spraw ekonomicznych Komitetu Wojewódzkiego Partii w Poznaniu. W latach 1972—75 był przewodniczącym Prezydium Woj. Rady Narodowej w Poznaniu i wojewodą poznańskim. W latach 1975—79 piastował stanowisko I sekretarza KW PZPR w Koninie. Od 1979 r. jest dyrektorem Zakładów Systemów Automatyki „Mera" w Poznaniu. Jest doktorem nauk ekonomicznych.

Członek PZPR od 1956 r., na VII Zjeździe PZPR wybrany członkiem KC, a na VIII Zjeździe Partii — członkiem Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR.

Był posłem na Sejm w kadencji 1976—80 r.

Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.

Henryk Kisiel

Urodzony w 1921 r. w Łodzi. Ukończył wydział prawno-ekonomiczny Uniwersytetu Łódzkiego, uzyskując dyplom magistra ekonomii. Pracę zawodową rozpoczął w 1945 r. w oddziale Narodowego Banku Polskiego w Łodzi. W latach 1949—1968 pracował w oddziale Narodowego Banku Polskiego w Gdańsku, a następnie w Centrali Narodowego Banku Polskiego w Warszawie na kierowniczych stanowiskach. Od 1968 r. do 1971 r. był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów, a następnie w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. W 1971 r. został zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, a w 1974 r. I zastępcą ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. Od listopada 1974 r. — minister finansów. Na VII Zjeździe PZPR wybrany został zastępcą członka KC, a na VIII Zjeździe PZPR członkiem KC.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II Klasy i innymi odznaczeniami.

Aleksander Kopeć

Urodził się w 1932 r. w Wąsowiczówce (ZSRR), w rodzinie robotniczej. Po wyzwoleniu Polski ukończył szkołę średnią. W 1951 r. rozpoczął pracę w Świdnickich Zakładach Artykułów Technicznych. W 1957 r. ukończył studia wyższe na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. Od 1957 do 1962 r. pracował w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych, a w latach 1962—1967 był początkowo głównym inżynierem a następnie dyrektorem Fabryki Wagonów w Świdnicy. Od 1967 r. do 1970 r. jest dyrektorem w Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych „Dolmel" we Wrocławiu.

Od 1970 do 1976 r. był podsekretarzem stanu i I zastępcą ministra przemysłu maszynowego, a od marca 1976 r. jest ministrem tego resortu.

Od grudnia 1975 r. jest zastępcą członka KC PZPR, a na VIII Zjeździe Partii zostaje członkiem Komitetu Centralnego.

Odznaczony m. in. Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.

Józef Czyrek

Urodził się w 1928 r. we wsi Białobrzegi, woj. rzeszowskie, w rodzinie chłopskiej. Studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskuje w 1950 r. stopień magistra nauk ekonomicznych, działa w organizacjach młodzieżowych, jest przewodniczącym Woj. Komitetu Studenckiego Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Rzeszowie oraz sekretarzem Okręgowego Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej w Krakowie.

W latach 1949—52 był asystentem na UJ i w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie.

Od 1952 r. pracuje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zajmując szereg odpowiedzialnych stanowisk zarówno w centrali, jak i na placówkach zagranicznych. Od 1971 r. jest podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Na VI Zjeździe Partii w grudniu 1971 r. wybrany został zastępcą członka KC PZPR, a na VIII Zjeździe — członkiem KC.

Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami.

Henryk Gawroński

Henryk Gawroński urodził się w 1933 r. w Wąwolnicy w woj. lubelskim, w rodzinie chłopskiej. Wykształcenie wyższe, ekonomiczne. Członek PZPR od 1952 r. H. Gawroński pracował w latach 1952—54 jako pedagog a następnie w latach 1955—1960 studiował w warszawskiej SGPiS. W 1960 r. rozpoczął pracę w Komitecie Warszawskim PZPR, gdzie w latach 1962—1970 był zastępcą i kierownikiem wydziału przemysłu. Od 1970 r. do 1976 r. był dyrektorem naczelnym Kombinatu Techniki Świetlnej „Polam" w Warszawie, a w okresie 1976—1977 dyrektorem Zespołu Metodyki Planowania i Systemu Funkcjonowania Gospodarki w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Od 1977 r. do 1979 r. był I sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa — Wola. W sierpniu 1979 r. został wybrany sekretarzem KW PZPR.

Jest odznaczony m. in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jerzy Gawrysiak

Urodził się we wsi Rybno w 1928 r. w rodzinie inteligenckiej. Wyższe stuia ekonomiczne ukończył w Uniwersytecie Leningradzkim. Pracę zawodową rozpoczął w 1955 roku w Politechnice Poznańskiej, jako pracownik naukowy. W okresie 1958—1970 zajmował odpowiedzialne stanowiska partyjne i administracyjne w Poznaniu, pełniąc m. in. funkcję sekretarza KW PZPR oraz zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN. W latach 1971—72 był wiceministrem handlu wewnętrznego, a następnie zastępcą kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR.

W okresie od 1972 do 1975 r. pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Rzeszowie. Od maja 1975 r. do grudnia 1976 r. był ministrem handlu wewnętrznego i usług. Od stycznia 1977 do marca 1980 r. był ambasadorem PRL w NRD.

Na VII Zjeździe PZPR wybrany został członkiem KC PZPR.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy i innymi odznaczeniami.

Marian Krzak

Urodził się w 1931 roku w Krynicy, w rodzinie robotniczej. Studia wyższe ukończył w Szkole Głównej Planowania i Statystyki i uzyskał tytuł magistra ekonomii.

Pracę zawodową rozpoczął w okresie studiów na stanowisku asystenta w SGPiS, a następnie do 1954 r. był pracownikiem naukowym w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. W latach 1958—1960 był redaktorem „Życia Gospodarczego".

Od 1958 r. zajmował w Ministerstwie Finansów szereg stanowisk m. in. radcy ministra, dyrektora departamentu koordynacji finansowej i budżetu państwa. Od stycznia 1969 r. — podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Członek PZPR.

Odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Józef Barecki

Urodził się w 1926 r. Krakowie. Ukończył Wyższą Szkołę Nauk Społecznych w Warszawie. Od 1947 pracował w „Głosie Szczecińskim" i był w latach 1956—1966 redaktorem naczelnym tego dziennika. W „Trybunie Ludu" od 1966, był zastępcą redaktora naczelnego, a od lutego 1972 — redaktorem naczelnym.

Na VI Zjeździe został wybrany zastępcą członka KC PZPR, a od 1975 jest członkiem KC.

Poseł na Sejm, członek władz naczelnych SDP — był m. in. przewodniczącym Zarządu Okręgu Warszawskiego SDP. Od 1978 r. — przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Jest wiceprzewodniczącym Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Wiesław Sadowski

Wiesław Sadowski urodził się w 1922 r. w Warszawie. Profesor zwyczajny Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, dyrektor Instytutu Ekonometrii.

Okres okupacji W. Sadowski spędził w Warszawie, gdzie studiował w tajnej Szkole Głównej Handlowej (obecnie SGPiS). Od 1945 r. do chwili obecnej pracuje na tej uczelni, od 1960 r. jako profesor. W latach 1965—1978 był rektorem SGPiS.

Jest członkiem-korespondentem PAN i przewodniczącym Komitetu Statystyki i Ekonometrii Akademii, członek towarzystw naukowych polskich i zagranicznych, m. in. Międzynarodowego Instytutu Statystycznego. Autor licznych prac naukowych z zakresu statystyki i ekonometrii.

W. Sadowski jest zastępcą przewodniczącego St. RN oraz przewodniczącym Stołecznego Komitetu FJN.

Bezpartyjny: w latach 1969—80 był posłem na Sejm PRL.

Odznaczony m. in. Orderem Sztandaru Pracy I klasy i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ma tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL.

Obradują KSR-y

Planów nie można konstruować „na oko"

(Inf. wł.). Postulatów było wiele i różnego rodzaju. Myślą przewodnią dyskusji na sesji KSR w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego była troska o dobro przedsiębiorstwa, lepszą organizację pracy i warunki socjalno-bytowe załogi. Ludzi irytuje brak wpływu na planowanie zakresu robót.

„Mamy często plany narzucone, bez akceptacji załogi i musimy je realizować za wszelką cenę". Ktoś inny podnosi kwestię nierealności planów: *„Jeśli kierownik budowy już wcześniej wie, że nie ma żadnych możliwości wykonania zadań, to... opadają mu ręce. Daje to czasem asumpt do lenistwa, wygodnictwa, tłumaczenia się obiektywnymi czynnikami..."*

Obok nie zawsze konsekwentnej polityki płacowej (jak np. wytłumaczyć fakt, że mechanicy samochodowi z różnych działów gospodarki wykonując tę samą pracę otrzymują krańcowo różne wynagrodzenia, co prowadzi do niezdrowej i szkodliwej konkurencji, „wydzierania" sobie poszukiwanych fachowców), robotnicy zwracają uwagę, że nie tylko stawki płac warunkują ich wielkość. Wpływa na nie przede wszystkim organizacja pracy i jej poprawy właśnie dopomina się załoga. Nie są to tylko postulaty wskazujące na niekonsekwencje w zarządzaniu, ale również konkretnie pokazujące, co załoga przedsiębiorstwa może sama załatwić we własnym zakresie. Zanotowałem m. in. taki głos: *„Istnieje pilna potrzeba reaktywowania prawdziwych fachowców-budowlańców. Żyjących z budownictwa i dla budownictwa. Prawdziwych mistrzów kielni..."* oraz wnioski, dotyczące utrzymania porządku na budowach, wykorzystania czasu pracy i ograniczenia zbędnych zapasów. (sad)

*

(Inf. wł.). Gdyby nie niepokojąco wysoki wzrost braków w produkcji elektrod grafitowych po części spowodowany brakiem odpowiednich gatunków importowanego koksu naftowego — załoga Sądeckich Zakładów Elektro-Węglowych w Nowym Sączu mogłaby być zadowolona z minionych 7 miesięcy br. Pomyślna sytuacja pozwoliła podnieść wartość oferty eksportowej w wersji zatwierdzonej w ub. piątek przez Konferencję Samorządu Robotniczego, w której obradach uczestniczył wojewoda nowosądecki Lech Bafia. Licząc się z dalszym wzrostem zaopatrzenia hut na elektrody węglowe i karburyty podwyższono zadania roczne.

Względnie jasna sytuacja na odcinku produkcji pozwoliła uczestnikom KSR zająć się szerzej innymi sprawami. Krytycznie mówiono o pracy zakładowej służby zdrowia. Częstotliwość badań okresowych jest nienaganna, jakość już dużo gorsza. Także warunki pracy pozostawiają wiele do życzenia.

Część załogi pracuje w niezwykle trudnych warunkach (zadymienie, wysokie temperatury). Dlatego postuluje się utworzenie wydziału pracy chronionej, gdzie starsi stażem i wiekiem pracownicy w pełni będą mogli spożytkować swoje doświadczenie i kwalifikacje.

Daleko do rozwiązania sytuacji mieszkaniowej, a tymczasem opóźnia się budowa jedynego w br. bloku mieszkalnego. „Poślizg" wynosi już 3 miesiące. Bardziej krzepią meldunki z placu budowy osiedla domków jednorodzinnych, ale to już zasługa samych zainteresowanych i służb pomocniczych zakładu. (k-b)

Na zebraniach organizacji partyjnych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

jego postanowienia wcielamy na co dzień, ale czy wszyscy o nich pamiętamy?

— *38 proc. naszej załogi to kobiety, które pracują w ciężkich warunkach* — przypomina KAZIMIERZ SMACZNIAK. *Odkąd czekamy na doinwestowanie i modernizację naszego „Kabla"! Uchwały się podejmuje, ale za uchwałami nie idą konkretne decyzje i złotówki. Pozostają obietnice.*

Po nim mówi STANISŁAW WALOSIK: — *Powiem, o czym ludzie dyskutują w małych grupach. Otóż zastanawiają się, czy stać nas było na wielkie budowy, czy nie za późno zorientowano się, że może braknąć energii elektrycznej, zastanawiają się, czy zawsze handlujemy mądrze i opłacalnie.*

Przedstawiciel KC tłumaczy, że nie jest w stanie odpowiedzieć na szereg postawionych pytań, zapewnia jednak, że wnioski z dyskusji jeszcze dziś prześle do stolicy.

— *Ale co dalej?* — mówi do mnie po zebraniu jeden z jego uczestników. *Co dalej? Wnioski spisywaliśmy już nie raz.*

JERZY PIEKARCZYK

(Inf. wł.) Obecna sytuacja w kraju sprawiła, że na zebraniach partyjnych ludzie dyskutują z pasją. Mówią pracownicy Krakowskich Zakładów Przemysłu Nieorganicznego „Bonarka":

RYSZARD MIĘSO, dyrektor d.s. technicznych: *działaczom partyjnym i gospodarczym tutaj, na dole brakuje solidnej informacji. Często dowiadujemy się o wielu sprawach zbyt późno. Jak sobie przypominam postulat o usprawnienie obiegu informacji zgłaszany jest od lat...*

CZESŁAW KALINOWSKI, z-ca gł. energetyka: *my, remontowcy od lat podnosimy, że przedsiębiorstwa remontowe nie mogą być rozliczane z wielkości przerobu. Taki system prowadzi do ogromnego wprost marnotrawstwa! Na przykład oddajemy do remontu maszynę, w której uległa uszkodzeniu drobna rzecz. Remontowcy mówią: taki mały przerób nam się nie kalkuluje. A więc złomują cały zespół, wmontowują nowy, bo nie opłaci się im według stawek akordowych — to po co mają się wysilać? I takim sposobem spora część naszego dochodu narodowego trafia nie w przenośni, a dosłownie — na śmietnisko...*

EDWARD GROCHACZ, st. mistrz: *planujemy centralnie, bardzo dobrze. Ale dlaczego w takim razie produkcja nie jest zbilansowana w stosunku do potrzeb gospodarki? Dlaczego z jednej strony magazyny są przeładowane wyrobami, na które nie ma zapotrzebowania, a z drugiej strony odczuwamy wciąż chroniczny brak części zamiennych, narzędzi?*

STEFAN MAŚLANKO, główny mechanik: *przy tym stopniu centralizacji zarządzania uprawnienia dyrektora zakładu skurczyły się do minimum. A więc zamiast zarządzać zakładem, a potem odpowiadać w pełni za wyniki — dyrektor jest raz zaopatrzeniowcem, to znowu przesiaduje na naradach... I wreszcie powiedzmy sobie w partii szczerze: musimy egzekwować odpowiedzialność na każdym stanowisku. I to egzekwować po nazwisku, nie anonimowo.*

ADOLF WÓJCIK, główny technolog: *w środkach masowego przekazu, a szczególnie w telewizji wciąż była mowa o tym, że wyniki mamy coraz lepsze, tu budujemy, tu idziemy do przodu. I trzeba aż takiej trudnej sytuacji, jak obecna, abyś-*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Zagraniczne agencje prasowe o wynikach IV Plenum KC PZPR

Wszystkie światowe agencje prasowe niezwłocznie i szeroko poinformowały o wynikach niedzielnego posiedzenia IV Plenum KC PZPR pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, **Edwarda Gierka**. W doniesieniach z Warszawy podano zarówno o zmianach w Biurze Politycznym i Sekretariacie KC PZPR, jak i o zmianach na stanowisku prezesa Rady Ministrów i na stanowiskach rządowych.

Agencje obszernie poinformowały o treści podsumowującego obrady plenum KC PZPR wystąpienia Edwarda Gierka. W szczególności zwraca się uwagę na te słowa I sekretarza KC, w których stwierdził, że partia pragnie działać w zgodzie z klasą robotniczą i chce rzeczywistego rozszerzenia współudziału obywateli w decyzjach w miejscu pracy, na wsi i w miastach i podejmuje kroki w tym kierunku. Zwracają także uwagę, że I sekretarz KC PZPR z samokrytycyzmem przyznał, iż nie wysłuchano wcześniej podnoszonych przez niektórych działaczy partii ostrzeżeń wskazujących na nieprawidłowości w realizacji polityki społeczno-gospodarczej.

Wiele miejsca w relacjach światowych agencji prasowych z Warszawy zajmują te fragmenty wystąpienia E. Gierka, w których krytycznie ocenił dotychczasową działalność związków zawodowych, podkreślając konieczność radykalnej zmiany ich podejścia do swej roli i odnowy ich kierownictwa w wyborach spośród nieograniczonej liczby kandydatów w tych zakładach, których załogi będą sobie tego życzyć. Zwracają także uwagę iż I sekretarz KC, mówiąc o załogach tych zakładów, które zostały objęte strajkami, podkreślił ich dyscyplinę i dbałość o mienie społeczne i wyraził gotowość prowadzenia nadal rozmów z wyłonionymi przez nie przedstawicielstwami.

Agencje, podkreślając te słowa I sekretarza KC, w których stwierdził on, iż partia pragnie uczciwie skorygować swą politykę i usunąć przyczyny niezadowolenia społecznego, zaznaczają, że nie chodzi o łatwe rozwiązanie oraz, że trudne problemy społeczne, a zwłaszcza gospodarcze, można będzie rozwiązać stopniowo. W relacjach przytacza się także ten fragment wystąpienia, w którym Edward Gierek podkreślił, iż partia stać będzie na straży podstawowych zasad społeczno-ustrojowych kraju, gdyż tylko socjalizm jest w stanie zagwarantować spełnienie narodowych i państwowych interesów Polski.

● **WTOREK:** 100 rocznica urodzin GUILLAUME APOLLINAIRE'A, francuskiego poety polskiego pochodzenia (Wilhelm Kostrowicki).
● **ŚRODA:** 210 lat temu urodził się GEORG WILHELM FRIEDRICH HEGEL, wybitny filozof niemiecki.

NOWY TYDZIEŃ

„Mieć słuszne poglądy i nie realizować ich to jakby nastawić zegarek, który nie chodzi"

(CHARLES DE GAULLE)

STEFAN MACIEJEWSKI

PROBLEM JEDEN — RÓŻNE RACJE

KIEDY JUŻ MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI, a także dwa inne resorty i — poprzez swych ekspertów — ponad czterdzieści instytucji oraz placówek naukowych wydało pozytywne opinie co do projektu utworzenia skansenu pasterskiego na Polanie Biały Potok: kiedy rzecz pozytywnie zaopiniowała Rada Naukowa i Dyrekcja Tatrzańskiego Parku Narodowego: kiedy wreszcie władze województwa nowosądeckiego uchwałą Rady Narodowej wyznaczyły Muzeum Tatrzańskie, jako projektodawcę, do realizacji tego zadania, a Muzeum na opracowanie dokumentacji tudzież prace wstępne wydatkowało 4 miliony złotych — dopiero wówczas pewne kręgi przyrodników-ochroniarzy podniosły larum, sugerując opinii publicznej za pośrednictwem kilku dobrej woli, lecz nie zorientowanych w meritum sprawy dziennikarzy, że przyrodzie Tatr Zachodnich straszliwie zagrozi przyszły skansen pasterski, usytuowany u zbiegu Doliny Lejowej, w otulinie TPN. Żeby sprawie nadać posmak skandalu, zarzucono władzom nowosądeckim arbitralność decyzji i „ignorowanie wcześniejszych rad i zaleceń specjalistów" w omawianej kwestii.

Publikacje atakujące ideę utworzenia etnograficznego parku pasterskiego na Polanie Biały Potok, stały się w rezultacie nomen omen zasłoną dymną do podjęcia pośpiesznych przedsięwzięć, mających na celu zmianę granic (przesunięcia, powiększenie obszaru) Tatrzańskiego Parku Narodowego. Owe graniczne manewry miałyby m. in. na celu zabezpieczenie się przed zniszczeniami, jakie rzekomo ma przynieść przyrodzie tej okolicy projektowany skansen pasterski. Nowe granice są tak „zręcznie" wytyczone, że rozbijają w czambuł szanse realizacji skansenu (a później jego funkcjonowania) w projektowanej — i jedynie sensownej — formie i kształcie.

Od lat, jako publicysta, zajmuję się ochroną przyrody polskiej. I może dlatego, w konkretnej sprawie Tatr, odnoszę wrażenie, iż pewne kręgi ochroniarzy — kierując się bez wątpienia szczerą wolą — w wielu przypadkach „tatrzańskiej sprawy" równie błądzą, jak i owi urzędnicy o jedynie ekonomicznym myśleniu, którzy blefując hasłem interesu społecznego, pragną uczynić z Tatr „cyrk narciarski", „boisko turystyczne", „panoptikum" z dziesiątkami kolejek i wysokogórskich hoteli. Casus Polany Biały Potok wrażenie to potęguje.

Rodzi się pytanie: dlaczego w sporze o Tatry jest tyle rozbieżnych sądów, skoro wszystkie zainteresowane strony są za ochroną tych gór, a umysły światłe wiedzą nawet jak je ratować? Czyżby tylko moloch biurokracji i technokratyzm były tu zawadą w osiąganiu celów najsłuszniejszych w ochronie tatrzańskich dziedzin? Nie wydaje mi się. Urzędnicy i inżynierowie są tylko wykonawcami zamysłów tworzonych przez przyrodników (i nie tylko zresztą). Przyczyny sporów i trudności w osiąganiu porozumienia wynikają z głębszych, fundamentalnych powodów, a mianowicie z różnicy poglądów na to, **czym były i komu służyły w przeszłości, czym są i komu służą w teraźniejszości oraz czym mają być i jakim kręgom społeczeństwa mają służyć Tatry w przyszłości?**

Trzy główne szkoły myślenia i widzenia toczą spór o dobro Tatr: przyrodnicza, humanistyczna i ekonomiczna. Każda z nich szermuje słusznymi racjami, tyle że ze swojego punktu widzenia. A ponieważ tych racji nikt dotąd nie starał się zebrać w „bank myśli multidyscyplinarnej", tedy trudno się dziwić, iż formuła ochrony Tatr czeka ciągle na zdefiniowanie. Bez takiej zaś definicji trudno o realizację celów szczegółowych w interdyscyplinarnym zagospodarowaniu przestrzennym Tatr, ponieważ każda idea, projekt, propozycja znajduje zarówno orędowników, jak i zagorzałych przeciwników. Ot, na przykład, jeśli szkoła myślenia ekonomicznego wysunie projekt budowy lądowiska dla helikopterów z wycieczkami czarterowymi na Czerwonych Wierchach, bez wątpienia „szkoła" przyrodników i humanistów stanie jak mur przeciw tamtym. Kiedy jednak humaniści (historycy, muzeologowie, etnografowie) w imię uzasadnionych historycznie i kulturowo racji, zechcą utworzyć na odwiecznym szlaku osadnictwa pasterskiego i wędrówek pasterskich — na przykład na Polanie Biały Potok — skansen budownictwa pasterskiego z jego „żywą" częścią w postaci reliktowego wypasu owiec — wówczas mur jedności między nimi natychmiast pęknie, ponieważ przyrodnicy, za których sprawą zostały z Tatr wyrzucone owce, podniosą larum, że turyści, którzy odwiedzać będą skansen oraz baca z kierdelkiem owiec i owczarkiem podhalańskim zniszczą ze szczętem — jak to przepowiada publicysta „ŻYCIA LITERACKIEGO" (nr 23/80) *„ostatni nienaruszony zakątek Tatr Zachodnich"*.

Z punktu widzenia humanistów obawy takie są oczywiście bezzasadne. Wiedzą o tym i przyrodnicy. Rzecz w tym, że nie pozwolą sobie naruszyć własnego modelu myślenia, ergo monodyscyplinarnego rozumienia ochrony Tatr i ich otuliny. Tymczasem góry Tatry nie są — jak to chcą widzieć przyrodnicy — jedynie przestrzenią fizyczną; są również przestrzenią społeczno-kulturową. Otóż to: „kultura i natura" tworzą w Tatrach jedność od wieków. W dzikie piękno Tatr wdarł się wcześnie człowiek, zmieniając ich krajobraz, tworząc w ich głębi ściśle zespolone z przyrodą własne życie: nade wszystko pasterskie, z całą doń przystosowaną kulturą materialną oraz duchową. I musimy o tym pamiętać, a reliktom tej kultury dać prawo zabytkowego trwania i chronić to trwanie, jak i trwanie przyrody chronimy. Ma więc prawo do istnienia skansen pasterski nad Białym Potokiem.

PASTERSKI PARK ETNOGRAFICZNY na Polanie Biały Potok, stanowić ma integralną część wspaniałej, nowoczesnej koncepcji tworzącego się już od kilku lat Ogólnopodhalańskiego Parku Etnograficznego — przestrzennego „skansenu rozproszonego", którego śmiałym nowatorstwem jest to, że zachowuje całe zespoły zabytkowe budownictwa i architektury ludowej i jej kultury materialnej w naturalnym środowisku gospodarczym i przyrodniczo-krajobrazowym. Ideę i formy realizacji Ogólnopodhalańskiego Parku Etnograficznego wyłożył jasno twórca koncepcji, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego, mgr Tadeusz Szczepanek w eseju *„Muzeologiczna ochrona krajobrazu kultury na Podhalu, Spiszu i Orawie"* („ROCZNIK PODHALAŃSKI", T. II, 1979 r.).

Jakie zespoły zabytkowe mają zostać pod muzealną ochroną? Otóż cały ciąg przestrzenny budownictwa ludowego (i inne zabytki z tych terenów) oraz jego kultury materialnej, zaczynając od Zakopanego (tu ulica Kościeliska, jako zespół budownictwa zabytkowego), wzdłuż trasy na Kościelisko, Polanę Biały Potok przed Witowem (tu Park Etnograficzny Pasterski), dalej Wieś Zabytkową Chochołów, Orawski Park Etnograficzny (istnieje), Skansen Budownictwa Ludowego Doliny Nowotarskiej (w projekcie), Wieś Zabytkową Kocwin, Dwór Tetmajerów w Łopusznej, Pasterską Wieś Letnią na Polanie Podokólne za Jurgowem, Zespół Skansenowy Architektury Pasterskiej na Hali Kopieniec (już istnieje) i podobny zespół na Polanie Chochołowskiej (w trakcie realizacji, jako wynik porozumienia Muzeum Tatrzańskiego z dyrekcją TPN-u i objęcia muzealną ochroną polan pasterskich w Tatrach). W taki to sposób ciąg „skansenu rozproszonego in situ" Podhala tworzy zamkniętą, spójną całość, zachowaną w środowisku dotychczasowym (a nie sztucznie stworzonym), lecz o nowym, bo muzealnym znaczeniu, i stając się w ten sposób dla kultury regionu i Polski, uratowanym, trwałym świadectwem procesów osadniczych, zabytkowego krajobrazu i reliktów kultury materialnej górali. Integralną częścią — wypływającą z motywacji osadniczych i tradycji pasterskich — Ogólnopodhalańskiego Parku ma być Podhalański Park Etnograficzny Pasterski na Polanie Biały Potok, którego koncepcje i projekt stworzył zespół Muzeum Tatrzańskiego (dyr. Tadeusz Szczepanek, inż. arch. Stanisław Karpiel i etnografowie: Teresa Jabłońska, Franciszek Bachleda-Księdzularz, Zbigniew Moździerz i Janusz Kasieczko).

Na wschód od drogi gruntowej, tuż za potokiem i zespołem świerków wznosi się niewielka, śródleśnie usytuowana, polana Górna Płaśnia Polany Biały Potok (rewir A). Na jej przeciwległym obrzeżu, na skraju lasu, zostanie usytuowany właściwy skansen pasterski, ukazujący tradycję budownictwa pasterskiego, a poprzez wyposażenie w sprzęty, całej kultury pasterskiej naszych górali. Obok młodszego typu szałasów i kolib znajdą się tu najpierwotniejsze obiekty, jak bacówka z jarzmem na dachu z Polany Upłaz-Dolna, bacówka konstrukcji sochowej z Hali Kondrackiej, szałas sochowy z Doliny Stawów Gąsienicowych, kamienny szałas z Doliny Kościeliskiej, bacówka jednospadowa z tejże doliny i parę innych zrekonstruowanych najdawniejszych szałasów. Obok tej części skansenu (niejako zabytkowo-dydaktycznej), przed Płaśnią Górną (rewir C) znajdzie się poglądowa, „żywa" część skansenu: bacówka z dwoma szałasami w pełni zagospodarowana, w której będzie gospodarzył baca z juhasem, kierdelkiem owiec i owczarkiem podhalańskim. Będzie się tu można przyjrzeć dojeniu owiec, sposobom wyrabiania bundzu, oscypków i napić się żętycy.

Zespołem wyjściowym w teren parku pasterskiego stanie się budynek administracyjno-dydaktyczny skansenu zaprojektowany przez inż. Stanisława Karpiela, zlokalizowany przy zbiegu dróg (rewir D).

SENSOWNIE POMYŚLANY SKANSEN PASTERSKI, pomieszczony w naturalnym pejzażu pasterskim i osadniczym stanowić będzie logiczne dopełnienie i utrwalenie kulturowego krajobrazu Tatr Polskich.

Skansen zlokalizowany jest w otulinie TPN. Czy będzie jego istnienie i funkcjonowanie (jako obiektu zwiedzanego i utrzymującego reliktowy wypas owiec) zagrażało okolicznej przyrodzie, czego tak bardzo obawiają się poniektórzy, że aż — poprzez częściowe wchłonięcie otuliny przez zmianę granic TPN — gotowi są utrącić całe przedsięwzięcie?

Park pasterski został zlokalizowany — po dziesiątkach konsultacji, opiniach naukowców i decyzjach wszystkich koniecznych w takich przypadkach czynników — na Polanie Biały Potok, w trójkącie (vide załączona mapka!) ograniczonym od południa granicą PTN (droga Pod Reglami), od zachodu drogą do Doliny Chochołowskiej i od wschodu drogą Chochołów — Zakopane. Obszar ten przecina wzdłuż Potoku Lejowego droga gruntowa. Po jej zachodniej stronie ciągną się łąki kośno-wypasowe z użytkowanymi do dziś kilkunastoma, malowniczo na tle Tatr stojącymi szałasami (rewir B). Teren ten jest własnością prywatną i takim podług projektu Parku Pasterskiego pozostanie, tyle że pod opieką konserwatorską, z programem prowadzenia na tej części polany gospodarki tradycyjnej z używaniem tradycyjnego sprzętu pasterskiego i do sianokosów.

**Jeszcze raz rzućmy okiem na mapkę. TPN zamierza przejąć do Parku Polanę Siwą (rewir E) — która jest koniecznym warunkiem reliktowego utrzymania stadka „skansenowych" owiec — oraz las dzielący tę polanę od Górnej Płaśni i reszty Polany Biały Potok. Przy takich zakusach, na dodatek skansenowy rewir C i D znalazłby się również w obrębie TPN. W ten to sposób Muzeum Tatrzańskie ze swoim tu skansenem skazane zostałoby na łaskę i niełaskę nowych właścicieli terenu. Zatem już na wstępie realizacji skansenu tworzy się precedens, który jak nic musi później owocować niepotrzebnymi konfliktami i pretensjami. Tak to „szkoła przyrodników" chce być górą, kreśląc piórem dziennikarza taką apokalipsę: *„Do skansenu*

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

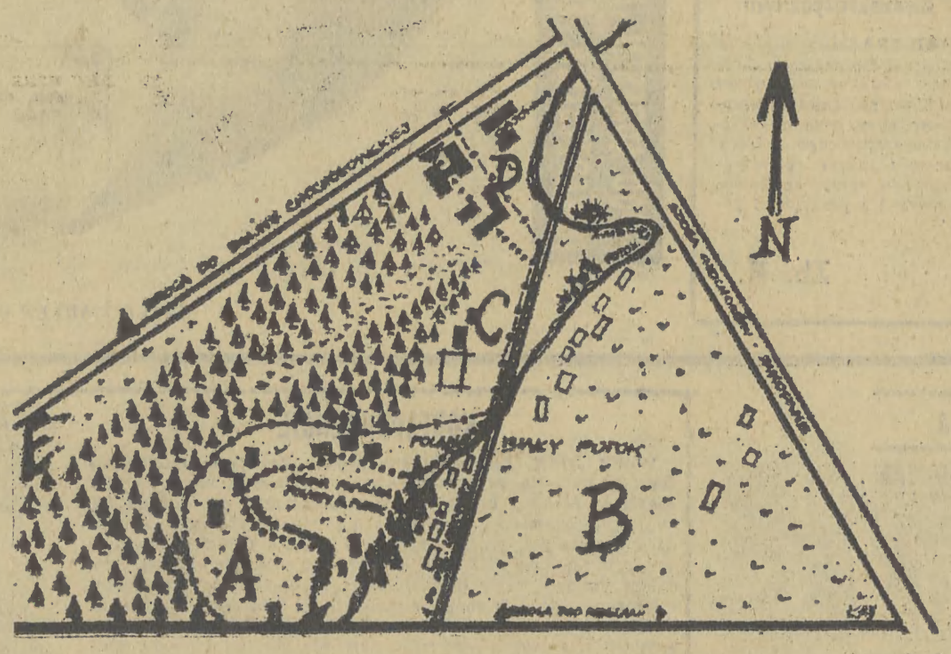

Rys. Janusz Kasieczko.

Odpowiedzialność nie jest abstrakcją

Po powrocie z urlopu znalazłem na redakcyjnym biurku protokół Okręgowego Zarządu Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej, który powstał w następstwie szczegółowego przyglądania się budowie świetlicy jordanowskiej na krakowskim osiedlu Widok. Wlokącej się niemożebnie budowie „jordanówki" poświęciliśmy kilka miesięcy temu nieco miejsca, a to znów stało się impulsem dla wspomnianej już instytucji kontrolnej. W tej sprawie mam teraz przed sobą dwa dokumenty. Różni autorzy, odmienne stwierdzenia ale temat ten sam — „jordanówka".

Pierwsze pismo z marca, podpisane przez dyrektora spółdzielni mieszkaniowej. Poruszony w prasowej notatce problem dużych strat i niskich efektów, bałaganu i marnotrawstwa, znajduje w tym paśmie rozwinięcie. Widzimy więc zdeterminowane obiektywnymi trudnościami kierownictwo spółdzielni, które chce jak najlepiej ale niestety od kilku lat bezskutecznie poszukuje przedsiębiorstwa, które wybuduje świetlicę osiedlową. Chętnych nie ma, więc niewdzięczną rolę bierze na siebie zakład remontowo-budowlany spółdzielni. Wygląda na to, że kierownictwo chciało dobrze, ale splot różnych uwarunkowań sprawił, iż teraz dobre intencje obróciły się przeciwko inicjatorom, bo załoga zakładu okazała się nieliczna, niedoświadczona zawodowo i pozbawiona sprzętu zmechanizowanego czyli inaczej mówiąc, porwała się z motyką na słońce. „Jordanówkę" zaczęto budować po obliczeniu chęci, a przed zbilansowaniem sił i środków. Liczono jeszcze na korzystne okoliczności, które jednak nie nadeszły i spółdzielnia znalazła się „pod kreską".

W połowie 1979 r. okazało się, że trzeba rozbudowywać kotłownię, bo inaczej w 1089 mieszkaniach na os. Bronowice Północ ludzie musieliby spędzać zimę owinięci kocami. Osiedlowa kotłownia dostała pierwszeństwo. „Jordanówka" została w tyle. Potem wstrzymano na dalsze parę miesięcy prace przy świetlicy, które wznowione w kwietniu, mając pewność, że już mrozy nie nadejdą. Tak mniej więcej przedstawiał się splot obiektywnych trudności, które sprawiły, że postęp na budowie był tak mało widoczny. W ciągu 23 miesięcy wykonano zaledwie 4 proc. robót przewidzianych „zbiorczym zestawieniem kosztów". Postęp był niewielki ale zużycie środków na jego realizację obfite, choć szef spółdzielni ma tendencję do pomniejszania strat: cóż znaczy bowiem znajdujące się na budowie 1,2 m sześc. ceglanego gruzu wobec wbudowania już 20 tys. sztuk cegieł! Przecież tego gruzu nawet nie można nazwać stratą, gdyż zostanie zużyty w dalszych fazach budowy! Inne straty są również pozorne i niewątpliwie po zakończeniu budowy okaże się, że koszty nie będą większe od przewidywanych. Tak pisał dyrektor w marcu, kiedy już było wiadome, że gruzu jest jednak znacznie więcej. Tłumaczenie to brzmi teraz jak mowa człowieka, któremu ukradziono buty, więc teraz wszystkich przekonuje o zaletach chodzenia boso. Z pisma wynika również, że trzeba docenić dobrą wolę spółdzielni. Przecież mogli szukać wykonawcy przez dalszych kilka lat, szukać i nie znaleźć i od strony formalnej byliby w porządku. Postąpili inaczej i teraz zbierają cięgi za zrozumienie społecznych potrzeb. Wszystko dlatego, że gdy ludzie zobaczą trochę gruzu, od razu wołają: niegospodarność i bałagan, nie dostrzegając wszak złożoności zagadnień, które sprawiły, że cegła się potłukła w stopniu większym niż należało.

W podobnym tonie utrzymane było wyjaśnienie w dwa miesiące później, kiedy podczas walnego zgromadzenia przedstawicieli kierownictwa spółdzielni uspokajał delegatów: fakty zostały źle zinterpretowane, cyfry strat wyolbrzymione. Powiadomił jednak, że w grudniu odwołano ze stanowiska zastępcę dyrektora oraz kierownika zakładu remontowo-budowlanego. W ramach usprawnień organizacyjnych. Teraz, gdy mam przed sobą protokół pokontrolny, w nim stwierdzony brak materiałów budowlanych wartości 220 tys. zł oraz wniosek o wszczęcie milicyjnego dochodzenia w celu ustalenia, kto winien, zastanawiam się do jakich granic nieudolność w gospodarowaniu można tłumaczyć dobrymi chęciami i społecznym naciskiem. W spółdzielni właściwie winni są ci, których już nie ma. Niedopatrzenia są udziałem poprzedników, których nikt jednak do odpowiedzialności nie pociągnął. Następcy znów zapewniają, że będzie lepiej, wszystko, co złe, tłumaczą złożonością spraw, czymś czego nie przewidziano, ale jednocześnie zapominają, że odpowiedzialność jest przypisana do konkretnych ludzi, którym się płaci za to, aby odpowiedzialnymi byli.

Kiedy przeglądam protokół wiem, że to co w nim ujawniono nie może pojść tak sobie w koszt społeczny, w „straty nieprzewidziane", że raz przynajmniej powinien się znaleść ktoś, kto z marnotrawstwa i bałaganu zostanie rozliczony. Nie może być tak: dobrze chciał, ale mu nie wyszło. Albo inaczej: nie sprawdził się, więc spróbujemy z innym. Eksperymenty kadrowe są kosztowne. Zbyt kosztowne. W przypadku, o którym piszę, chciałbym wiedzieć, kto winien. W końcu wszystko sprowadza się do konkretnego człowieka, niezależnie od tego czy macha on łopatą czy też siedzi za biurkiem. Dlaczego w ciągu 23 miesięcy na budowie osiedlowej świetlicy nie zrobiono prawie nic? Wiadomo: trudności obiektywne, ale kto przefakturował o ponad 100 tys. zł wartość wykonywanych robót? Krasnoludki? Ilość materiałów budowlanych pobranych z magazynu nie zgadza się z tym, co zostało zużyte. Może wie coś na ten temat magazynierka? Ale jej już nie ma. Odeszła. Brak na budowie „jordanówki" materiałów wartości 161 tys. zł wyjaśniono faktem ich przerzucania na budowę kotłowni. Czyniono to bez żadnej ewidencji, chaos powstał od tych przerzutów. W tym chaosie „zdematerializowało" się m. in. 37 tys. szt. cegieł, cement i 25 m sześc. desek, a nieprawidłowe magazynowanie materiałów na budowie dało ten wynik, że inspektor podczas kontroli stwierdził zniszczenie 25 proc. zgromadzonych tu cegieł i całego cementu, co może zabrzmieć paradoksalnie w kontekście „wiadomych powszechnie trudności materiałowych", z którymi boryka się spółdzielnia.

Winnych brakuje w sposób okrzyczany. Podczas wybierania ziemi pod fundamenty „jordanówki" koparka zerwała kabel przy stacji „trafo". Spółdzielnię kosztowało to 19 tys. zł ale zerwany kabel ułożyli kiedyś budowniczowie osiedla niezgodnie z dokumentacją i leżał tam, gdzie go być nie powinno. Gdzie jednak szukać tego, kto go tak ułożył? W fakturach za wykonanie robót ziemnych koparkę zastąpiono łopatą, zaś dopiero po wykonaniu czwartej części podpiwniczenia zorientowano się, że zastosowane płyty stropowe ledwo wspierające się na ścianach, w każdej chwili grożą zawaleniem. Kim był ten, kto tego wcześniej nie zauważył? Nie bez racji w sierpniu ub. roku przewodniczący komitetu osiedlowego pisząc do zarządu spółdzielni zapytywał, jak długo wykonawca będzie popełniał błędy, które pociągają za sobą wzrost kosztów inwestycji.

Straty są i to spore, tylko że ci, którzy powinni odpowiadać już są na innych stanowiskach, a chętnych do picia nawarzonego przez nich piwa jakoś niewielu. Dlaczego tak wcześnie i szybko pożegnano się z ludźmi nie rozliczając ich wcześniej z tego co zrobili? Człowiek odchodzi na inną posadę, ale skutki jego błędów trwają. Jedni odchodzą, następni przychodzą, im częstsze zmiany tym większy zamęt i w końcu trudno się połapać kto już jest a kto jeszcze nie jest odpowiedzialny.

Są całe struktury odpowiedzialności, całe piętra kierowników, dyrektorów, prezesów, ale gdy trzeba analizować błędy najczęściej odpowiedzialność staje się bezosobowa, rozkłada się na wszystkich, więc to tak, jakby jej w ogóle nie było. Być może również straty przy budowie „jordanówki" na os. Widok, w ostateczności będą musieli pokryć spółdzielcy z własnej kieszeni. Winni się rozpłynęli. Tylko po nagrody chętni ustawiają się indywidualnie.

JERZY PIEKARCZYK

Pora konfitur

ANTHELME BRILLAT — SAVARIN, francuski urzędnik sądowy, u schyłku swojego życia (koniec XVIII w.) mając lat siedemdziesiąt, popełnił książkę, która do tej pory nie straciła tytułu bestselleru: *„Fizjologia smaku dlbo medytacje o gastronomii doskonałej"*. Temat ten ma niezmiennie szerokie grono czytelników, bo przecież i dziś nabyć „Kuchnię Polską" to taki sam wyczyn jak zdobyć „Dzieła wybrane" Gałczyńskiego, dawniej „Ulissesa", niedawno Vesariego czy Tutenhamona...

Uprzedźmy więc fakty. W Wydawnictwie Literackim „dojrzewa" książka z tego samego drzewa: **Marii Iwaszkiewicz „Z MOIM OJCEM O JEDZENIU"**. Jak powszechnie wiadomo — a co film Wajdy „Panny z Wilka" pokazał w technikolorze — dom pisarza (a właściwie kilka domów w różnych okresach życia) słynął zawsze

z pielęgnowania dobrej kuchni. Córka Iwaszkiewicza, Maria, na łamach Przekroju, „Ty i Ja", a teraz „Magazynu Rodzinnego" i innych pism, z dużym znawstwem uprawiała i uprawia sztuki kulinarnej popularyzację. Książka, o której wyżej, jest urokliwą gawędą o rodzinnym domu, o cieple tego domu, zakamarkach kuchni i spiżarni oraz rozkoszach stołu właśnie...

Z książki wybieramy fragment traktujący o konfiturach. Rzecz jak najbardziej na czasie, a nadto zawierająca praktyczne rady:

„Twoja babka, Marysiu — mówi ojciec — była świetną gospodynią. Pamiętam jak latem smażyła konfitury, które przez całą zimę umilały nasze podwieczorki. Bo wtedy w najskromniejszych domach jadało się jeszcze podwieczorki. Został mi z tych lat sentyment do tego posiłku. Powinien być podawany na werandzie, powinno się jeść miód, konfiturę, chleb i domowe ciasto. Osy zbiegają się do konfitur i do miodu, po podwieczorku powinno się iść na daleki spacer. Ale wracajmy do samych konfitur. Otóż moja Matka smażyła je latem, na kuchni postawionej w ogrodzie. Osy i tu się zlatywały, konfitury smażyły się w ogromnej patelni mosiężnej czy miedzianej z długą drewnianą rączką. Każda konfitura miała jakieś tajemnice sporządzania, od których zależały jej zalety. Truskawki i maliny nie mogły się rozlatywać, agrest powinien pozostać zielony. W tym moja Matka celowała, jej agrest zawsze był zielony dzięki małemu miedziakowi wkładanemu do konfitury. Morele były nie zmarszczone, jędrne i żółte."

Najdawniejsza polska wzmianka o konfiturach pochodzi — jak piszą **Maria Lemnis i Henryk Vitry** w **„ISKIER PRZEWODNIKU SZTUKI KUCHARSKIEJ"** — ze średniowiecza i mówi o jabłkach smażonych w miodzie. Konfitury smażymy dziś rzadko ale kilka słoików ulubionych konfitur na półce stwarza nastrój zagospodarowania, nie opróżniając zbytnio kieszeni...

Z LEKSYKONU OKREŚLEŃ I POWIEDZEŃ KONWENCJONALNYCH
(za *„Humorem francuskim"* w opr. Arnolda Mostowicza).

DEMOSTENES — wiedział, że użycie kamieni zapewni mu nieśmiertelność pewniej niż jakakolwiek filipika.

BABEL (wieża) — stała się niezbędna jako wieża, z którą porównywać można miejsca, gdzie się mówi więcej niż trzema językami. Synonim zamieszania — znalazł swoje ostateczne zastosowanie w XX wieku u sprawozdawcy sportowego, którego jedno zdanie wryło się na zawsze w naszą pamięć „W tenisa można grać na trawie, na twardej ziemi, na deskach, na cemencie, na linoleum — słowem: prawdziwa wieża Babel".

NABUCHODONOZOR — bardzo pożyteczny w rozmowie, kiedy chce się zacytować skomplikowane imię. Należy do tradycji w krzyżówkach.

Podwójne opinie

punkt WIDZENIA

Spośród wielu wartości liczących się w życiu człowieka, opinia innych odgrywa niebagatelną, jeśli nie najważniejszą rolę. A my lubimy wydawać sądy i opinie. Dzieje się to i w kawiarniach, i w zacisznych gabinetach. Są także opinie pisane, te, które mają się liczyć wyłącznie, które mają stanowić podstawę przy awansie, a także przy podejmowaniu pracy w nowym zakładzie. Tak mówi nasze ustawodawstwo. Opinię tendencyjną, krzywdzącą można zaskarżyć. Wydawałoby się więc, ze zrobiliśmy krok w kierunku demokratyzacji naszego życia. Jest w tym sporo prawdy, ale przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę na pewien obyczaj, który zaczyna się coraz bardziej panoszyć. Skoro w opinii przedstawionej na piśmie trzeba być niezwykle rozważnym, odpowiedzialnym, pisze się ją więc w sposób układny, dodaje się nieco komplementów, gorąco poleca opiniowanego nowemu pracodawcy, jako człowieka ofiarnego i zaangażowanego. Kiedyś przeczytałem tak piękną opinię o pewnej pracownicy, że zdziwiony, zapytałem dyrektora, jak mógł zgodzić się na jej odejście? Przecież ona powinna dostać podwyżkę, nagrodę i odznaczenie państwowe — dorzuciłem. Dyrektor uśmiechnął się i rzekł, iż on tym wszystkim słabym pracownikom na otarcie łez daje właśnie takie dobre opinie — A gdy do pana — zapytałem — przyjdzie kandydatka z tak dobrą opinią, to jest to podstawa do natychmiastowego angażu? *„Skądże — usłyszałem — taka opinia wydaje mi się natychmiast podejrzana. Mam swoich wywiadowców, a oni nieoficjalnymi kanałami wszystkiego dowiadują się o kandydacie, którego mam zatrudnić. To jest dla mnie wiarygodna opinia".* Ustawa swoje, a życie swoje.

Dwa obrazki

Plac na Kleparzu.

— Proszę 2 kg ziemniaków. Ilę płacę?

— 20 złotych.

— Przecież to jest zdzierstwo...

— To kup sobie pani taniej gdzie indziej.

Po kilku minutach oburzona klientka prowadzi do stoiska z ziemniakami funkcjonariusza MO. — Panie władzo, ta pani nas naciąga sprzedając ziemniaki aż po 10 zł, zamiast po 5.50.

Głos z kolejki: Nieprawda, tutaj ziemniaki są po 5.50, według cennika.

Z dalszych czynności kontrolnych zrezygnowano.

Na Małym Rynku.

Gromadka ludzi obserwuje przygotowania do transportu samochodu zaparkowanego w niedozwolonym miejscu.

Obywatel I: Zobaczcie, zabierają człowiekowi samochód na jakiś parking, tylko dlatego, że tutaj sobie stanął. I tysiąc złotych będzie musiał biedak płacić.

Obywatel II: Niech się kierowca znaków nauczy. Za granicą płaci się za taką przyjemność jeszcze więcej. W Wiedniu 80 dolarów, a w takim Londynie to nawet 150 dolarów.

Obywatel I: Może i płacą, bo widocznie mają, a u nas się nie powinno płacić i tyle. My biedniejsi.

KTT za przywróceniem łaciny w szkole

Niedawno na łamach „Gazety", w literackim dodatku „PRZYBLIŻENIA", wypowiadali się na ten temat znamienici ludzie nauki i twórcy. W ostatniej „KULTURZE" zabiera głos w tej sprawie KTT: *„Prawnicy zrozumieli, że nie można uczyć żadnego prawa bez bazy w postaci prawa rzymskiego, będącego czymś w rodzaju „meta-prawa" dla wszystkich autentycznych systemów prawnych. Myślę, że najwyższa pora, aby na podobny pomysł wpadli wreszcie lingwiści i zrozumieli, że bez łaciny nie może istnieć nauka języka. I to nie tylko języków obcych, ale także, kiedy się chwilę nad tym zastanowić, języka polskiego. Zrozumienie, że język Sienkiewicza byłby niemożliwy bez łacińskiej składni wydawałoby mi się czymś znacznie owocniejszym niż puste biadolenie nad „upadkiem polszczyzny".*

Edward Erazmus za stylem demokratycznym

W „NOWYCH DROGACH" zaś **EDWARD ERAZMUS** publikuje obszerny artykuł o kulturze politycznej, stwierdzając m. in.: *„Styl demokratyczny zakłada konieczność podejmowania przez ośrodki kierownicze decyzji wspólnie z klasą robotniczą i pozostałymi warstwami społecznymi, z różnorodnymi grupami aktywu politycznego i społecznego, a także stosowanie odpowiednich metod kierowania, uwzględniających szeroki zakres autentycznych konsultacji, liczących się z rzeczywistą opinią społeczną, nastawionych na stałą konfrontację zamierzeń z praktyką i gotowość do ich korygowania".*

Zb. R.

ULECZYĆ DOM

Wybrałam szkołę pierwszą z brzegu, o której przedtem niewiele wiedziałam ponad to, że ma pedagoga szkolnego, którego obserwacje mogą mnie interesować. Umiejscowienie tej szkoły okaże się konieczne. Nie o adres idzie, lecz o sąsiedztwo społeczne. Choć to jeszcze śródmieście, raczej jego peryferyjność tu znaczy. Stare domy, dużo mieszkań kwaterunkowych. W szkole mówią, że z rodzin tam mieszkających wiele stanowi groźne dla przyszłości 45 uczniów środowisko wychowawcze. Meliny, prostytucja, alkohol. To jest tylko (albo „aż") 6 proc. dzieci w tej szkole. Dalszych 80 dzieci z podobnych powodów sprawia znaczne kłopoty wychowawcze. Na 769 uczniów 25 jest uzdolnionych wybitnie (można to naturalnie wyrazić inaczej: szkoła się na nich poznała, co jest bardziej adekwatne), a 149 ma trudności w nauce. Statystyka wyrwana z kontekstu niewiele znaczy.

Wizytę w szkole odkładałam z tygodnia na tydzień, tak, że doszło do niej wówczas, gdy podsumowano rok szkolny. Może to i lepiej, łatwiej o porównania.

Zacząć by można od komunału, że wszystko się zmienia. Gdy pani Hanna dwadzieścia trzy lata temu objęła pierwsze wychowawstwo — co dobrze pamięta — w jej klasie było 47 uczniów, zresztą rzeczywiście samych chłopców, bo taka była wtedy moda niekoedukacyjna. W tej klasie zanotowała tylko trzy przypadki matek pracujących zawodowo. Już dzisiaj pani Hanna nie da głowy, czy to nie były te same trzy matki, które wzięły rozwód ze swoimi mężami i warunki zmusiły je do pracy. W każdym razie wtedy matki były na każde zawołanie szkoły. Nie ma pani Hanna na myśli tylko tego, że skwapliwie garnęły się do wyręczania szkoły w różnych sprawach — gdy wycieczkę organizowała wszystkie chciały z nią jechać — myśli raczej o tym, że bardziej pilnowały dzieci i wszystko o nich wiedziały lub prawie wszystko. Nie tak jak obecnie. Niektórzy rodzice nie wiedzą nawet, który nauczyciel jest wychowawcą ich dziecka. Najczęściej nie kontrolują nawet zeszytów. Da się zauważyć, że większość rodziców przywiązuje wagę do ocen, niewiele natomiast wie o postępowaniu i zachowaniu swych pociech. Tylko jeden ojciec zapytał kiedyś: *„Proszę pani, piątki mnie nie interesują, ale czy Agnieszka ma... wiedzę?"*

Dla porównania, dziś pani Hanna ma w „swojej" klasie 25 dzieci. Matki co do jednej pracują. Statystyka rozwodów też się u p. Hanny zepsuła, a dzieci z domów rozwiedzionych jest w klasie siedmioro! W tej sytuacji pani Hanna, chce czy nie chce, musi być pesymistką. W jej osobistym przekonaniu poza szkołą w niejednych losach uczniowskich nie ma żadnego ogniwa wychowawczego.

W przypadku p. Hanny, można powiedzieć, że zwyciężyła tradycja rodzinna. Skończyła wprawdzie prawo — cała szczęśliwa, że pierwsza zerwie z belferskim rodowodem, ale to „coś" okazało się silniejsze od niej (nauczycielką była babka, matka, tak więc córka p. Hanny jest już czwartym pokoleniem w tym powołaniu). Najprzykszejsze jest jednak to, że to prawo studiowane w Krakowie też się jeszcze odezwało w nauczycielskiej profesji.

W szkole p. Hanna pełni obowiązki dyrektora d/s wychowawczych i przewodniczącej Szkolnej Społecznej Komisji Wychowawczej. Już sama ta nazwa kojarzy się z poważnymi instytucjami prawa. Co ma do roboty taka komisja — złożona z nauczycieli, psychologa, prokuratora (występującego tu w roli społecznej) i rodziców — w szkole podstawowej? Ano ma i to dużo! Gdy wychowawca wyczerpie już wszystkie sposoby poskromienia krnąbrnego ucznia, odwołuje się do pomocy szkolnego pedagoga. Ten wciąga ucznia do swojej „kartoteki". Zobaczę ją później, szare koperty, 200, 300, nie mogą się już zmieścić w drewnianym stelażu. Myślę czy już jest tak źle, że nauczyciel nie może nosić tego w głowie, potrzebna mu kartoteka? To chyba niezbyt przyjemne znaleźć się w takiej szarej kopercie?...

— W kartotece jest miejsce na wiadomości o rodzinie, środowisku, w którym rośnie dziecko, wyniki badań psychologicznych a czasem i psychiatrycznych — wyjaśnia pani Hanna, szkolny pedagog. — Na podstawie tych informacji próbuję wydać diagnozę, co jest powodem niepowodzeń wychowawczych. Rozmawiam z uczniem, z rodzicami. Dociekam przyczyn i prawdy z trudem, bo najczęściej odgrywany jest przede mną swoisty teatr. Dzieci prawie zawsze tuszują niedoskonałość domu. Marzą o dobrej rodzinie, a więc gdy nawet brutalnie odzierane są w swoich domach ze złudzeń — idealizują i kłamią.

Mama 11-letniej Izy jest „harpagonem", wszystko załatwia krzykiem. Gdy mała wychodzi rano do szkoły, mama z reguły jeszcze śpi. Iza popija więc wczorajszą bułkę zimnym mlekiem. Z Izą nikt nie ma czasu rozmawiać. Ojciec przy mamie Izy siedzi jak mysz pod miotłą, toteż znacznie bardziej nęcą go koledzy i wolność. Iza ma więc dużo czasu by o tym wszystkim myśleć. Wymyśliła dla siebie całkiem inną rodzinę. Kiedy niedawno pani psycholog z Wojewódzkiej Poradni Społeczno-Zawodowej długo rozmawiała z Izą, okruchy prawdy o jej domu mogła wyczytać jedynie między wierszami. Po skończonym seansie z p. psycholog Iza przez godzinę została jeszcze w poradni, twierdząc że oczekuje tatusia, który przyjedzie po nią „polonezem".

Nie inaczej jest z Agnieszką. Ma kilkoro rodzeństwa, ojciec gdzieś się ulotnił, mama nie pracuje, za to przyprowadza do

Co daje Ci ten dymek?

Na starcie nowego roku szkolnego warto — a nawet trzeba — przypomnieć rezultaty pewnej ankiety. Otóż jak wynika z badań przeprowadzonych we wrocławskich szkołach ponadpodstawowych **aż 73 proc. chłopców i 68 proc. dziewcząt pali papierosy systematycznie.** 20 proc. chłopców i 16 proc. dziewcząt sięga po pierwszego papierosa jeszcze przed ukończenem 15 roku życia. Większość młodocianych palaczy wcale nie zamierza rzucić papierosów, mimo że jest doskonale zorientowana na jak groźne choroby naraża się każdy palacz. Na pytanie *„czy wiesz jakimi chorobami grozi palenie papierosów?"* aż 89 proc. ankietowanych uczniów i uczennic udzieliło prawidłowych odpowiedzi: *rak płuc, rak krtani, zawał serca, choroby układu oddechowego i inne.*

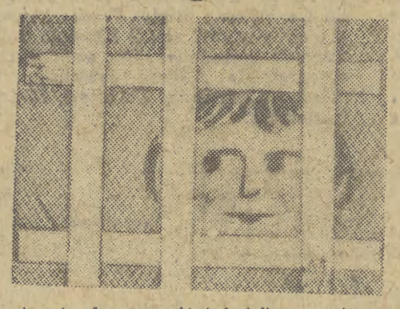

Dlaczego więc sięgają po tego nieszczęsnego pierwszego papierosa? Bo — jak wyznali podczas badań ankietowych — *chcą być dorosłymi, imponować innym, popisać się, nie chcą „wyróżniać się" w gronie palących koleżanek i kolegów.* Wielu młodocianych zaczyna palić „z ciekawości", niektórzy czynią to z przekory, „właśnie dlatego, że dorośli zakazują", jeszcze inni, zostają palaczami, ulegając złemu wpływowi starszych kolegów.

Minie sporo czasu zanim młody (ale niestety już nałogowy) palacz zorientuje się, że powód, dla którego dał się wciągnąć w nikotynową truciznę, był po prostu ś m i e s z n y. Ale wtedy — jeżeli moment opamiętania nie przyjdzie w porę — trzeba już płacić wysoką cenę młodzieńczej przekory, cenę g o r s z e g o z d r o w i a. Bo dym tytoniowy fatalnie wpływa na rozwój fizyczny i psychiczny, uszkadza młode komórki, opóźnia wzrost. Paląca młodzież (a także tylko przebywająca w zadymionych pomieszczeniach) ma gorszą pamięć, słabsze wyniki w nauce i sporcie, choruje częściej od niepalących rówieśników.

Tych kilka uwag dedykujemy u progu nowego roku szkolnego i wychowawcom, i rodzicom. A przede wszystkim samej młodzieży.

POD ADRESEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

MATUS MARLEN (ZSRR): „Pod słońcem"

KTO O TYM ? WIE

TEMIDA I NOWINKI

Amerykański kryminolog Jerome G. Miller jest autorem oryginalnej koncepcji wymierzania kar za przestępstwa. Wyszedł on z założenia, którego słuszność podziela zresztą wielu sądowników, że kara więzienia jest sankcją b. kosztowną (utrzymanie jednego więźnia kosztuje państwo amerykańskie 26 tys. dol.), mało skuteczną i wcale nie odstraszającą od popełnienia kolejnych przestępstw. Miller powołał specjalną instytucję, z której dorad korzystają sądy ze wszystkich stanów. Oto przykłady takich nietypowych kar. Mieszkaniec Chicago sądzony za handel pornografią został zobowiązany do darowania bibliotece więziennej 3 tys. „czystych" książek. Mężczyzna, który prześladował czarno-białe małżeństwo ma spędzić weekend pracując na rzecz czarnego kościoła. Najbardziej zbulwersowało opinię społeczną to, że 19-letni narkoman, który zabił 10 swoich przyjaciół poddany został leczeniu odwykowemu, a jedyna kara jaką wobec niego zastosowano to: trzy lata dobrowolnej pracy w szpitalu w Baltimore.

„TRĄBA POWIETRZNA"

Mało kto wie, że autorem budzącego kontrowersje „erotycznego" musicalu „Oh! Calcutta", który kilka lat temu bił wszelkie rekordy popularności na Brodway'u, był poważny pisarz i znakomity krytyk angielski Kenneth Tynan. Był on zresztą przez wiele lat kierownikiem literackim Teatru Narodowego w Londynie i słynął wówczas z nieprzejednania, gdy chodziło o selekcję sztuk na tę scenę. Tynan — zmarł właśnie na chorobę płuc — był też czołowym krytykiem pisma „Observer". Faworyzował dramatopisarzy, którzy jak John Osborne cechowali się odwagą w podejmowaniu tematów drażliwych i dla polityków niewygodnych. Ciętym felietonem Tynana dano epitet „trąba powietrzna", co tłumaczy już wszystko. Także ich siłę przekonywania.

PRASOWANIE PIENIĘDZY

Firma pralnicza „Jeeven" w Nowym Jorku, chcąc wygrać konkurencję z innymi pralniami, wprowadziła dodatkową i bezpłatną usługę. Kto przyniesie do czyszczenia garnitur lub kostium, może również przynieść do odświeżenia zabrudzone i pomięte pieniądze. Po odpowiednich zabiegach banknoty są jak nowe.

PERSONALIA

Czy starszy syn Indiry Gandhi, 36-letni **Rajiv** (oboje na zdjęciu) zastąpi na indyjskiej scenie politycznej swego tragicznie zmarłego brata Sanjaya? Szukając odpowiedzi na to pytanie, brytyjski „Guardian" pisze, że Sanjay był prawdopodobnie jedyną osobą na świecie, której pani Gandhi naprawdę ufała, zwierzała się i na której polegała. Teraz oczekuje wsparcia od starszego syna. Ale Rajiv nigdy nie interesował się polityką i nigdy nie zabiegał o sławę. Był zadowolony z pracy pilota „Indian Airlines" i nawet w zapowiedziach stewardes przed odlotem występował jako „kapitan Rajiv" a nie „kapitan Gandhi". W gronie przyjaciół entuzjazmował się lataniem i stereofonicznym sprzętem muzycznym, rozmowy na tematy polityczne nudziły go. Jeden z komentatorów napisał: „Wydaje się, że Rajiv nadal nie przejawia ambicji politycznych. Zamierza być dobrym synem. Matka go potrzebuje, a on przyjdzie. Nie sądzę, aby był dla niej czymś więcej niż emocjonalną i psychologiczną podporą".

KORESPONDENCJE

NOWY JORK. Specjalistyczne pismo „Petroleum Intelligence Weekly" doniosło, że produkcja ropy naftowej w krajach OPEC spadła w czerwcu br. do poziomu najniższego od czterech lat. Ponieważ wyraźnie zmniejszyło się zapotrzebowanie na rynkach światowych, produkcja ropy w krajach OPEC wyniosła w czerwcu zaledwie 27,3 mln baryłek dziennie. Ów spadek produkcji nastąpił mimo decyzji władz saudyjskich o utrzymaniu własnego wydobycia ropy na poziomie 9,5 mln baryłek dziennie. W ciągu pierwszego półrocza 1980 roku produkcja ropy w krajach OPEC wynosiła przeciętnie 28,4 mln baryłek dziennie, podczas gdy w ostatnich latach dzienna produkcja ropy kształtowała się na poziomie 30 mln baryłek.

Warto przypomnieć, że od 1978 r. cena ropy wzrosła o 130 proc. Wpłynęło to na wyraźne ograniczenie konsumpcji.

BANKRUCTWA

W ub. miesiącu ponad 1500 japońskich firm ogłosiło upadłość. Ich łączne zadłużenie wyniosło ponad 220 miliardów jenów. Japońscy eksperci zapowiadają nową falę bankructw małych firm nie wytrzymujących konkurencji potężnych monopoli.

NA MAPIE

Po decyzji Knesetu, proklamującej „zjednoczoną Jerozolimę wieczną stolicą państwa Izrael", problem tego miasta nabrał kluczowego znaczenia w konflikcie bliskowschodnim. Przypomnijmy, że w czerwcu 1967 r. wchodząca w skład Jordanii wschodnia część Jerozolimy znalazła się wraz z całym Zachodnim Brzegiem Jordanu pod okupacją izraelską i z czasem ta arabska część miasta została praktycznie wcielona do Izraela. Obecnie jednak — na mocy ustawy Knesetu — Tel Awiw oficjalnie zaanektował wschodnią Jerozolimę, mimo że stanowi ona część obszaru, który zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa nr 242 oraz innymi postanowieniami ONZ, Izrael powinien opuścić bezwarunkowo.

Od czerwca 1967 r. izraelskie władze przeprowadzały systematyczną hebraizację arabskich dzielnic Jerozolimy, wprowadzając m. in. przymusowy wykup nieruchomości i gruntów będących własnością Arabów. W rezultacie właśnie arabska w całej Jerozolimie — stanowiąca w 1948 roku 84 proc. — skurczyła się obecnie do 14 proc. Szybko zwiększała się też izraelska ludność miasta: 100 tys. w 1948 r., 190 tys. w 1967 r. i 300 tys. obecnie, co stanowi trzy czwarte ogółu mieszkańców.

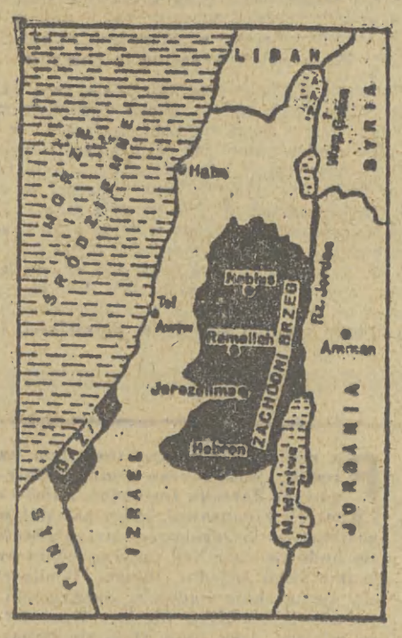

ODGŁOSY

„Przybrał przez ostatni rok na wadze... prowadzi życie bogatego samotnika, kierując z daleka swoimi interesami, bawiąc się nowymi inwestycjami i marząc o powrocie do Nikaragui" — pisze korespondent AP o 54-letnim **Anastazio Somozie** (na zdjęciu), którego odwiedził w rok po tym, jak sandinowscy partyzanci obalili jego system wyzysku i represji w Nikaragui.

Eksdyktator mieszka ze swą przyjaciółką w stolicy Paragwaju, Asuncion, gdzie wynajął luksusową rezydencję w hiszpańskim stylu kolonialnym, pilnie strzeżoną przez funkcjonariuszy miejscowej służby bezpieczeństwa.

Człowiek, który przez tyle lat gnębił własny kraj, kupił teraz w paragwajskim rejonie Chaco 7680 hektarów ziemi, planuje tam zbudować dom i założyć plantację bawełny. Mówi, że posiada netto ok. 20 mln dolarów i boleje, że uciekając z Nikaragui stracił 80 milionów.

Wiadomość o podjętych przez sandinistów staraniach o jego ekstradycję wyraźnie Somozę zmartwiła. Nie na tyle jednak, aby musiał szukać innego schronienia. Wszak korzysta z gościnności innego dyktatora, Alfredo Stroessnera, który już od 26 lat sprawuje bezwzględne rządy w Paragwaju.

INTERESY

„Hiszpania nie potrzebuje obietnic, lecz myśliwca o gwarantowanych walorach. Sprawność bojowa F-16 jest nieporównywalna, myśliwiec ten lata najwyżej, najszybciej i najdalej i można nim manewrować lepiej niż jakimkolwiek innym samolotem" — tego typu ogłoszenia wyczytać można w prasie hiszpańskiej obok reklamy piwa i anonsów zwiastujących sezonowe przeceny ciuchów. Amerykańska firma „General Dynamics" reklamuje „F-16" jako „najlepszy myśliwski samolot świata", ignorując fakt, że już w 1975 r. ten typ myśliwca ze zmiennym szczęściem konkurował z francuskim „Mirage F-1", zaś lotnictwo USA po prostu wycofało go ze swego wyposażenia.

UŚMIECH (nie)DYPLOMATYCZNY

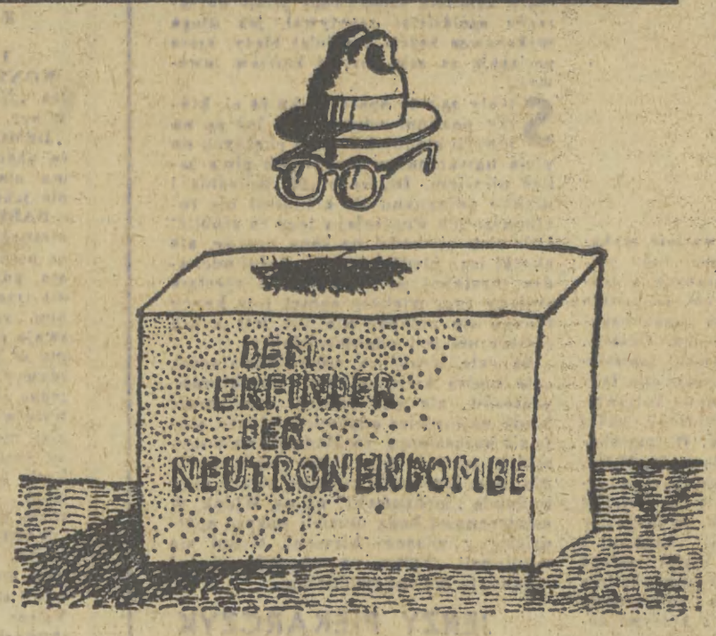

Karykaturzysta „Suddeutsche Zeitung" tak wyobraża sobie pomnik... wynalazcy bomby neutronowej.

CO PISZĄ INNI

„Według opinii szeregu „wyższych urzędników administracji USA", jednym z motywów, które popchnęły boliwijską generalicję do zamachu stanu była perspektywa utraty dochodów z przemytu kokainy w wypadku przejęcia władzy przez rząd demokratyczny". **(AP)**

„W dorocznym raporcie opublikowanym ostatnio w Waszyngtonie, Bank Światowy stwierdza, że perspektywy wzrostu gospodarczego świata uległy w roku ub. dalszemu pogorszeniu. Szczególnie ciężkie czasy czekają Trzeci Świat, gdzie 800 mln ludzi żyje w skrajnej nędzy". **(Reuter)**

„Jose Rodriguez, koordynator Frontu Demokratyczno-Rewolucyjnego oświadczył, że walka narodu salwadorskiego „zawiera duże możliwości zwycięstwa". Dodał jednak, że obawia się interwencji USA". **(AFP)**

„Prezydent Carter wzywa obecnie do „jedności" Partii Demokratycznej, jednakże w rzeczywistości jedność taka nie istnieje. Carter zwyciężył Kennedy'ego i inne liberalne elementy w swojej partii, ale nie zdołał ich przekonać". **(IHT)**

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

RODZINNY

HALINA KLESZCZ

domu coraz to nowego „wujka". W tej sytuacji Agnieszka musi być niańką młodszych dzieci. Przy tym jest niepokojąco mizerna. Gdy próbowano się w szkole dowiedzieć, co jada w domu, okazało się, że rano jadła nieodgrzaną zupę grochową, na obiad budyń śmietankowy, a na kolację kisiel. Ale ilekroć Agnieszkę pytano dlaczego opuszcza dni — zawsze na usprawiedliwienie podawała, że była chora, bolał ją żołądek lub miała temperaturę. Nigdy nie obciążała swej mało odpowiedzialnej matki, że każe jej opiekować się rodzeństwem kosztem szkoły.

Od pewnego czasu Agnieszka ma w szkole całodzienne utrzymanie i jeśli tylko matka nie storpeduje tego planu — dziewczynka pojedzie do sanatorium.

— Czasem trudno oprzeć się wrażeniu — twierdzi p. Hanna — iż niektóre dzieci są dojrzalsze od rodziców, bo nie jest na szczęście żadną regułą, że jeśli rodzina zła to dzieci też. W V klasie mamy wzorową uczennicę, wspaniałą dziewczynkę, dzielną, pogodną. Jej starszy brat, także nasz wychowanek, zdał w zeszłym roku maturę. Te dzieci są b. samodzielne — muszą takie być. Ojciec zupełnie się nimi nie interesuje, a matka jest alkoholiczką. Dzieci próbują ją zresztą ratować z nałogu.

✲

To dla przykładu, jakimi sprawami zajmuje się szkolna Społeczna Komisja Wychowawcza. Do tej pory, tak było 10 a nawet 5 lat temu — mówi pani Hanna — rozpatrywaliśmy problemy wychowawcze uczniów klas 8, 7, sporadycznie 6 i 5. W tej chwili większość spraw dotyczy dzieci klas 1—3.

Nie chce się wierzyć, ale tak jest. Mamy 15 dzieci najmłodszych, którymi musimy się zajmować indywidualnie i systematycznie. Przyczyny są b. różnorodne, najczęściej tkwią w środowisku. Obserwujemy wzrost znerwicowania dzieci wstępujących do szkoły. Niekiedy trudno nam się zorientować, kto jest klasowym kozłem ofiarnym, komu się dokucza, kto jest prześladowany przez kolegów. Mamy także dzieci chore, leczone w zakładach zamkniętych, niedoleczone. Właściwie niektóre z nich powinny znaleźć miejsce w szkole przyszpitalnej na al. Pokoju. Ale tam raczej chcą się dzieci pozbywać niż je przyjmować. Mamy dwóch brzdaców w klasie II, którzy są agresywni, brutalni, rzucają się znienacka na dzieci, duszą je. Jeden z nich podejmował próby samouszkodzenia. Wiadomo, że takie dziecko wymaga przede wszystkim pomocy lekarskiej, a pas nic tu nie zdziała. Rodzice uważają często, że spotkało ich nieszczęście, dziecko zepsute od urodzenia, złe z natury. Tymczasem dziecko jest chore. Agresywność bierze się np. z uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego i jest przez dziecko niezawiniona. Musimy się dobrze namozolić, aby to rodzicom wykierować.

Traz o środowisku. Zrobiono kiedyś we wszystkich klasach ankietę. Dzieci miały anonimowo odpowiedzieć na pytanie: kto i kiedy poczęstował je pierwszy raz alkoholem. Nie było ani jednego dziecka (w klasach 1—5), które by nie pokosztowało piwa, szampana, wina. Od klasy VI dzieci są częstowane alkoholem przy każdej rodzinnej okazji. Wielu chłopców z tej szkoły pociąga z butelki dość systematycznie, przy cichej aprobacie swych rodzicieli. Żeby tylko to! Nauczyciele łapią trzynastolatków na wąchaniu różnych świństw np. butaprenu.

Dla nauczyciela — tu wyjątków jest niewiele — rzeczą najprzykrzejszą jest tzw. wywiad środowiskowy. Celowo zamknięte drzwi są najczęściej odpowiedzią na próbę pomocy rozumianą jako pogwałcenie prywatności. W szkole ten przykry obowiązek pomagają wypełniać rodzice innych dzieci, pracujący w komisji wychowawczej. Znajomemu z tej samej ulicy lub domu nie uchodzi zamknąć drzwi przed nosem, można łatwiej także przełknąć uwagę o zaniedbywaniu dziecka.

Jest co najmniej nieporozumieniem mierzenie „sprawności" szkoły ilością ocen niedostatecznych — słyszę. „Gdy na pewnej konferencji międzyszkolnej okazało się, że my wystawiliśmy najwięcej ocen niedostatecznych — patrzono na nas jak na zapowietrzonych. Dochodzi do tego, że przychodzi do nas zagrożony trzema dwójami uczeń — „recydywista" i mówi: *„Mama powiedziała, żebym przeszedł w tym roku"*. Wychowawcze skutki tego są fatalne: uczeń czuje, że może się do nauki nie przykładać, bo i tak przejdzie.

Zarządzenie MOiW w sprawie drugoroczności w klasach 1—4 — to smutna rzeczywistość — podkopuje autorytet szkoły. Pani Hanna z trudem powstrzymuje się od awantury, gdy słyszy rozświergotane mamy wymieniające w tramwaju takie uwagi: *„Wiesz, na razie mam święty spokój. Mój jest w 3 klasie, jak będzie w 5 zacznę go pilnować"*.

✲

Czy problemy wychowawcze ukazane z perspektywy jednej wybranej szkoły można uznać za typowe? I tak i nie. Do wielu takich kłopotów przyzna się każda szkoła. Różnie są tylko rozwiązywane, co zależy głównie od temperamentu i talentów wychowawczych nauczycieli. Często dom i szkoła robią z siebie nawzajem przeciwników. Może dlatego, że rodziców jest jednak więcej niż nauczycieli, ich „racje" są bardziej „słyszalne". A rzecz w tym, że „zła" szkoła nie wypaczy dziecka, które wynosi z domu zadatki charakteru, ale najlepsza nawet szkoła nie zdoła czasem naprawić tego, co zepsuł dom.

TWARZE polskie

Inż. JÓZEF SZWACZKA jest głównym mechanikiem w Zabierzowskiej Fabryce Maszyn. Pracę w ZFM rozpoczął w 1953 r. jako zastępca mistrza remontu obrabiarek. Po odbyciu służby wojskowej powrócił do zakładu, a jednocześnie studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej, uzyskując dyplom inżyniera mechanika.

Z ramienia Komitetu Gminnego PZPR opiekuje się wsią Więckowice. Jest prezesem Zarządu Gminnego LOK, działaczem Ludowego Klubu Sportowego „Kmita", TPPR oraz Klubu Oficerów Rezerwy.

„W ZFM posiadamy dobrą i wysoko kwalifikowaną załogę — mówi J. Szwaczka. — Nasze plany produkcyjne wykonujemy na bieżąco. Niemało też robimy na rzecz gminy, szczególnie przy budowie dróg w czynie społecznym. Ostatnio pracowaliśmy przy budowie drogi Karniowice — Brzezinka oraz uporządkowaliśmy stadion sportowy „Kmity". Nasi mechanicy wiele swoich usług świadczą dla rolnictwa. Obecnie w okresie trudnych żniw, wykonujemy wiele części zamiennych do maszyn rolniczych, jak np. wałki do młocarń, koła zębate do koparek, suszarnie zboża dla Krakowskiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Karniowicach i Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Balicach. Pomagamy przy sprzęcie zbóż i omłotach".

W uznaniu zasług Józef Szwaczka 22 lipca br. został wpisany do Księgi Zasłużonych dla gminy Zabierzów.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

Sezon dla agentów (II)

ABWEHRA chce wszystko wiedzieć

Swoją działalność, wymierzoną przeciwko Polsce podjął wywiad niemiecki wkrótce po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Agentów niemieckich aresztowano lub umiejętnie dezinformowano już na Śląsku, podczas wszystkich trzech powstań i plebiscytu, podobnie było w tym czasie na Pomorzu. Jednym z aresztowanych był Hans Wagner, 1 kwietnia 1920 znaleziono przy nim sporo materiałów o charakterze wywiadowczym. Polski oficer wywiadu informował z Gdańska do Warszawy o ujęciu Wagnera, który zbierał informacje także o nastrojach wśród polskich żołnierzy.

W strukturze Ministerstwa Obrony Rzeszy w styczniu 1921 powstała komórka, mająca zajmować się kontrwywiadem tak zwana Abwehra, ale równocześnie wywiadem ofensywnym zajmowała się Niemiecka Służba Zamorska, a szczególnie Wydział Służby Specjalnej pod kryptonimem „Nuntia", odpowiednie wydziały MSZ i MSW Rzeszy, wreszcie rozmaite związki wojskowe i cywilno-wojskowe. Z czasem nad tymi wszystkimi instytucjami i organizacjami zaczęła dominować rozwijająca się Abwehra. Dla agentów przygotowywano konkretne zadania: mieli poznać siłę polskich brygad i dywizji, treść poszczególnych rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych, Dowództwa Okręgów Korpusów, dzienniki rozkazów i sporo innych informacji, sposoby zaminowania wejść do portu w Gdyni czy rozmieszczenie stanowisk artylerii przeciwlotniczej na Oksywiu. Z czasem zadania bywały coraz bardziej szczegółowe...

Przemytnika i handlarza obrazami Neumanna schwytano w 1934 roku z książką silnikową z lotniska w Grudziądzu. Za plany lotniska miał otrzymać 5000 marek, ale polski kontrwywiad okazał się wyjątkowo czujny. Roman Wicherek i jego córka pracowali dla niemieckiego wywiadu przez parę lat. Ojciec, były polski oficer usunięty z armii za nadużycia uczył oficerów Abwehry języka polskiego i werbował agentów dla gdańskiej placówki wywiadu, zaś córka w poszukiwaniu informacji dotarła aż do podkrakowskich Niepołomic aby zainteresować się tutaj oficerami z 2. Dywizjonu Pociągów Pancernych.

Brambor, werbownik Abwehry, po każdorazowych ćwiczeniach wysyłał serie pytań i 20 marek swemu koledze kapralowi J. z 7. batalionu saperów. Zgodnie z instrukcją swoich zwierzchników chciał wiedzieć wszystko: wysokość żołdu dzienne racje mięsa, kolor i rodzaj znaków wymalowanych na samochodach wojskowych oraz nazwiska oficerów, nadużywających alkoholu. Technik z Chorzowa, Walaszek miał za pieniądze dostarczyć wysłannikowi Abwehry kawałek kabla telefonicznego, którym są połączone obiekty fortyfikacyjne na Śląsku, a rolnik Dziekoński śledził wojska przebywające na manewrach w okolicach Suwałk.

Na terenie Gdańska polskie organizacje rozpracował listonosz Józef Gosch, a budynki koszarowe nabatilonu morskiego w Wejherowie fotografował „turysta" Wilhelm Schein. Artystka kabaretowa Janina Powierska zbierała dane o polskich radiostacjach, za wysokie wynagrodzenie zdecydowali się na zdradę dwaj oficerowie z Chojnic, Piątek i Urbaniak, a następnie były komendant posterunku żandarmerii w Tczewie, Adamczyk. Ci pierwsi fotografowali dokumenty wojskowe w Chojnicach i w Toruniu, natomiast Adamczyk przekazywał materiały z dowództwa Służby Granicznej w Poznaniu, ze sztabu DOK I a także dotyczące agentury polskiej w rejonie przygranicznym. Informacje te pozwoliły Niemcom aresztować ludzi, współpracujących z polskim wywiadem.

Kierownictwo Abwehry zdecydowało się umiejętnie wykorzystać metody pracy i doświadczenia wszelkich służb wywiadowczych z lat poprzednich. Nie cofano się przed przekupstwem, nie zważając na wydatki: Walaszek za swoje informacje otrzymał 17 tysięcy złotych a były major Wojska Polskiego Harasymowicz aż 145 tysięcy. Ludziom, którzy nie mieli skrupułów i byli gotowi pracować jako agenci Abwehra płaciła o wiele lepiej od wywiadu polskiego. Nie cofano się też przed szantażem i wymuszaniem informacji — a nawet przed zbrodnią. Na samochód z oficerem polskiego wywiadu majorem Albińskim najechała pod Berlinem ciężarówka, w tajemniczej katastrofie samochodowej zginął jeden z wysokich oficerów II Oddziału, ppłk. Tatara.

W tym czasie, kiedy trwała wojna na tajnym froncie, wiele decyzji kierownictwa politycznego i wojskowego Polski pozostawało w jaskrawej sprzeczności z pojęciem ochrony tajemnicy państwowej. W kioskach Berlina można było kupić pisma „Polska Zbrojna" i „Rocznik oficerski". Niemiecki wywiad czerpał z tych wydawnictw wiele informacji: mógł poznać sprawy personalne oficerów i generałów, przeniesienia do różnych okręgów, co pozwalało analizować i wykrywać zmiany operacyjne. W „Roczniku oficerskim" pisywano o zakładach produkujących sprzęt wojskowy, reklamowały się tutaj firmy gotowe wykonać blachy pancerne, części do dział, lufy do miotaczy min itd.. Nic więc dziwnego, że w takiej firmie lub w jej pobliżu lokowali się później agenci Abwehry.

Podróżowali po Polsce jako uczestnicy rajdów kolarskich i samochodowych kadrowi oficerowie niemieckiego wywiadu, wszędzie plątali się turyści z aparatami fotograficznymi, malarze ze szkicownikami, agenci handlowi. Filmowcy z wytwórni UFA — za zgodą polskich władz wojskowych — nakręcili na Suwalszczyźnie i na Wileńszczyźnie kilka filmów. Abwehra dostała sporo materiału filmowego o stacjonujących tam jednostkach, o terenie i przeszkodach wodnych natomiast aktorzy Olga Czechowa i Hans Stuewe dostarczyli raporty wywiadowcze, efekt rozmów z oficerami i ludnością.

Wykorzystywano dezerterów z wojska polskiego, sportowców, startujących np. w zawodach kolarskich, rodziny kolonistów — rolników, naukowców, duchownych, członków partii i organizacji niemieckich, zarówno byłych wojskowych jak i młodzież szkolną. Szef Abwehry, admirał Canaris polecił wykorzystywać do zadań wywiadowczych „każdgo Niemca, który stale lub tylko czasowo przebywa w Polsce". Nic więc dziwnego, że w oficjalnym dokumencie Oddział II Sztabu tak ocenił przeciwnika „Szpiegostwo niemieckie było najbardziej groźne spośród wszystkich, w każdej dziedzinie wyprzedzało inne państwa, kroczyło zawsze na przedzie, zachłanne i metodyczne, brutalne i obłudne..."

Opracował SMJ

DOROTY TERAKOWSKIEJ

aluzje do filmu...

Niektórym wystarczy samo nazwisko: Czyngiz Ajtmatow — i wszystko wiadomo. Wybitny pisarz z Kirgizji, którego książki tłumaczone są prawie na wszystkie ważniejsze języki świata. Ajtmatow żywo zainteresowany kinem, współpracuje z nim od lat, pisząc scenariusze oryginalne lub przerabiając swe powieści. Tak m. in. powstały filmy — nagradzane na znaczniejszych światowych festiwalach — jak „Znój", „Pierwszy nauczyciel", „Czerwone jabłko", „Biały statek". Wiele z nich reżyserował Bołotbek Szamszyjew — krajan Ajtmatowa. Ta świetna para twórców zrealizowała wspólnie film „Żurawie przyleciały za wcześnie".

Ajtmatowa od szeregu lat interesuje jeden temat: zło nierozerwalnie związane z ludzkim rodzajem, to zło którego nie sposób wyplenić, które jest bezkarne. W sławnym „Białym statku" zło, wcielone w świat ludzi dorosłych, zabiera małemu chłopcu złudzenie piękna i szczęścia. W „Żurawiach..." bohaterowie są niewiele starsi — wyrośli znienacka postarzałe przez czas wojny. Ta wojna — II światowa — jest wprawdzie daleko od Kirgizji, ale zabiera chłopcom ojców, braci, przyjaciół. Tu Ajtmatow wprowadza prawdziwie kirgizki wątek: chłopcy otrzymują pod opiekę zagłodzone, wynędzniałe konie. Zaś koń to w Kirgizji zwierzę niemal święte — symbol wiekowej historii, spędzanej przez koczujących Kirgizów w siodle. Koń to także symbol wolności, przyjaźni szacunku dla uczuć.

Filmy, kręcone według Ajtmatowa są smutne — i takie muszą być. Pewnie właśnie dlatego są prawdziwe — a zarazem bardzo poetyckie.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

zjeżdżać będą — co łatwo przewidzieć — tłumy. Pójdą też dalej, do Parku. W ten sposób zaprzepaszczony zostanie ostatni nienaruszony zakątek Tatr Zachodnich".

Spójrzmy prawdzie w oczy. Do Parku — konkretnie chodzi tu o Dolinę Lejową i Chochołowską — owe „tłumy" mają prawo wchodzić i teraz, co też czynią. Ba, do Chochołowskiej na Polanę Pod Jaworkami wjeżdżają nawet samochodami lub autobusami — bo wolno. Przez obie doliny prowadzi wiele atrakcyjnych szlaków turystycznych w zachodnie partie Tatr. Sugerowanie, iż jest to *„nienaruszony zakątek Tatr"* świadczy tylko, iż autorka nie zna terenu z autopsji. Historycznie rejon ten był wybitnie pasterski od 4 wieków, a od czasu utworzenia TPN masowo nawiedzany przez turystów, zaś w częściach rezerwatowych przez polujących w ramach tzw. selekcyjnych — dla mydlenia oczu opinii publicznej — odstrzałów. Co więcej, gdyby opiniodawca „o nienaruszalności" zechciał przejść szlak Nad Reglami, mógłby się naocznie przekonać, że ów „dziewiczy" zakątek jest terenem wyrębów starodrzewu. O jakiej więc tu nienaruszalności mowa?

Inny publicysta roztacza jeszcze bardziej ponurą wizję zniszczeń, jakie przyniesie skansen pasterski („KULTURA" 5 VII.79): *„Działalność przygotowawcza* (przy skansenie — S.M.) *idzie pełną parą i tylko patrzeć jak na tatrzańskiej polanie pojawią się spychacze. (...) Nigdy nie przekona mnie argument, że skansen nie zaszkodzi Polanie (...). Gdy tylko zostanie otwarty Polana przestanie być polaną. Zaraz bowiem pojawią się parkingi, rurki, gofry, pamiątki i butelki po wódce, słowem wszystko co nieodłącznie towarzyszy autokarowej turystyce".*

Gdyby autor zapoznał się z projektem skansenu i formami jego zwiedzania — nie musiałby popadać w panikę i nadużywać słowa „nigdy". W zespole wyjściowym nie przewiduje się parkingu ani budek z piwem i rożnami — jak nie ma tego przed żadnym innym skansenem w Polsce.

PROBLEM JEDEN — RÓŻNE RACJE

Spójrzmy raz jeszcze na mapkę, aby prześledzić trasę i ruch zwiedzających park pasterski. Autobusy z wycieczkami będą jedynie wysadzały wycieczkowiczów przy skrzyżowaniu dróg (rewir D), a następnie odjeżdżały do Kir, gdzie i obecnie znajduje się parking i owe budki z goframi i sprzedawcy pamiątek. Zwiedzający natomiast w towarzystwie przewodnika udawać się będą z zespołu wyjściowego (rewir D) wzdłuż potoku, drogą gruntową, najpierw do „żywej" części skansenu (rewir C) — mając jednocześnie widok na szałasy i życie pasterskie rejonu B — po czym ścieżką, nie przekraczając ogrodzeń pasterskich (zatem i nie niszcząc niczego wokół), zwiedzą skansen na Górnej Płaśni. Stąd drogą Pod Reglami udadzą się do Kir, do swych autobusów. Szlak zwiedzania parku pasterskiego jest zatem jednokierunkowy, co jest bardzo ważne dla ochrony środowiska i operowania nawet i większą liczbą zwiedzających. Prawie 1500-metrowa trasa zwiedzania, kamienista droga, przewodnik, tradycyjne płoty pasterskie — wszystko to zabezpiecza przed naruszeniem środowiska otuliny i Parku znacznie lepiej i pewniej aniżeli obecna ochrona wszystkich innych, rzeczywiście masowo, nawiedzanych dolin tatrzańskich z okolic Zakopanego.

Tatry to jedność trwającej od wieków więzi natury z kulturą. Musimy o tym pamiętać. W przeciwnym razie zostawimy tym górom fizyczne ciało ale odbierzemy ducha, odbierzemy to wszystko z czym Tatry weszły — poprzez twórczość Witkiewicza, Tetmajera, Orkana, Kasprowicza, Asnyka, Pawlikowskich, Malczewskiego, Sabały, Nowickiego, Nędzy-Kubińca i stu innych wielkich poetów, pisarzy, malarzy — do kultury ogólnonarodowej.

Skarbnicą tych wartości będzie Ogólnopodhalański Park Etnograficzny, którego cząstką w jedności winien być reliktowy park pasterski nad Białym Potokiem — i to w takim kształcie, w jakim został precyzyjnie obmyślony. Wierzę w dobrą wolę dotychczasowych oponentów tego zamysłu...

STEFAN MACIEJEWSKI

NASI ZNAJOMI

Liliana Głąbczyńska

LILIANA GŁĄBCZYŃSKA należy do grona młodych, dobrze zapowiadających się aktorek. Ukończyła warszawską PWST z wyróżnieniem; uwagę krytyków i widzów zwróciła na siebie świetnie zagraną rolą Abigail w „Czarownicach z Salem", reżyserowanych przez Zygmunta Hübnera.

— Zadebiutowała Pani będąc studentką IV roku PWST rolą Abigail. Czy debiut ten, znakomity zresztą, miał znaczenie dla dalszej Pani kariery?

— Wydawałoby się, że jest to jakby pierwszy krok, który powinien pociągnąć za sobą inne. Zostałam przecież zauważona, dostałam nawet za tę rolę nagrodę na festiwalu olsztyńskim. Ale potem nastąpił okres milczenia i rozczarowania tym smutniejszy, że przecież brałam udział w tak wspaniałym przedsięwzięciu, że miałam okazję zagrać ze znakomitymi aktorami, a jednocześnie moimi profesorami. Musiałam nie tylko dać z siebie jak najwięcej, ale i przełamać dystans, zapomnieć, że staję twarzą w twarz ze swymi nauczycielami. To było bodaj najtrudniejsze.

Czas prób był niezwykle ważnym okresem w moim życiu — ogromnie dużo nauczyłam się, zyskałam. Po ukończeniu szkoły dostałam propozycje z trzech teatrów — Ateneum, Na Woli i Dramatycznego. Wybrałam ten ostatni. Dlaczego? Miałam szalone zaufanie do dyrektora Gustawa Holoubka, który był moim profesorem. Wiedziałam, że zna on moje możliwości i umiejętności lepiej niż ktokolwiek inny, przez trzy lata kierował przecież moim artystycznym rozwojem. Pełna nadziei zaczęłam więc pracę w Dramatycznym. Świadoma oczywiście faktu, że młoda aktorka zawsze ponosi duże ryzyko angażując się do teatru, bo nie pod jej kątem ustawiony jest repertuar. Świadoma także tego, że jest to przecież okres terminowania, który trzeba przeczekać.

Grałam więc przede wszystkim niewielkie role poza teatrem. Wystąpiłam w filmie „Kariera Nikodema Dyzmy", zagrałam we „Wściekłym" i w „Hotelu klasy Lux". Brałam również wielokrotnie udział w próbnych zdjęciach, dzięki temu zetknęłam się ze znakomitymi reżyserami Wajdą, Kawalerowiczem, Majewskim. Zdjęcia te kończyły się zresztą, jak do tej pory, fiaskiem. Dlaczego? Po pierwsze szkoła nie przygotowuje nas do filmu, nie oswaja z kamerą, mikrofonem. Trzeba więc ogromnej rutyny, by dostawszy otrzymany tekst na moment przed uruchomieniem kamery pokazać się z najlepszej strony.

A poza tym jest moda w naszym i nie tylko naszym kinie na tzw. codzienność. Aktorka nie powinna wyróżniać się w tłumie, a ja jestem za ekspansywna, za wyrazista i tego właśnie reżyserzy obawiają się. Muszę więc czekać w teatrze i muszę czekać w filmie.

— Wracając jeszcze do Pani debiutu — rzadko zdarza się by młoda początkująca aktorka tak dojrzale zagrała swoją rolę. Czemu to można przypisać?

— Myślę, że jest to przede wszystkim sprawa atmosfery i ludzi, z którymi się współpracuje. Grałam z tak znakomitymi i tak życzliwymi aktorami, że chciałam przynajmniej „doskoczyć" do ich poziomu. A poza tym była to szansa, którą chciałam wykorzystać. Wiedziałam, że muszę dać z siebie wszystko. Oglądałam powtórzenie tego spektaklu i przyznam, że ogarnął mnie lęk, czy nie cofnęłam się nieco w swoich umiejętnościach aktorskich. Minęło sporo czasu, a w teatrze nie zagrałam.

— Jak więc wygląda konfrontacja wrażeń wyniesionych ze szkoły z życiem w teatrze?

— Jeśli mam być szczera, doznałam dużego rozczarowania. W szkole ciągle w wirze pracy, ciągle zajęta tak, że nawet nie miałam czasu zastanowić się jaką aktorką właściwie chciałabym być, rozpoznawałam się bowiem w każdym repertuarze, naładowana ideami, gotowa naprawdę zacząć grać, tworzyć teatr nieskostniały, żywy, który można traktować nie jako pracę, ale jako pasję. W teatrze — brak zainteresowania młodymi aktorami. Początkowo czułam się tu obco, przychodziłam z niechęcią. Ale potem zastanowiłam się, czy nie jest to moja wina, czy nie powinnam spojrzeć na to wszystko nieco inaczej, nie od strony, że teatr powinien mi coś dać, ale że ja sama powinnam zaproponować sobie własny program działania. Bo nie jest prawdą, że uczymy się tylko w momencie sukcesu, ale i w momencie, gdy nie mamy nic do roboty. Ta refleksja była mi ogromnie potrzebna. Zdałam sobie sprawę z tego co mam do zrobienia. Zaczęłam brać lekcje śpiewu, rozwijać się sprawnościowo. Mam też propozycje zrobienia monodramów. Chciałabym przełożyć na ich język „Szklany klosz" Sylwii Plath i „Dziennik" Anäis Nin.

— Pobyt w teatrze nauczył więc Panią przede wszystkim...

— ...cierpliwości i patrzenia z pozycji obserwatora.

— Jaki rodzaj teatru odpowiada Pani najbardziej?

— Nie lubię teatru martwego, gdzie ze sceny przemawia do mnie nie aktor, ale postać ze sztuki. Prawdziwy teatr powinien porażać widza, powodować, żeby przeżywał on całą gamę uczuć. Jeśli bowiem nie bierze się pod uwagę widza, to nie ma po co wychodzić na scenę.

— Czy ma Pani role nie tyle może wymarzone, ale takie, które chciałaby Pani zagrać, choćby z tej przyczyny, że dobrze by się Pani w nich czuła?

— Są takie marzenia, które gdy się spełniają rozczarowują, tak samo jest z rolami. I odwrotnie, często bywa, że w przypadkowej roli, można poczuć się znakomicie. Zależy to od konstrukcji psychicznej aktora. Chciałabym zagrać taką rolę, która byłaby bardzo wszechstronną, ukazywałaby kobietę w bardzo różnych sytuacjach, nie schematyczną, ale bliską życiu, która nie ma pewności, jest brzydka i ładna, tragiczna i śmieszna — kontrastowa.

Rozmawiała: BOŻENA KRUPE

Nowości Wznowienia

Redaguje: WŁADYSŁAW PENAR

Liryczna tęsknota Hrabala

Wybitny współczesny pisarz czeski Bohumil Hrabal, znany u nas przede wszystkim jako autor spopularyzowanych przez film „Pociągów pod specjalnym nadzorem" pisząc „Postrzyżyny" dokonał niecodziennego zabiegu pisarskiego. Wcielił się mianowicie w swoją matkę i oczami młodej kobiety spogląda na dawno miniony świat małego morawskiego miasteczka z browarem wokół którego toczy się spokojne sielankowe życie dwojga młodych ludzi. Tych właśnie dwoje młodych ludzi to rodzice pisarza, trzecią z głównych postaci jest stryjaszek Pepi, szwejkowaty gemajn ck. armii, który wraz ze swym pojawieniem się wnosi na karty książki wiele komizmu. Nim właśnie Hrabal przyprawia liryczną tęsknotę za wyidealizowaną przeszłością, której przecież nie znał. A oto co pisze o „Postrzyżynach" sam autor: „Tekst ten jest kronika mówiącą o mojej matce, moim ojcu i moim stryju. Dopóki przebywali jeszcze w świecie realnych zjawisk tak mocno trzymali czcionki maszyny do pisania, że nie miałem powodu sporządzać zapisu tego, co było poetyczne w ich życiu. Dziś już nikt nie trzyma mojej ręki, a ja ze zdumieniem konstatuję, jestem raczej stary niż młody, że zatem niebezpiecznie byłoby zwlekać i że ja i tylko ja jestem jedynym człowiekiem mogącym przekazać historię browaru i miasteczka, w którym zatrzymał się czas. Inspiracją był mi awiacyjny styl Chagalla, poetykę kronikarza i montażysty uzupełniłem wewnętrznym modelem tęsknoty, ona to pozwala mi przedzierzgnąć się w młodą kobietę, latarką wyobraźni oświetlić przeszłość i wywołać pewien wycinek, w którym dzięki tekstowi można ocalić piękną dziewczynę pochłoniętą przez bezlitosny czas".

Potoczysta narracja, dużo typowego hrabalowskiego humoru, aż żal, że tylko dobra godzina lektury. Jeszcze do nabycia.

BOHUMIL HRABAL „Postrzyżyny", Państwowy Instytut Wydawniczy, cena 25 zł str. 128.

Białostocczyzna pisarzy

Tadeusz Gicgier, twórca związany z łódzkim środowiskiem literackim wydał w „Iskrach" tom reportaży poświęconych ludziom i sprawom północno-wschodniej Polski. Można powiedzieć, że główni bohaterowie tych reportaży odeszli w przeszłość — są nimi bowiem postaci wiele znaczące dla polskiej literatury i kultury. Tropienie związków wybitnych pisarzy z tamtą ziemią stało się dla reportera pretekstem do ukazania kawałka współczesności. Jednakże autor nie zapomina o swym koronnym zamyśle i stąd też na kartach książki znajdujemy mnóstwo faktów i anegdot z życia m. in. Henryka Sienkiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej. Jest to ciekawy suplement do podręcznikowych życiorysów. Jest tam też sporo o kilku pisarzach, dziś niesłusznie zapomnianych a zapisanych w polskiej literaturze tym między innymi że wnieśli do niej wspaniałe opisy przyrody i ludzi tamtych puszcz, lasów i jezior. Chodzi tu o takie nazwiska jak Józef Weyssenhoff, Julian Ejsmond, Ferdynand Antoni Ossendowski.

Etykietka reportażu nie jest w tym przypadku zbyt precyzyjna. Oprócz klasycznego reportażu mamy tu do czynienia ze szkicami biograficzno-literackimi, esejami reportażowymi, a ta różnorodność gatunkowa też stanowi walor książki.

TADEUSZ GICGIER „O człowieku, któremu wystarczył ogarek". Iskry str. 244 cena 21 zł.

rady opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Jak długo bez awarii?

Jeden ze znanych konstruktorów stwierdził, że idealny samochód sportowy powinien całkowicie się rozlecieć po przybyciu na metę, bowiem tylko wtedy materiał użyty do produkcji mechanizmów byłby właściwie wykorzystany, a pojazd mógłby mieć niewielką wagę. Tak jednak nie jest, a poszczególne mechanizmy pojazdu mają różną trwałość.

Większość podzespołów współczesnego samochodu obliczona jest na przebieg od 100 tys. km (w przypadku wozów mniejszych), **do 200 tys. km** (wozy większe, bardziej luksusowe). A jakie części mają mniejszą trwałość? Jak obliczyli specjaliści **najmniejszą żywotnością charakteryzują się filtry powietrza, oraz filtry oleju,** które wymieniać należy z reguły co 10 tys. km przebiegu. Podobnie **świece zapłonowe** powinny być wymontowane z **silników dwusuwowych po 8—10 tys. km przebiegu, zaś z czterosuwów najdalej po 15 tys. km.** I to nawet wtedy, gdy nie odczuwa się wyraźnie gorszych osiągów pojazdu.

Niewiele dłuższy przebieg, bo **15—20 tys. km wytrzymuje przerywacz w układzie zapłonowym, zaś okładziny hamulcowe kół przednich wystarczają na 40—70 tys. km przebiegu.** Ok. **60 tys. km wytrzymuje zarówno łańcuch, jak i pasek zębaty napędu rozrządu,** na ok. **70 tys. km** wystarcza **pasek klinowy w układzie chłodzenia.**

Oczywiście **podane wyżej wartości są orientacyjne i nie należy po ich osiągnięciu od razu wymieniać elementu na nowy** (z wyjątkiem filtrów i świec zapłonowych), lecz — gdy jeszcze dobry — zwiększyć kontrolę zużywania się go w trakcie eksploatacji. Warto też mieć świadomość po jakim przebiegu należy się liczyć z możliwością awarii.

Trzeba przy tym zauważyć, że np. zwykłe **żarówki** w reflektorach **ulegają awarii po 75—150 godzinach nieustannego świecenia,** przy czym najpierw przepala się włókno świateł szosowych (**żarówki halogenowe wytrzymują 100—200 godzin**). Zwykle gdy przepaleniu ulegnie żarówka w jednym reflektorze, to po kilkuset kilometrach przepali się i druga, więc warto wymieniać obie naraz. **Jeżeli żarówki wytrzymują dłużej — zwłaszcza w przypadku starszych wiekiem samochodów — świadczy to z reguły o wypadkach napięcia w instalacji i słabszej sile świateł.**

Fachowców nie powinna zmylić z japońska brzmiąca nazwa na atrapie tego samochodu — „ushido". Pod tym kryptonimem kryje się bowiem nowy model „mercedesa". Przypuszcza się, że w 1983 r. ukaże się na rynku widoczny na zdjęciu pojazd, czyli pierwszy po ponad 20 latach przerwy „mały" wóz spod znaku trójramiennej gwiazdy. Nowy „mercedes" otrzyma oznaczenie 160 lub 170, czyli mieć będzie silnik o pojemności 1600 lub 1700 ccm. Jego moc 55—50 KW (75—80 KM), a zużycie paliwa ponoć rewelacyjnie niskie 8,5 l/100 km. Długość nowego „mercedesa" 4230 mm. Przypuszcza się, że powstał on głównie z myślą o eksporcie na coraz bardziej wymagający rynek USA, gdzie luksusowe, lecz zużywające niemało benzyny „duże" „mercedesy" przestają wzbudzać zainteresowanie.

CZĘŚCI ZAMIENNE do sprężarki WD-50

1) zawory I i II stopnia
2) chłodnice międzystopniowe
3) wały korbowe nominalne
4) korbowody
5) panewki: a) korbowe nominalne
   b) korbowodowe nominalne
6) regulatory ciśnienia powietrza
7) wentylatory
8) cylindry nominalne
9) tłoki nominalne
10) pierścienie uszczelniające nominalne
11) pierścienie zgarniające nominalne
12) płytki zaworowe

KUPI

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych „BUDOSTAL-5", KRAKÓW, ul. MROZOWA 20a.

Oferty: **P.R.I. „BUDOSTAL-5", Kraków, ul. Mrozowa 20 a, Dział Zaopatrzenia i Gospodarki Materiałowej, tel. 455-30, 446-57, telex: 0322693.** K-5578

MATERIAŁY z GAŁĘZI:

04, 05, 06, 07, 08, 09, 11, 12, 13, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 27, 28

(wyroby hutnicze, śrubowe, artykuły elektryczne, narzędzia, artykuły chemiczne i ścierne)

SPRZEDA w ramach upłynniania zbędnych zapasów Spółdzielnia Pracy „MECHANIKA" w KRAKOWIE, ul. Łazarza 13. ◆ Bliższych informacji udziela i oferty przyjmuje **Dział Zaopatrzenia, tel. 186-66.** K-5786

W związku z rozbudową
ZAKŁADY PRZETWÓRSTWA TWORZYW SZTUCZNYCH — SPÓŁDZIELNIA PRACY w KŁAJU

ZATRUDNI natychmiast

◆ **KIEROWNIKA ZAKŁADU PRODUKCYJNEGO — inżyniera chemika tworzyw sztucznych, z praktyką,**
◆ **SPECJALISTĘ d/s INWESTYCJI — inżyniera budownictwa ogólnego lub inżyniera mechanika, z praktyką.**

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy pracowników spółdzielczości pracy. ▲ Bliższych informacji udziela **Zarząd Spółdzielni, Kłaj 400, tel. 75.**

K-5386

HUTA ALUMINIUM W SKAWINIE, UL. DZIERŻYŃSKIEGO 22

SPRZEDA

◆ **DIGESTORIUM CHEMICZNE typ DWM-1,** nowe
◆ **WIERTARKO-FREZARKĘ typ WFE-100-A4** 20 proc. zużycia
◆ **TRANSFORMATOR OLEJOWY SIECIOWY typ TONb-630/10** — 30 proc. zużycia
◆ **TRANSFORMATOR OLEJOWY SIECIOWY typ TAOa-630/10,5,** nowy
◆ **SPEKTROFOTOMETR „UWISPEK" typ H-700** — 40 proc. zużycia
◆ **PRZESIEWACZ GRAWITACYJNY typ „ANALYSETTE" 8** — 15 proc. zużycia

Informacji udziela **Dział Gł. Mechanika, Kraków, tel. 208-46, 265-40 wewn. 346.** K-5865

ABSOLWENCI KLAS ÓSMYCH!

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH MINISTERSTWA GÓRNICTWA
KRAKÓW, ul. BRZOZOWA 5 – tel. 249-55 lub 627-61

otrzymał **dodatkową ilość miejsc w klasach pierwszych**

I. **do 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY GAZOWNICTWA** dla chłopców i dziewcząt. — Absolwent otrzymuje tytuł: ◆ **monter sieci i instalacji.** — Po jej ukończeniu można dalej kontynuować naukę w 3-letnim technikum.

II. **do 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ** — dla chłopców. — Absolwent otrzymuje tytuł: ◆ **górnik technicznej eksploatacji złóż** ◆ **mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego.**

III. **do 3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH — Zakładu Energetycznego Kraków, ul. Dajwór 27** — o specjalności: ◆ **elektromonter.**

Absolwenci po ukończeniu szkoły mają zapewnioną pracę w Krakowskich Zakładach Gazownictwa, w Instytucie Gazownictwa, w Zakładach Energetycznych i innych zakładach podległych Zjednoczeniu Gazownictwa w Warszawie. — Ponadto mogą być zatrudnieni w przedsiębiorstwach i zakładach remontowo-budowlanych, jak: „MONTIN" — Gazo-Budowa, w przedsiębiorstwach Instalacji Sanitarnych „Budostal" i innych.

Świadectwo ukończenia szkoły uprawnia także do prowadzenia zakładu instalacji sanitarnych, w ramach usług dla ludności.

DO PODANIA NALEŻY DOŁĄCZYĆ:
◇ świadectwo ukończenia 8 klasy szkoły podstawowej
◇ cztery zdjęcia formatu legitymacyjnego
◇ świadectwo zdrowia.

Szczegółowych informacji udziela i podania przyjmuje sekretariat szkoły oraz dyrekcja: KRAKÓW, ul. BRZOZOWA nr 5, telefon 627-61 i 249-55. K-4892

Kol. LUDWICE KOZIELSKIEJ

składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI.

Koleżanki i koledzy z Księgarni Nr 217 w Nowym Targu

Zguby

PASAŻERÓW samochodu osobowego, którzy na trasie Katowice – Olkusz w dniu 31 lipca, około godz. 17.30, zaopiekowali się zgubionym czarnym pudelkiem – proszę o wiadomość za nagrodą. Kraków, Pachońskiego 6/212. g-36338

AUDIOWIZUALNE

KURSY

języka
◆ ANGIELSKIEGO
◆ NIEMIECKIEGO

— organizuje „OŚWIATA". Informacje i zapisy: **Kraków, ul. Krowoderska 19, w godz. 10—17.** K-5315

POMATURALNE

KURSY

◆ KREŚLEŃ TECHNICZNYCH
◆ DEKORATORÓW WNĘTRZ
◆ KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

— organizuje „Oświata" — **Kraków, ul. Mazowiecka 29, tel. 394-23 oraz Krowoderska 19, tel. 278-99, w godz. 10—17.** K-5321

KURSY kierowników

◆ ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH
◆ KELNERÓW
◆ BUFETOWYCH

organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.**

Informacje i wpisy: **Kraków, Dietla 38, telefon 639-41 do 44, w godzinach 8—17.** K-5229

KURSY

◆ KROJU i SZYCIA
◆ TKACTWA ARTYSTYCZNEGO
◆ DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO i RĘCZNEGO

organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.**

Informacje i wpisy: **Kraków, ul. Dietla 38, telefon 639-41 do 44, w godzinach 8—17.** K-5217

Nieruchomości

SZCZECIN — willę, stan surowy, atrakcyjne położenie — sprzedam. Oferty 16999 Biuro Ogłoszeń Szczecin, plac Hołdu Pruskiego 8.

Różne

NAJSZCZĘŚLIWSZE małżeństwa kojarzy Biuro „Femina", 66-400 Gorzów Wlkp., skrytka 10. K-5613

DYSKRETNĄ pomocą w założeniu szczęśliwej rodziny służy „Wesele", Koszalin 4, skrytka 119. P-213

MEBLOŚCIANKI i komplety wypoczynkowe poleca sklep meblowy — Gaczorek, Kraków, ul. Kronikarza Galla 26. g-33422

POSZUKUJĘ wspólnika do wykończenia i prowadzenia lokalu gastronomicznego nad morzem. Koszalin, tel. 314-99.

SIEDZENIA Fiata 126p, Syreny, Zastavy 1100 — przerabiam na rozkładane oraz dokonuję wszelkich napraw konstrukcji siedzeń. Bruzda, Kraków, Kazimierza Wielkiego 36. g-35565

ZAKŁAD usługowy instalacji sanitarnych wykonuje wszelkie roboty w zakresie instalacji wody, kanalizacji, gazu, centralnego ogrzewania. — Zbigniew Zakrzewski, Wróblowice, ul. Mirosława Krzyżańskiego 37. g-35625

KOMUNIKATY

Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Krakowie — Zakład w Proszowicach UNIEWAŻNIA zagubioną pieczątkę o brzmieniu: „Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Krakowie, Zakład w Proszowicach Kiosk nr 2 w Proszowicach, ul. Waryńskiego". K-5877

MUZEUM OKRĘGOWE w NOWYM SĄCZU — Oddział Park Etnograficzny

PRZYJMIE do PRACY

na warunkach umowy zlecenia, **od zaraz do końca września**

◆ **2 osoby w charakterze PRZEWODNIKÓW MUZEALNYCH** w SĄDECKIM PARKU ETNOGRAFICZNYM.

Wymagane warunki:
— średnie wykształcenie
— umiejętność płynnego przekazywania informacji zwiedzającym
— odbycie krótkiego przeszkolenia w Parku Etnograficznym.

Informacje i zgłoszenia w kierownictwie **Parku Etnograficznego, NOWY SĄCZ, ul. Kasprzaka 83 b, tel. 224-72, codziennie w godz. 9—14.** K-5872

Mieszkańcy Krzeszowic i okolic!

Zakład Doskonalenia Zawodowego organizuje w Ośrodku Szkolenia Zawodowego

w Woli Filipowskiej KURSY

◆ KROJU i SZYCIA
◆ ROBÓT RĘCZNYCH na DRUTACH i SZYDEŁKIEM
◆ HAFTU RĘCZNEGO
◆ GOTOWANIA, PIECZENIA i SPORZĄDZANIA ZAKĄSEK

Informacje i wpisy: **Wola Filipowska, stara szkoła, tel. 207-02.**

2 LOKALE w BOCHNI

nadające się do prowadzenia zakładów USŁUGOWYCH

▲ **krawieckich**
▲ **zegarmistrzowskich**
▲ **tapicerskich, itp.**

odda fachowcom

na warunkach umowy zryczałtowanego rozrachunku, **Oddział Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy w Bochni.** ◆ Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje **Dział Usług Spółdzielni — BOCHNIA, ul. Wiśnicka 20.** K-5622

WYDZIAŁ FILOZOFICZNO-HISTORYCZNY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ogłasza WPISY

na roczne
PODYPLOMOWE STUDIUM WIEDZY SPOŁECZNEJ
dla aktywistów ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH
W ROKU AKADEMICKIM 1980/81.

O przyjęcie na Studium mogą się ubiegać kandydaci, którzy ukończyli studia wyższe i zostaną skierowani przez zarządy wojewódzkie organizacji młodzieżowych, zrzeszonych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Podanie, wraz z odpisem dyplomu, skierowaniem, ankietą personalną i 2 fotografiami — należy składać w sekretariacie Instytutu Socjologii UJ, Kraków, ul. Grodzka 52, Ip., pokój 52, tel. 221-29.

Ostateczny termin składania podań: **15 WRZEŚNIA 1980 r.** K-4577

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH!

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI W KATOWICACH
REJON REMONTOWY WSCHODNI KRAKÓW-ŁĘG na TERENIE ELEKTROCIEPŁOWNI KRAKÓW-ŁĘG ul. CIEPŁOWNICZA 1

ogłasza, że w związku z realizacją usług w zakresie remontów i urządzeń energetycznych

zatrudni absolwentów szkół ponadpodstawowych

do pracy przy remoncie i modernizacji urządzeń cieplno-mechanicznych, na stanowiskach:

▲ **MONTERÓW URZĄDZEŃ KOTŁOWYCH**
▲ **MONTERÓW TURBIN PAROWYCH**
▲ **TOKARZY I POKREWNYCH**
▲ **MONTERÓW IZOLACJI CIEPLNYCH**
▲ **MURARZY** ▲ **CIEŚLI BUDOWLANYCH**

Praca w elektrowniach podległych Rejonowi Wschód

▲ ELEKTROCIEPŁOWNIA KRAKÓW-ŁĘG
▲ ELEKTROWNIA SKAWINA
▲ SIŁOWNIA HUTY im. LENINA

Wynagrodzenie pracowników wg nowego układu zbiorowego pracy obowiązującego w energetyce.

Pracownikom zamiejscowym, korzystającym z kwater zakładowych i hoteli robotniczych, przysługują diety delegacyjne, w wysokości 40 zł — dziennie, zwrot kosztów przejazdu do stałego miejsca zamieszkania — dwukrotnie w ciągu miesiąca, łącznie z jednym dniem wolnym od pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela kierownik **Wydziału Kadr ZRE na terenie Elektrociepłowni Kraków-Łęg, ul. Ciepłownicza 1, tel. 421-77 wewn. 650, 651, 652.**

Skorzystajcie z okazji zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych zapewniających wysokie zarobki i pozycję zawodową.

STOP OŚMIOKLASISTO!

CHCESZ ZOSTAĆ MASZYNISTĄ lokomotywy?

zgłoś się

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w SAMOCHODOWNI PKP w KRAKOWIE, ul. SIEMASZKI nr 1 telefon 270-22 wewn. 34-78

kształcącej w specjalnościach:

▲ ELEKTROMONTER
▲ ELEKTROMONTER taboru kolejowego
▲ ELEKTROMONTER trakcji elektrycznej
▲ MECHANIK silników spalinowych
▲ MECHANIK urządzeń kolejowych
▲ OPERATOR ruchowo-przewozowy.

WPISY DO KLAS I na rok 1980/81 przyjmują:
◇ Sekretariat szkoły – w godzinach 7–19
◇ Referat Ogólny Lokomotywowni PKP w Trzebini, w godzinach 8–14
◇ Referat Ogólny Lokomotywowni PKP w Krakowie-Prokocimiu – w godz. 8–14.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
▲ ukończenie szkoły podstawowej
▲ nie przekroczony 18 rok życia
▲ odpowiedni stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza szkolnego.

W OKRESIE NAUKI UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:
▲ wynagrodzenie miesięczne:
– w pierwszym roku nauki – 375 złotych
– w drugim roku nauki – 600 zł
– w trzecim roku nauki – 975 zł
▲ świadczenia branżowe i socjalne, m. innymi:
– bezpłatne umundurowanie o wartości 1.066 zł
– odzież ochronną
– deputat węglowy
– 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy kolejowe oraz bezpłatny bilet na dojazd do szkoły
– nagrody z funduszu zakładowego
– bezpłatną opiekę lekarską i lekarstwa
– bezpłatny internat dla chłopców (w Trzebini) i wyżywienie za częściową odpłatnością

Mogą też brać udział w wycieczkach, rajdach i zlotach turystycznych oraz obozach rekreacyjnych, w kraju i za granicą.

Szkoła organizuje ponadto corocznie bezpłatny **KURS SAMOCHODOWY PRAWA JAZDY.**

ZOSTAŃ UCZNIEM NASZEJ SZKOŁY!
Zdobędziesz atrakcyjny zawód!

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w KRAKOWIE, ul. MOGILSKA 1

Dziś w Nowym Jorku

Specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 25 bm. rozpoczyna się w Nowym Jorku specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych poświęcona problemom gospodarczym. Jest to trzecia tego rodzaju sesja NZ, związana z trwającym od kilku lat dialogiem północ-południe.

Pierwsza sesja zwołana została z inicjatywy ówczesnego prezydenta Algierii, **Huari Bumediena** i trwała od maja do czerwca 1974 r. Jej uczestnicy uchwalili deklarację i „plan działania dla ustanowienia nowego międzynarodowego ładu gospodarczego". Druga sesja, obradująca we wrześniu 1975 roku, dokonała oceny pierwszego etapu dialogu północ-południe. Postanowiono na niej, że sprawy gospodarcze w ramach tego dialogu będą omawiane właśnie przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Zgromadzenie Ogólne NZ postanowiło jeszcze przed 3 laty zwołać trzecią sesję specjalną poświęconą sprawom gospodarczym na sierpień — wrzesień 1980 roku. Sesja ta powinna także dokonać oceny dotychczasowych etapów dialogu północ-południe oraz szans zaprowadzenia nowego, międzynarodowego ładu gospodarczego.

Komitet Centralny KPZR o wynikach spotkań na Krymie

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, Komitet Centralny KPZR omówił wyniki tegorocznych lipcowo-sierpniowych spotkań, jakie odbył na Krymie **Leonid Breżniew** z przywódcami partyjnymi i państwowymi Bułgarii, Czechosłowacji, Laosu, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii i Węgier. Komitet Centralny KPZR wysoko ocenił znaczenie tych spotkań, dla jeszcze ściślejszego współdziałania państw socjalistycznych we wszystkich dziedzinach i stwierdził, że łącznie z radziecko-wietnamskimi rozmowami na najwyższym szczeblu, które odbyły się na początku lipca br. w Moskwie, stały się one nowym, istotnym krokiem w umacnianiu wspólnoty socjalistycznej.

Na spotkaniach omówiono stan i perspektywy rozwoju stosunków ZSRR z bratnimi krajami socjalistycznymi.

Tegoroczne spotkania na Krymie, podobnie jak wcześniejsza narada Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego, która odbyła się w stolicy PRL, potwierdzają z całym naciskiem, że kraje socjalistyczne w swojej polityce zagranicznej stawiają na pierwszym miejscu interesy utrzymania i utrwalenia pokoju, osiągnięcie postępu w odprężeniu, zapewnienia zwrotu od wyścigu zbrojeń do rozbrojenia, osiągnięcie sprawiedliwego, politycznego uregulowania występujących obecnie sytuacji konfliktowych.

Bratnie kraje solidaryzują się z rewolucją kwietniową w Afganistanie, której zdobycze chcieliby przekreślić organizatorzy kontrrewolucyjnej interwencji.

Na zebraniach organizacji partyjnych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2) *my usłyszeli o nieuczciwości, nieudolności, złych prognozach.*

ZDZISŁAW SIEKLUDZKI, kierownik oddziału: *i niestety, ale działamy metodą doraźnych posunięć, które przynoszą efekty dobre na dziś, ale jakie na przyszłość? Choćby płace. Dajemy podwyżkę bez motywowania właściwie za co płacimy. I w dodatku, który resort głośniej się upomina — ten dostaje. Związek między płacą a pracą, jedna z fundamentalnych zasad sprawiedliwości społecznej pozostaje dosyć często wyłącznie w sferze teorii...*

ELŻBIETA DZIWISZ

☆

(Inf. wł.) Sytuacja gospodarcza w kraju, a szczególnie wydarzenia na Wybrzeżu, były przedmiotem debaty KZ PZPR w podgórskim „Georycie".

— *Dylemat członka partii* — powiedział jeden z dyskutantów: *od 1970 roku, z wiarą w mądrość partii i jej kierownictwa, akceptowaliśmy wszystkie uchwały i postanowienia. Teraz się okazuje, że niektóre z nich, przynajmniej te ze sfery gospodarczej były nie do końca słuszne. Przecież — to stwierdzenie godne jest uwagi — choć żyjemy w państwie robotniczo-chłopskim, to przecież nie chłop i nie robotnik kreśli programy gospodarczego rozwoju kraju, lecz ludzie z gospodarczą praktyką i ekonomicznym wykształceniem. A stan gospodarki krajowej wskazuje niedwuznacznie na to, że programy te, przez fachowców formułowane, często nie uwzględniają interesów ani jednostek, ani też potrzeb życia zbiorowego, przemysłowego dla przykładu.*

Dalsza dyskusja rozwijała te tematy — przede wszystkim przejawy deformacji w życiu jednostkowym i zbiorowym.

— *System istniejących przepisów* — mówił jeden z członków KZ PZPR — *jest wyraźnym przejawem braku zaufania do pracowników. Rozrost sprawozdawczości wszelkiego rodzaju, rozbudowywanie aparatu kontrolnego i kontrolującego, szczególnie kontrolnych służb finansowych, powoduje w konsekwencji paraliż wytwórczości. Dla każdej decyzji, podejmowanej nawet na najniższych szczeblach zakładowej struktury, przez mistrza czy brygadzistę, dla decyzji, która jeszcze kilka lat temu wymagała jedynie słownego polecenia, trzeba dzisiaj papierowych „podkładek". Nie można przecież pracować w takiej aurze braku zaufania.*

Odrębny nurt dyskusji dotyczył warunków wywiązywania się z produkcyjnych zadań w sytuacji chronicznego braku surowców, półproduktów, narzędzi. Otrzymanie czegokolwiek z zakładów współpracujących czy kooperujących, otrzymanie w dobrym gatunku i w ilości niezbędnej do wykonania planowych zadań fabryki, wymaga po prostu... łapówek w formie świadczenia określonych „usług" na rzecz zakładu partnerskiego, świadczenia tych „usług" poza, oczywiście, wszelkimi zakładowymi planami i planowymi ustaleniami. Ten stan rzeczy — coraz bardziej pogłębiający się brak bilansowej zgodności w gospodarce kraju, musi zostać zastąpiony realnym bilansowaniem możliwości i potrzeb.

ANDRZEJ PAWLIK

☆

(Inf. wł.) Krakowskie Zakłady Futrzarskie. Zgromadzeni dają wyraz swemu zaniepokojeniu i oczekiwaniom. Dlaczego dowiadujemy się wielu rzeczy z takim opóźnieniem? — pytają. Obok postulatu wzajemnej szczerości, której nieraz brakowało, pojawiają się też wypowiedzi pełne troski o stan gospodarki. Dlaczego nie wzięto pod uwagę sygnałów o przejawach niegospodarności i marnotrawstwa? *Byłem na filmie o zagospodarowaniu odpadów w Holandii* — relacjonuje jeden z mówców — *i widziałem, jak wykorzystuje się tam każdy śmieć. U nas Pohalańskie Zakłady Obuwia nie wykonały planu, bo nie miały do czego pakować butów. A tyle tektury się poniewiera. A butelki po oleju? Tylko zorganizować odbiór! Myśli się o wielu wielkich inwestycjach i realizuje je, a przecież w gospodarce liczą się takie — pozornie drobne rzeczy.*

Przed VIII Zjazdem — mówi jeden z zebranych — *wysunęliśmy pewne wnioski. Brałem udział w komisji, która wnioski zebrała. Dziś je przeglądnąłem i widzę, że niewiele z nich zostało uwzględnionych. Tyle się mówi w postulatach choćby o sprawiedliwości społecznej. Czy wszędzie są one realizowane?*

Mówiono też wiele o nie zrealizowanych postulatach dotyczących lepszego zaopatrzenia w części zamienne.

EWA OWSIANY

☆

(Inf. wł.). W atmosferze powagi i troski o sprawy kraju odbywają się w zakładach pracy woj. tarnowskiego zebrania podstawowych, oddziałowych organizacji oraz grup partyjnych. Do soboty 23 bm. odbyło się 249 takich zebrań, w trakcie których uczestnicy omawiają aktualną sytuację społeczno-gospodarczą w kraju i we własnych zakładach oraz przedsiębiorstwach.

Uczestniczyłem w zebraniu grupy partyjnej w Zakładzie Kaprolaktamu tarnowskich „Azotów", którą kieruje **Jan Musiał.** — Zebranie odbywa się na nocnej zmianie z piątku na sobotę. Uczestniczy w nim I sekretarz POP członek KW PZPR **Zdzisław Baczek.** Nie brakło głosów wyrażających niepokój z przedłużającej się sytuacji na Wybrzeżu, z ogromnych kosztów przerw w pracy dla całej gospodarki narodowej. — ale równocześnie dyskutanci zwracali uwagę na przyczyny i źródła tego stanu rzeczy.

...tu w tej sali wiele razy mówiliśmy o nie zawsze właściwej gospodarce, sygnalizowaliśmy o sprawach które dziś są w centrum uwagi. Ale nasze władze zwierzchnie nie chciały widzieć realiów...

..ludzie są już zmęczeni tą sytuacją i dokuczliwymi kłopotami dnia codziennego, biurokracją panoszącą się w różnych urzędach, wydłużającą się drogą obywateli do władzy.

Podobny ton dyskusji i postulatów był na wielu innych zebraniach. Szczególnie gorąco dyskutowano nad problemami rolnictwa, wskazywano na leżące odłogiem pola. Nie brakowało postulatów pod adresem własnego środowiska, głosów wskazujących na możliwość lepszego gospodarowania. Mówiono m. in. o potrzebie zlikwidowania narastających nieuzasadnionych dysproporcji płacowych: *płacić trzeba* — mówiono — *ale za konkretną pracę a nie obecność w zakładach...*

EUGENIUSZ GŁOMB

☆

(Inf. wł.). W DRKP Nowy Sącz na zebraniach OOP mówi się z troską o potrzebie stabilizacji załogi. Pracownicy starsi zapadają na zdrowiu, odchodzą na renty. Młodzi pracują miesiąc, dwa i tyle ich widać. Praca w służbach ruchu, w służbach drogowych — ciężka, zarobki mało atrakcyjne. Rośnie absencja chorobowa, spada wydajność, maleje dyspozycyjność pracowników. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera opieka lekarska. Kolejowa służba zdrowia obsługuje 66 tys. pacjentów: kolejarzy i ich rodziny. Mówi **Wiesław Stawiarz** z Obwodu Lecznictwa Kolejowego: *„W województwie mamy 7 przychodni rejonowych bez karetek pogotowia. Oznacza to rezygnację z wizyt domowych, bądź poważne ograniczenie. W Nowym Sączu karetki stoją w garażu, bo wyczerpano szczupły limit na paliwo. Matka zamawia wizytę domową do chorego dziecka i traci całą dniówkę, gdyż lekarz przemierza miasto na piechotę, do ostatnich pacjentów trafia późno w nocy. Od lipca brakuje klisz rentgenowskich, a potrzeba ich 1.500 szt. w każdym miesiącu. Zamówienie datowane 6 lipca br. pozostało bez odpowiedzi".*

Do tych uwag dorzućmy słowa I sekretarza KZ PZPR w DRKP — **Tadeusza Świdraka:** *„Nasze kłopoty nie kończą się na kulejącej służbie zdrowia. Przewlekający się remont dworca PKP w Nowym Sączu budzi od dawna irytację. Co jednak mówić o modernizacjach, gdy na budowie brakuje nieraz narzędzi, cegieł, cementu, wapna".*

Powszechne są narzekania na brak mieszkań. W 1979 r. DRKP otrzymała 3 mieszkania z nowego budownictwa. Dlatego w toku zebrań zrodził się projekt zorganizowania brygady specjalistycznej do robót wykończeniowych w blokach oddawanych w stanach surowych.

KAZIMIERZ BRYNDZA

Odroczenie wizyty kanclerza RFN w NRD

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, kanclerz federalny, **Helmut Schmidt** odwołał planowane na przyszły tydzień spotkanie robocze z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD, **Erichem Honeckerem.** Rzecznik rządu RFN, sekretarz stanu **Klaus Boelling** poinformował w oświadczeniu odczytanym po czterogodzinnych obradach u kanclerza w Hamburgu, że ostatnie wydarzenia w Europie sprawiają, iż obecny termin wydaje się nieodpowiedni.

„Muzyka w Starym Krakowie"

Festiwal na półmetku

(Inf. wł.) Minęły trzy kolejne, bardzo atrakcyjne dni festiwalu. W Sali Senatorskiej na Wawelu znakomita polska mezzosopranistka EWA PODLEŚ śpiewała pieśni Czajkowskiego, Brahmsa, Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Manuela de Falli. Połączyła wybitne walory swego głosu — szczególnie jego dolnego i górnego rejestru — z bardzo wyrazistą interpretacją treści literackiej, nastroju i charakteru poszczególnych pieśni. Jednakże w subtelnych pianach głos zawodził śpiewaczkę, zaś barwa środkowego rejestru była nader matowa... Artystce towarzyszył na fortepianie JERZY MARCHWIŃSKI.

W kościele Bernardynów CHÓR MADRIGAL wraz z CAPELLĄ CRACOVIENSIS i solistami wykonali pod dyrekcją STANISŁAWA GAŁOŃSKIEGO „Pasję według św. Jana" Bacha. Jako soliści wystąpili: ELŻBIETA TOWARNICKA (sopran), ELIGIA KŁOSOWSKA (mezzosopran), ARMIN UHDE z NRD (tenor), ADAM SZYBOWSKI (baryton), ZYGMUNT JANKOWSKI (baryton), MICHAEL GEORGE z Anglii (bas). O poziomie tego wykonania zadecydował przede wszystkim znakomity chór rumuński, kierowany przez MARINA CONSTANTINA — zespół niebywale czuły, wrażliwy, dysponujący ogromnymi możliwościami jeśli idzie o dynamiczną skalę brzmienia. Podziwialiśmy uduchowione piana w choralach, majestatyczne brzmienie chórów. Szkoda, iż w geście Stanisława Gałońskiego zabrakło zdecydowania, precyzji metrorytmicznej, wyrazistości — ucierpiała na tym dramaturgia dzieła, tok muzyczny stawał się momentami zbyt rozwlekły (np. w Chórze „Ruht wohl ihr geiligen Gebeine").

Koncert WARSZAWSKIEJ GRUPY PERKUSYJNEJ w Domu Sztuki „ART" przeniósł nas z kolei w czasy współczesne. Wśród przedstawionych utworów najciekawsza okazała się niewątpliwie „Music for pieces of the wood" Steve'a Reicha — ascetyczne i zarazem obsesyjne współgranie dźwięku drewienek o różnych wysokościach, w zmieniających się konstelacjach metrorytmicznych. Spodobała mi się także poetycznie rozdźwięczana „Campanella" Zbigniewa Rudzińskiego, wszechstronnie wykorzystująca instrumentarium idiofonów metalowych. Natomiast spośród trzech utworów na tubę solo, wykonanych przez znakomitego tubistę ZDZISŁAWA PIERNIKA, najbardziej trafiło mi do przekonania „Capriccio" Pendereckiego — marszowo-scherzowa humoreska z zabawnym cytatem motywu walca Gounoda z „Fausta". Zaprawdę, wolę to niż śmiertelnie poważne zapasy sonorystyczne z tym instrumentem, proponowane przez ANDRZEJA DOBROWOLSKIEGO czy MARIANA BORKOWSKIEGO.

LESZEK POLONY

Po katastrofie pod Toruniem

Zakończono identyfikację ofiar

WARSZAWA (PAP). W szpitalach nadal przebywa pod troskliwą opieką lekarzy 20 osób — ofiar tragicznej katastrofy kolejowej, która wydarzyła się 19 bm. pod Toruniem. W ostatnich dniach dwie osoby opuściły szpital i udały się do domu. Stan dwóch osób z 5 ciężko rannych jest nadal krytyczny.

Lista kolejnych zidentyfikowanych osób — ofiar katastrofy pod Toruniem.

50. Cecylia Chełkowska zam. Toruń, ul. Mickiewicza 56/2, 51. Anastazja Kowalska, zam. Sitno nr 40/5 p-ta Jelenino, gm. Szczecinek woj. koszalińskie, 52. Paweł Pułko, zam. Łódź, aleja Mickiewicza 19/240, 53. Iwona Mańkowska, zam. Łódź, ul. Turoszowska 18/35, 54. Janusz Starościak, zam. Wałcz, ul. Żymierskiego 23, 55. Sławomira Mysłowska, zam. Rechowo, gm. Radowo Małe, woj. szczecińskie, 56. Jadwiga Rożniatowska, zam. Zachełmie nr 11, gm. Łobez, woj. szczecińskie, 57. Elżbieta Postek, zam. Wrocław, ul. Przeskok nr 4/8, 58. Andrzej Klisiewicz, zam. Chrostowa 24, gm. Łapanów, woj. tarnowskie, 59. Czesław Zadroga, zam. Wykrot 47, gm. Myszyniec, woj. ostrołęckie.

23 bm. lekarze, prokuratorzy i funkcjonariusze MO z udziałem rodzin i bliskich zakończyli identyfikację wszystkich ofiar katastrofy. Ostateczna lista ofiar katastrofy wynosi 65 osób.

Oto lista pozostałych ofiar:

60. Janina Worach, zam. Łódź, ul. Jedwabnicza 7, 61. Józef Worach, adres jak wyżej, 62. Bogdan Worach, adres jak wyżej, 63. Halina Reszke, zam. Łódź, ul. Franciszka Prożka 18, 64. Barbara Grad, zam. Jędrzejów, ul. Dygasińskiego 108, tymczasowo Łódź, ul. Marysińska — dom studencki, 65. Marianna Woźniak, zam. Karlino, ul. Okrzei 5/3.

Energetycy usuwają skutki wichury

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) napięcia oraz około 1400 stacji transformatorowych. Niektóre szpitale, zakłady przemysłowe, czy kółka rolnicze zmuszone były przerwać swą pracę. Najbardziej ucierpiały tereny w sąsiedztwie Dębicy, Bochni, Dąbrowy Tarnowskiej i częściowo samego Tarnowa. W stan pogotowia postawiono wszystkie brygady zakładów energetycznych. Usuwano przerwane przewody, wymieniano popękane izolatory, podnoszono powalone słupy. Wytężona praca nad usuwaniem powstałych szkód trwa codziennie do późnych godzin nocnych. Załogi wielu zakładów pracy i instytucji wykorzystały do tego celu także wolną sobotę. Szczególnie ważnym zadaniem jest zapewnienie dopływu prądu do PGR-ów, SKR-ów, POM-ów i wszystkich instytucji rolniczych uczestniczących w tegorocznych żniwach. Jak informuje Zakład Energetyczny w Tarnowie duża część uszkodzeń została już naprawiona. Z pozostałymi brygady energetyczne powinny poradzić sobie w najbliższym czasie.

(zd)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 sierpnia 1980 r. zmarł, w wieku 52 lat

Władysław PROCIAK

długoletni i zasłużony pracownik PIP „Instal" w Krakowie, instruktor szkolenia zawodowego, ceniony wychowawca młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 25 sierpnia, o godz. 12, na cmentarzu komunalnym w Podgórzu.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY PIP „INSTAL" KRAKÓW

W dniu 21 sierpnia 1980 roku zmarł w wieku 75 lat

ZENON NOWAK

członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bojownik polskiego ruchu robotniczego i budowniczy Polski Ludowej, były członek Sekretariatu KC KPP i KC KZM, długoletni więzień sanacji, były I sekretarz KW PZPR w Katowicach, były sekretarz KC PZPR, wieloletni członek KC PZPR, w latach 1950—1956 zastępca, a następnie członek Biura Politycznego KC PZPR, w latach 1968—1971 przewodniczący CKKP. Zmarły pełnił również szereg odpowiedzialnych funkcji państwowych; był wiceprezesem Rady Ministrów, prezesem NIK, ambasadorem PRL w Moskwie.

Za wkład w walkę polskiej klasy robotniczej i zasługi dla rozwoju kraju odznaczony został najwyższymi odznaczeniami państwowymi: Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Za wkład w rozwój przyjaźni i współpracy między Polską a ZSRR został odznaczony radzieckimi orderami: Przyjaźni Narodów oraz Rewolucji Październikowej.

Odszedł od nas człowiek na zawsze związany z walką i życiem klasy robotniczej, gorący patriota i szczery internacjonalista, zasłużony działacz partyjny i państwowy.

Cześć Jego pamięci!

KOMITET CENTRALNY PZPR

TV PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik **(kol.)**
16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec **(kol.)**
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny **(kol.)**
17.20 Ocalić od zapomnienia: Pamiętajmy o ogrodach **(kol.)**
17.40 Adam Sangala — odc. 3 (ost.) — czechosł. film hist.-przygod. **(kol.)**
18.50 Dobranoc **(kol.)**
19.00 Echa stadionów **(kol.)**
19.30 Dziennik telewizyjny **(kol.)**
20.10 Teatr TV: Bella — widowisko sensacyjne, reż. Tomasz Zygadło
22.15 Wieczór profesorów **(kol.)**
22.30 Dziennik **(kol.)**

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: Premiery dnia
10.00 Adam Sangala, odc. 3 (ostatni) — czechosł. film historyczno-przygod. **(kol.)**
11.10 **Studio Bis**
11.40 Dziennik **(kol.)**
16.25 Program dnia
16.30 Jęz. francuski, lek. 28
17.00 **Studio Bis** — Gram dla — teleturniej
17.50 Potyczki rodzinne
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik telewizyjny **(kol.)**
20.10 Wielobój gwiazd
21.40 24 godziny
21.50 Podróż magiczna — film baletowy

CO·GDZIE·KIEDY ?

PONIEDZIAŁEK, 25 SIERPNIA 1980 R. LUIZY, jutro KONSTANTEGO

TEATRY

SCENA OPEROWA w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): S. Moniuszko: Halka — 11 i 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) **/oooo — 15.45, **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Obcy — 8 pasażer „Nostromo" (ang. 15 lat) ***/oooo — 15.45, Hair (USA 15 lat) **/oooo — 18, 20.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Wyspa skazańców (meks. 18 lat) */oo — 8, 12.15, 14, 16, 20.15 Bitwa o Midway (USA 12 lat) **/oooo — 10, 18; **MŁ. GWARDIA** (Lubicz 15): Serpico (wł.-USA 18 lat) ****/ooo — 15, 17.30, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Zabawka (fr. 12 lat) **/oo — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, San Babila, godzina 20 (wł. 18 lat) **/oo — 12, 14, 16, 18, 20. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Przybywa jeździec (USA 15 lat) ***/ooo — 15.30, 18. 20.15. **ŚWIT MAŁA SALA:** Odrażający, brudni, źli... (wł. 18 lat) ***/ooo — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Przypływ uczuć (fr. 18 lat) */oo — 15.45, 18, 20.15. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Dziedzictwo (ang. 18 lat) */ooo — 15.45, 18, 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Tajemnica stalowego miasta (CSRS 12 lat) — 15, 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Wujaszek Marin miliarderem (rum.-fr. 12 lat) */oo — 15.45. Chiński syndrom (USA 15 lat) ***/ooo — 18, 20.30. **WARSZAWA** (Stradom 5): Profesor Wilczur (pol. 12 lat) — 16, Znachor (pol. 12 lat) — 18, 20. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): F.I.S.T. (USA 18 lat) ****/oo — 10, 12.15, 15.45, Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat) */oooo — 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Konwój (USA 15 lat) ***/ooo — 15.45, Wierna żona (fr. 18 lat) **/ooo — 18, 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Król Cyganów (USA 18 lat) **/ooo — 15.45, 18, 20.15.

SKAWINA — Hutnik: Idź do mamy, tata pracuje (fr. 18 lat) **/ooo. **WIELICZKA** — Górnik: Wysokie loty (pol. 15 lat) */o.

Pozostałe kina nieczynne

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE (niecz.). **SKARBIEC KORONNY i ZBROJOWNIA** (niecz.) Wystawa — Wawel zaginiony (10—15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE i DZWON ZYGMUNTA** (9—15.30). **WIEŻA RATUSZOWA** (niecz.). **MUZEUM NARODOWE SUKIENNICE** — Wystawa — Henryk Siemiradzki, jakiego nie znamy (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa Twórczość Jana Matejki sprzed stu lat (1880 r.) (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1794 r. (10—16). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiego malarstwa i rzeźby XX w. (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 3): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (10—16). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawa „Polska kultura ludowa" i „Biżuteria ludowa Środkowego Wschodu" (10—18). **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wystawa — „Militaria — zegary" (niecz.), **FRANCISZKAŃSKA** 4: Wystawa „Kraków w latach 1794—1914" (niecz.). **GALERIA TEATRALNA** (nieczynne). **ODDZIAŁ TEATRALNY** (Szpitalna 21): (nieczynne), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 33): Wystawa — Z dziejów kultury Krakowa (niecz.). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa pt. Średniowieczne garncarstwo krakowskie (10—14). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 9): Wyst. — Lenin w Polsce oraz wystawa czasowa „Moskwy pt. Lenin a współczesność (niecz.) Przegląd filmów dokumentalnych prod. polsko-radz. (godz. do uzgodnienia z dyrekcją Muzeum). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce" (9—15, wst. wol.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (niecz.). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17) Wystawa Współczesna fauna Polski (nieczynne). **MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI** (al. Planu 6-letniego 17): (niecz.). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce (niecz.). **KOPALNIA SOLI** (7—12, 14—19). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus 80" cz. I (9—21). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): 3 Międzynarodowe Biennale Grafiki (niecz.). **GALERIA** (Kanonicza 8): Wystawa — Idee Teatru Cricot-2 (niecz.). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): MBG „Kontakt — od kontemplacji do agitacji" (niecz.). **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3) Wystawa malarstwa Artura Rutkowskiego (niecz.). **GALERIA DESA** (Jana 3): Wystawa biżuterii (14—20). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa Zbigniewa Łagockiego pt. Fotografie różne — (nieczynne), **GALERIA ZPAF** (Floriańska 34): „Rysunek olimpijski" Józefa Lucjana Ząbkowskiego. (13—20). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3), (10—18) **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Stolarska 8—10): Wystawa sukien — Aka Srodoń, biżuterii — Zuzanna Babińczuk-Węcławowicz — (15—20). **PAŁAC POD BARANAMI** (Rynek Główny 27): Wystawa fotograficzna „Ocalić — to nasz obowiązek" (14—20). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4). **CZYTELNIA:** (10—21) **GALERIA:** Wystawa malarstwa Nicolai Constantin z Rumunii — (11—19). **KLUB MPiK** (pl. Centralny). **CZYTELNIA** (10—20). **GALERIA:** (10—20) **DWOREK JANA MATEJKI** w Krzesławicach (Kruczkowskiego 15): (niecz.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): (niecz.). **MUZ. REGIONALNE** (Sobielskiego 3): (niecz.). **MDK** (Reja 5): Wystawa malarstwa Kingi Waluszewskiej (8—15).

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY, CHIRURGII DZIEC., LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY: Na Skarpie 65, **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 205-11 (czynny całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (13—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20), porady stomatologiczne w przypadkach nagłych — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza (20—7).

Dla **ŚRÓDMIEŚCIA**, al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (gen. Kutrzeby 4) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — **PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA**

PROSZOWIC (1 Maja 5) — **PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.**

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00 Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko — Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 99 206-20, Sieciechowice (tel. Iwanowice 60), Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54, Niepołomice 106.

APTEKI

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny 8—15).

Rynek Gł. 42, Kazimierza Wielkiego 117, Pstrowskiego 94, Długa 88, Waryńskiego 24, Rynek Podgórski 9, Nowa Huta — Centrum A, bl 3 (dzień), Centrum C, bl. 6.

MYŚLENICE (Rynek 10).
SKAWINA (Słowackiego 8).
WIELICZKA (Boh. Warszawy 12).
PROSZOWICE (1 Maja 51)

INNE

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ · WAWEL-TOURIST (ul. Pawia 8) — tel. 200-91, 204-71 (8—18).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66, 295-78 (od 16 do 22.30).

TELEFON ZAUFANIA SŁUŻBY ZDROWIA 371-37 (16—22)

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 223-90 (7—18), Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — 300-84 (czynne całą dobę).

RADIO

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

5.05 Zielone Studio 6.00 Sygnały dnia. 9.00 Lato z Radiem 10.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Mozaika polsk. mel. 12.45 Rolni. Kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 Przeb. na wakacje 13.20 Komunikaty. 13.25 Gra zesp. K. Jonkisza. 13.40 Kącik melom. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Koresp. z zagr. 15.10 St. Gama. 17.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Z telewiz. pięciolinii. 19.40 Tańce rzesz. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interw. 20.10 Popul. nagr. wybitnych wokal. 20.35 Goście naszych estrad. 21.05 Kron. sport. 21.15 Przeb. trzech pokoleń. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Mag. Kult. Pr. I. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II

na fali 219 m. czyli 1368 KHz oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

4.35 Poradnik dom. 5.00 Muzyczne dzień dobry z Lublina. 5.30 Komunik. dla górników 5.36 Obserw. i propoz. 5.46 Muz. wycin. 6.00 Pios. z uśmiechem. 6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Mel. przyjaciół — Bukareszt. 6.35 Gimn. 6.45 Mistrz. miniat. instrum. 7.13 Śpiewa B. Krafftówna. 7.35 Konc. poranny. 8.35 Dialogi i zbliż. 9.30 My 80 — aud. St. Młod. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Portret pisarza — Cezare Pavese. 10.30 Z nagr. W. B. Davisona. 10.40 Spr. rodz. 11.00 Wakacje melom. 11.25 Postęp. dom. nowocz. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tańce kompoz. polsk. 12.25 Wakacje melom. 12.00 Dobre, ale mało. 13.10 Duety oper. 13.30 Komunik. dla górników. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Konc. Chóru Chłop. i Męskiego. 14.10 Więcej, lepiej, nowocz. 14.25 Muz. Schuberta. 15.20 Popol. dziewcząt i chłopców. 16.00 Nowości radiowego Studia. 16.10 Krak. migawki muz. 16.40 Trzy opow. M. Sołtysika z tomu „Ulica Maska". 17.00 Z dziejów jazzu polsk. 17.20 Książki z zapomnianej półki. 17.30 Poeta i jego świat. 18.00 Co piszą o muz. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotk. 19.00 Utw. S. Moniuszki. W progr. pieśni do tekstów filomatów i filaretów. 19.40 Dźwięk: Plakat Rekl. 19.55 Przezorny zawsze ubezp. 20.20 Saldo, Panie Dyrektorze! 20.30 Kontrapunkty — tyg. o muz. XX w. 21.30 Inf. sport. 21.40 Madryg. Monteverdiego z VII księgi. 22.00 Słownik liter. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pog. i wiad. 6.30, 7.30, 18.10 — Polit. dla wszystkich. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 — Ekspr. przez świat. 7.50 Progr. dnia. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Kiermasz płyt wytw. Supraphon. 9.00 Wielbłąd na stepie — 13 odc. (powt.). 9.30 Mała poranna muz. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 3 × m — mag. 11.30 W duecie z Joe Passem. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powt. z rozr. 13.50 Ruchome święto — 3 odc. pow. E. Hemingwaya. 14.00 W tonacji Trójki. 15.05 Lato w Filharm. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 Miasto fenomen — Zamość. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.30 Czas relaksu. 19.00 B. Prus: Faraon — odc. 7. 19.35 Opera tyg. — A. W. Mozart: Łaskawość Tytusa (powt.). 19.50 Wielbłąd na stepie — 14 odc. 20.00 Muzyczna godzina (powt.). 21.00 Zapomniane konc. fortep.: F. A. Boieldieu — konc. F-dur. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — B. Streisand. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — aktualn. 23.00 Drugie narodziny wiersza. 23.05 W tonacji Trójki (powt.). 24.00 Między dniem a snem. 0.50 Wiad. 0.55 Progr. na dzień następny.

PROGRAM IV

UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55

5.00 Przed pierwszym dzwonkiem — aud. dla nauczyc. 6.00 Progr. tyg. 6.30 Mak na wesoło. 6.45 Co niesie dzień (Kr). 7.00 Radio dedyk. 8.00 L. Liszt — V Rapsodia węg. E-moll. 8.10 Estrada przyjaźni. 8.35 Ginące zawody — Rymarz. 8.50 Graj kapelo. 9.00 Zielony ołówek — słuch. 9.25 L. van Beethoven: Trio fortep. C-moll op. 1 nr 3 (Stereo). 10.00 Opowieść o Leninie — słuch. 10.30 Temat w trzech wersjach. 11.00 Sl. Sordo — słuch. 11.30 Śpiewa C. Zardo (Stereo). 12.05 Tr. pr. IL. 12.25 Giełda płyt (Stereo). 13.00 Lek. jęz. ang. 13.30 Zielony ołówek — słuch. (Stereo). 13.50 Tu St. Stereo. 14.45 Upominek muz. — Urugwaj. 15.05 W Jeziorańach. 15.40 Nad Nie... — fragm. (pow.). 16.05 Przed pierwszym dzwonkiem. 16.25 Aud. o kursie jęz. ros. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.45 Muzeum Lotnictwa (Kr). 16.55 W nowy tydzień z przeb. (Stereo — Kr). 17.25 Skrzynka interw. (Kr). 17.35 Mini-recital — K. Krawczyk (Stereo — Kr). 17.45 Star (Kr). 18.24 Pog. (Kr). 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 Znak jakości — ozdobny czy zbyteczny. 19.15 Lek. jęz. ang. 19.30 Międzynar. Fest. Kwartetów Smyczk. w Łodzi (Stereo). 20.15 Po pocz. noc — fragm. 20.35 D.c. konc. (Stereo). 21.20 Sonaty fortep. A. Skriabina i K. Szymanowskiego (Stereo). 22.15 Kraje i wydarzenia. 22.35 Między etyką a psychologią.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA POŁUDNIOWA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala czynnna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel. 275-88 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, II p, tel. 203-34, 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50. WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Zakłady Poligraficzne w Krakowie, ul. Wielopole 1. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel. 270-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY POŁUDNIOWEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Nr indeksu 35015
Wydanie A

SPORT

Wisła – Śląsk 2:1 (0:1)

Inauguracja sezonu ligowego w Krakowie wypadła blado. Mecz Wisły ze Śląskiem nie wywołał większego zainteresowania wśród kibiców, stadion przy ul. Reymonta świecił pustkami. Także piłkarze obydwu drużyn nie zachwycili, prezentując jeszcze wakacyjną formę. Mecz stał na przeciętnym poziomie, niewiele ciekawego działo się na boisku.

W pierwszej części spotkania lepszym zespołem byli wrocławianie i oni też pierwsi zdobyli bramkę. **W 13 min. po rzucie rożnym Wójcicki strzelił celnie głową, stojący w bramce Motyka wybił piłkę jednak tak niefortunnie, że Kowalczyk nie miał kłopotu z posłaniem jej do siatki.** Krakowianie grali w tym okresie ospale, zbyt wolno przeprowadzali akcje ofensywne, mnożyły się niecelne podania. Tylko raz Jarecki był w opałach, w 19 min. Lipka znalazł się bowiem sam na sam z bramkarzem gości, jednakże przegrał ten pojedynek. Znacznie groźniejsze były ataki wrocławian. Sybis z łatwością ogrywał obrońców krakowskich, stwarzając kilka groźnych sytuacji pod bramką Holochera. Wiślacy mogą mówić o szczęściu, że nie stracili więcej bramek. Napastnicy Śląska strzelali jednak słabo.

Po przerwie gospodarze zagrali nieco lepiej, szybciej, a przede wszystkim skuteczniej. Natomiast Śląsk zaczął zwracać głównie uwagę na obronę własnej bramki i utrzymanie korzystnego dla siebie wyniku. Nie udało się jednak wywieźć gościom z Krakowa ani jednego punktu. **W 50 min. Skrobowski sprytnie podał piłkę Lipce i ten nie miał trudności z posłaniem jej do siatki.** Wynik remisowy utrzymywał się dość długo. W 66 min. Sybis po błędzie Jałochy znalazł się sam na sam z Holocherem, zbyt długo jednak zwlekał z oddaniem strzału i stracił piłkę. Co nie udało się gościom, udało się wiślakom. **W 83 min. krakowianie przeprowadzili najładniejszą akcję meczu. Kmiecik otrzymał piłkę na prawym skrzydle, zacentrował i nadbiegający Wróbel głową posłał ją z najbliższej odległości do siatki. Wygrała Wisła 2:1.**

Remis byłby bardziej sprawiedliwym odzwierciedleniem wydarzeń na boisku. Wiślacy dalecy są jeszcze od wysokiej formy, grają zbyt wolno, mało pomysłowo i niedokładnie, rzadko przeprowadzają akcje ofensywne skrzydłami. Sporo błędów popełniali obrońcy, nawet Skrobowski niepewnie interweniował, druga linia tylko momentami spisywała się nieźle, w ataku Kmiecik zatracił skuteczność, mało strzelał. Niewiele lepszy był Iwan.

WISŁA: Holocher, Motyka, Skrobowski, Krupiński, Jałocha, Lipka, Iwan, Kapka (od 67 min. Wróbel), Nawałka, Kmiecik, Targosz.

ŚLĄSK: Jarecki, Sobiesiak, Kowalczyk, Matys, Garlowski, Faber, Pawłowski, Wójcicki, Pękala, Nocko (od 70 min. Szarek), Sybis (od 70 min. Szeptunowski).

Sędziował p. **R. Kostrzewski** z Bydgoszczy. **Żółta kartka: Pawłowski (Śląsk). Widzów ok. 8 tys.**

T.G.

I liga

Lech Poznań — Motor Lublin 1:1 (1:0). Bramki zdobyli — dla Lecha: Skurczyński w 25 min., dla Motoru: Przybyła w 48 min.

Górnik Zabrze — Szombierki Bytom 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 17 min. Szymura.

Zagłębie Sosnowiec — Ruch Chorzów 0:1 (0:0). Bramkę zdobył w 51 min. Małnowicz.

ŁKS Łódź — Legia Warszawa 1:2 (0:2). Bramki zdobyli — dla ŁKS: Ostalczyk (70 min. z karnego), dla Legii: Adamczyk — 2 (19 i 24 min.).

Odra Opole — Widzew Łódź 0:0.

Stal Mielec — Zawisza Bydgoszcz 2:1 (1:1). Bramki zdobyli — dla Stali: Szarmach — 2 (w 32 i 72 min. z karnego), dla Zawiszy: Burchacki (w 41 min.).

Mecz Arka — Bałtyk został odwołany.

1. Ruch	4:0	3—1
2. Górnik	4:0	2—0
3. Widzew	3:1	3—0
4. Legia	3:1	3—0
5. Bałtyk	2:0	1—0
6. Stal	2:2	4—4
7. Szombierki	2:2	3—3
Wisła	2:2	3—3
9. Motor	2:2	2—2
Zawisza	2:2	2—2
11. Arka	1:1	0—0
12. Zagłębie	1:3	1—2
13. Odra	1:3	0—1
14. Lech	1:3	1—4
15. ŁKS	0:4	1—3
Śląsk	0:4	1—3

III liga — grupa IV

Garbarnia Kraków — Lublinianka 5:0 (2:0), BKS Bielsko — Korona Kielce 2:1 (1:1), Lechia Tomaszów — Sandecja N. Sącz 3:0 (2:0), Stal Niewiadów — Glinik Gorlice 0:1 (0:1), Siarka Tarnobrzeg — Karpaty Krosno 0:0, Stal Nowa Dęba — Wisłoka Dębica 2:1 (1:0), Igloopol Dębica — Orzeł Wierzbica 1:0 (1:0), pauzowała Avia Świdnik.

1. Garbarnia	1	2	5—0
2. Lechia Tomaszów	1	2	3—0
3. BKS Bielsko	1	2	2—1
Stal N. Dęba	1	2	2—1
5. Igloopol	1	2	1—0
Glinik	1	2	1—0
7. Karpaty	1	1	0—0
Siarka	1	1	0—0
9. Orzeł	1	0	0—1
Stal Niewiadów	1	0	0—1
11. Korona	1	0	1—2
Wisłoka	1	0	1—2
13. Sandecja	1	0	0—3
14. Lublinianka	1	0	0—5
15. Avia	—	—	—

Mecz Hutnik — Star odwołany

Wczoraj Hutnik miał podejmować na swym stadionie na Suchych Stawach zespół piłkarzy Staru Starachowice. Do spotkania jednak nie doszło. Piłkarze ze Starachowic nie wyszli na boisko, bowiem skarżyli się na dolegliwości żołądkowe po spożyciu obiadu w restauracji „Pod Złotą Kotwicą". W tym stanie rzeczy, po przedłożeniu zaświadczeń lekarskich, sędzia spotkania podjął decyzję o odwołaniu meczu. (wam)

Opinie o meczu

Trener Wisły — LUCJAN FRANCZAK: Po pechowej porażce w Chorzowie z Ruchem zespół był nieco załamany. Naszym celem było więc wykorzystanie atutu własnego boiska i zdobycie dwóch punktów w meczu ze Śląskiem. Udało nam się zrealizować to zadanie, chociaż zwycięstwo nie przyszło łatwo. Z wyniku się cieszę, z gry drużyny mniej. Nadal niepewnie gra obrona, która popełniła sporo błędów. Na szczęście wrocławianie wykorzystali tylko jeden z nich.

Trener Śląska — OREST LENCZYK: Przegraliśmy właściwie już mecz w pierwszej połowie, kiedy to nie wykorzystaliśmy kilku znakomitych okazji podbramkowych. Po przerwie dwa błędy naszych obrońców przesądziły o porażce. Z przebiegu gry zasłużyliśmy chyba na remis. Chcieliśmy się zrehabilitować za fatalny występ przed tygodniem w spotkaniu z Górnikiem, niestety nie udało się. Wydaje mi się, że sędzia popełnił błąd nie odgwizdując karnego za faul na Sybisie, wcześniej faulowany był także Kmiecik na polu karnym. (tg)

Ruch liderem

Siedem spotkań drugiej kolejki I ligi piłkarskiej obserwowało zaledwie 50 tys. widzów. Coraz mniej kibiców przychodzi więc na stadiony piłkarskie, bo też poziom spotkań jest wciąż niezadowalający. Mecze są najczęściej mało ciekawe, niewiele pada bramek, zawodnicy grają jakby im nie zależało na wyniku. Tak też było w ubiegłą sobotę, wszystkie spotkania stały na przeciętnym poziomie, padło zaledwie 13 bramek.

Nowym liderem został chorzowski Ruch, który niespodziewanie pokonał w Sosnowcu Zagłębie. Bardzo dobrze spisuje się odmłodzony zespół Górnika Zabrze. Zabrzanie sprawili sporą niespodziankę, wygrywając na własnym stadionie z mistrzem Polski — Szombierkami. Tylko Ruch i Górnik nie straciły dotąd w rozgrywkach ani jednego punktu.

Andrzej Szarmach znów przypomniał o sobie strzelając dwie bramki w meczu Stal — Zawisza Bydgoszcz. Coraz lepiej spisuje się Legia, która pokonała na wyjeździe ŁKS.

Wystartowała II liga. Nie powiodło się Cracovii, która przegrała pierwsze spotkanie. Mecz Hutnika został odwołany. Także trzecioligowcy rozpoczęli rozgrywki. (tg)

Porażka Cracovii

Nie powiodło się piłkarzom Cracovii w meczu wyjazdowym z beniaminkiem II ligi Jagiellonią Białystok. Gospodarze zagrali bardzo ambitnie, sprawiając swym kibicom miłą niespodziankę. **Wygrała Jagiellonia 1:0 (0:0).**

Pierwsza połowa meczu była wyrównana, obydwie drużyny stworzyły kilka sytuacji podbramkowych, nie potrafiły ich jednak wykorzystać. Po przerwie gospodarze zdobyli przewagę w polu i w 68 min. **Łukasik** strzelił zwycięskiego gola dla Jagiellonii.

Krakowianie zawiedli, grali przede wszystkim nieskutecznie.

Mecz w Białymstoku obserwował trener kadry Ryszard Kulesza.

CRACOVIA: Karwecki, Wójtowicz, Turecki, Bielewicz, Per, Błachno, Grzesiak, Dyboczak, Gacek, Konieczny, Bujak (od 70 min. Podsiadło).

II liga — gr. II

Stal Rzeszów — GKS Tychy 0:0, Polonia Bytom — Resovia 0:0, Broń Radom — Stal St. Wola 1:0 (0:0), Jagiellonia — Cracovia 1:0 (0:0), Ursus — Concordia Piotrków 1:0 (0:0), Górnik Knurów — Gwardia Warszawa 0:0, Błękitni Kielce — Radomiak 1:0 (0:0).

1. Błękitni	2:0	1—0
Broń	2:0	1—0
Jagiellonia	2:0	1—0
Ursus	2:0	1—0
5. GKS Tychy	1:1	0—0
Górnik Knurów	1:1	0—0
Polonia	1:1	0—0
Resovia	1:1	0—0
Gwardia W-wa	1:1	0—0
Stal Rzeszów	1:1	0—0
11. Concordia	0:2	0—1
Cracovia	0:2	0—1
Radomiak	0:2	0—1
Stal St. Wola	0:2	0—1
Hutnik	—	—
Star	—	—

II liga — gr. I

Gwardia Koszalin — Stoczniowiec Gdańsk 0:0, Zagłębie Wałbrzych — Moto Jelcz Oława 2:0 (0:0), Olimpia Poznań — Górnik Wałbrzych 2:2 (2:1) GKS Katowice — Stal Stocznia Szczecin 1:0 (0:0), Lechia Gdańsk — Stilon Gorzów 1:1 (1:0), Arkonia Szczecin — Piast Gliwice 1:3 (1:2), Wisła Płock — Pogoń Szczecin 1:0 (0:0), Kryształ Ustronie Śl. — ROW Rybnik 1:2 (0:1).

1. Piast	2:0	3—1
2. Zagłębie	2:0	2—0
3. ROW Rybnik	2:0	2—1
4. GKS	2:0	1—0
Wisła Płock	2:0	1—0
6. Górnik	1:1	2—2
Olimpia	1:1	2—2
8. Lechia	1:1	1—1
Stilon	1:1	1—1
10. Gwardia Kosz.	1:1	0—0
Stoczniowiec	1:1	0—0
12. Kryształ	0:2	1—2
13. Pogoń	0:2	0—1
Stal Stocznia	0:2	0—1
15. Arkonia	0:2	1—3
16. Moto Jelcz	0:2	0—2

Dwa fragmenty w meczu Wisła — Śląsk. Fot. W. KLAG

Francuz Beguin wygrał

Nie jak zwykle w październiku, ale z końcem sierpnia rozegrana została jedna z eliminacji mistrzostw Europy kierowców, Rajd Warszawski „Polskiego Fiata". W miniony piątek i sobotę 75 załóg, które wyruszyły ze startu w Jabłonnie koło Warszawy miało do pokonania 1185 km z 36 odcinkami specjalnymi (łącznie 325 km) i 2 próbami wyścigowymi.

Rajd miał od razu faworytów — aktualnego lidera mistrzostw Europy Hiszpana Zaniniego i wicelidera, Francuza **Beguina** (obaj na „porsche") oraz Niemca **Bohne** na „mercedesie" i Belga **Colsa** na „fiacie abarth". Tylko, że z wyjątkiem Zaniniego pozostali trzej uczestniczyli już w poprzednich Rajdach Warszawskich. Gdy doszły jeszcze kłopoty z silnikiem okazało się, iż Zanini musiał się wycofać z rajdu. Podobny los spotkał aż 27 załóg i w rezultacie na mecie zameldowało się 48 samochodów. Do ostatnich kilometrów trwała zacięta walka pomiędzy Beguinem a Bohnem, na których błąd czekał tylko Błażej Krupa na „renault 5 alpine". Ostatecznie w takiej właśnie kolejności ukończyli imprezę.

Szkoda, że z walki odpadło wielu rutynowanych kierowców. Nie ukończyli rajdu m. in. Węgier **Ferjancz** na „renault 5 alpine", który podobnie jak w roku ubiegłym nie miał szczęścia do tej imprezy. **Bogdan Wozowicz** z AP STOMIL Dębica usiłujący nawiązać walkę z czołówką pokonany został przez defekt sprzęgła w swej „ładzie 21011". Odpadł także na skutek defektów ogumienia Irlandczyk **John Lyons**, startujący w ekipie fabrycznej FSO „polonezem 2000". A szkoda, Lyons pokazał bowiem, iż polski samochód jest dobrym wozem sportowym. Przez kilka odcinków specjalnych wygrywał nawet z liderem ekipy FSO — **Stawowiakiem.**

Rajd Warszawski był zarówno eliminacją mistrzostw Europy, jak i mistrzostw Polski. Trudy imprezy wyeliminowały jednak większość krajowych zawodników. Niemniej impreza rozegrana przy padającym deszczu i porywistym wietrze była dla wielu dobrą lekcją jazdy w rajdowych warunkach. Świetną jazdę zademonstrował m. in. **Janusz Szerla** z ekipy fabrycznej FSM, który „fiatem 126p" pokonał wielu konkurentów dysponujących większymi samochodami.

Zwyciężyła załoga francuska **Bernard Beguin — Jacques Lenne** („porsche 911 SC") przed reprezentantami RFN **Holgerem Bohne — Peterem Diekmannem** („mercedes benz 450 SLC") i naszą załogą **Błażejem Krupą i Piotrem Mystkowskim** na „renault 5 alpine". Dalsze miejsca zajęli: 4. **J. M. Cols „Didi" — Willy Plas** (Belgia) („fiat 131 abarth"), 5. **Willie Rutherford — Bryan Harris** (W. Bryt.) („mazda 626"), 6. **Marian Bublewicz — Marek Pawłowski** (Polska) („opel cadet GTE"), 7. **Maciej Stawowiak — Ryszard Żyszkowski** (Polska) („polonez 2000"), 7. **Vlastimil Havel — Jan Soukup** (CSRS) („skoda 130 RS"), 9. **Andrzej Koper — Włodzimierz Krzemiński** (Polska) („renault 5 alpine"), 10. **Adam Polak — Zbigniew Kabulski** (Polska) („polonez 2000").

W niedzielę na warszawskim lotnisku Bemowo rozegrany został tradycyjny wyścig o Grand Prix FSO. Startowało w nim 15 najlepszych załóg sklasyfikowanych na mecie XVIII Rajdu Warszawskiego „Polskiego Fiata". Nie wystartowali Francuz Bernard Beguin i reprezentant RFN Holger Bohne, którzy w myśl podpisanego z ich sponsorami kontraktu nie mogą uczestniczyć w żadnych imprezach na innych samochodach. Wyścig zakończył się zwycięstwem **Macieja Stawowiaka** przed **Błażejem Krupą i Adamem Polakiem.**

W. MACHNICKI

Zwycięstwa polskich lekkoatletów

W Edynburgu odbył się silnie obsadzony mityng lekkoatletyczny. Obok zawodników innych krajów startowały także drużyny Londynu, Edynburga i Warszawy.

Polacy odnieśli sześć zwycięstw. Polskie lekkoatletki, wygrały 4 konkurencje: 200 m — Elżbieta Stachurska — 23,44, 800 m — Elżbieta Katolik — 2.02.23, 1500 m — Anna Bukis — 4.07,72, w dal — Anna Włodarczyk — 6.38.

W konkurencji mężczyzn zwycięstwa odnieśli — Mirosław Żerkowski na 1500 m — 3.40,35, który wyprzedził na finiszu Bronisława Malinowskiego oraz sztafeta 4×100 — 40.00.

Uczestnikom zawodów na stadionie Meadowbank w uzyskiwaniu lepszych wyników przeszkodziła pogoda — dotkliwe zimno.

✡

W Brukseli odbył się międzynarodowy mityng lekkoatletyczny o memoriał Ivo van Damme.

Ciekawsze wyniki: Kobiety: 100 m — 1. Taylor (Kanada) — 11,24, 5. Bielczyk (Polska) — 11,75. Skok wzwyż — 1. Brill (Kanada) — 1,90 m, 2. Kielan (Polska) — 1,90 m. 800 m — 1. Januchta (Polska) — 2,00,0, 4. Katolikowa — 2.01,7.

Mężczyźni: 200 m — 1. Mennea (Włochy) — 20.05.

Skok wzwyż — 1. Traenhardt (RFN) — 2,27 m, 2. Wszoła (Polska) — 2,27.

Tyczka: 1. Vigneron (Francja) 5,70 m, 2. Klimczyk (Polska) — 5,45.

5 000 m — 1. Waigwa (Kenia) — 13.20,4, 4. Malinowski (Polska) — 13.24,9.

Cudzoziemcy w lidze włoskiej

Po 16 latach w lidze włoskiej znów występować będą cudzoziemcy. Wprowadzony w 1964 r. zakaz „importu" piłkarzy zagranicznych nie przyniósł spodziewanych efektów i Włochy ponownie otworzyły swe granice.

Inauguracja ligi nastąpi 14 września, ale już teraz wiele pisze się i mówi na temat najbliższego sezonu. Towarzyskie spotkania, rozgrywane z udziałem cudzoziemców wykazują, iż rzeczywiście piłkarstwu włoskiemu potrzebny był zastrzyk obcej krwi. Juventus Turyn rozegrał sparringowy mecz mając w swych szeregach nowo zakupionego Liama Bradego (W. Brytania). Brady spisywał się znakomicie i był najlepszym zawodnikiem na boisku.

Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami każdy z klubów ma prawo zaangażować jednego gracza zagranicznego.

Czy zagraniczne „gwiazdy" wyprowadzą włoskie piłkarstwo z impasu? Trudno dać odpowiedź na to pytanie. W każdym razie tysiące kibiców Romy stawiło się na rzymskim lotnisku, aby powitać Brazylijczyka Paulo Roberto Falcao, który ma zasilić szeregi Romy. Transfer ten kosztował drużynę rzymską 2 mln dolarów.

Argentyńczyk Daniel Bertoni został zakupiony przez Fiorentinę. Na treningi przychodzą tysiące kibiców, aby podziwiać umiejętności Bertoniego — członka reprezentacji Argentyny.

Inni gracze południowoamerykańscy — Brazylijczycy Jorge Juary i Eneas de Camargo są mniej znani. Nie wiadomo jaką wartość przedstawia również Argentyńczyk Sergio Fortunato, który został zakupiony przez Peruggię.

Inter Mediolan wzmocnił się Austriakiem Herbertem Prohaską i wiele obiecuje sobie po występach w rozgrywkach o Puchar Europy, natomiast Holender Michel van der Korput będzie grał w liniach defensywnych Torino.

Sukces motocyklistów Smoka Kraków

W Nowym Sączu odbyły się III eliminacje rajdowych, motocyklowych mistrzostw okręgu krakowskiego, zorganizowane przez Automobilklub Podhalański. Na 66 km trasę wyruszyło 25 zawodników. W klasie powyżej 175 ccm zwyciężył **Wiesław Siudek** Smok Kraków, przed swym klubowym kolegą **Leszkiem Kwaśnikiem i Wojciechem Kłosem** reprezentującym Pekaes Dębnicki.

W klasie do 175 ccm pierwszy był **Krzysztof Piechota**, drugi — **Wiesław Jirak**, trzeci — **Wiesław Baran** — wszyscy KKCiM Smok Kraków. Także zespołowo triumfował Smok. Najbardziej widowiskowa była próba szybkości terenowej nad lewym brzegiem Dunajca na wysokości mostów, gdzie zgromadziło się 1.500 widzów. (k-b)

Bogumiła Szewczyk w „Złotym Kasku"

Ponad 150 tys. motocyklistów i 40 tys. motorowerzystów, przeważnie z terenów wiejskich wzięło udział w imprezie o „Złoty Kask", której eliminacje rozegrane zostały w każdym województwie. Finaliści spotkali się w Sulejowie koło Piotrkowa Trybunalskiego — uczestniczyły w finałach 163 osoby z 39 województw. Rozgrywki o „Złoty Kask" zakończyły się wśród kobiet zwycięstwem **Bogumiły Szewczyk** z Krakowa, która pokonała **Danutę Ciechoń** reprezentującą Przemyśl i **Marię Janeczek** (Piotrków Trybunalski). Wśród mężczyzn najlepszy okazał się **Tadeusz Dudek** z Białej Podlaskiej. Drużynowo w finale „Złotego Kasku" triumfowała Zielona Góra przed Krakowem.

Duży Lotek

I los.: 2, 15, 17, 24, 25, 43 dod. 9
II los.: 14, 21, 36, 40, 42, 44
Końcówka banderoli: 5179.

Lajkonik

Duży Lajkonik: 8, 24, 28, 32, 34, dod. 22.
Końc. bander. 60389.
Mały Lajkonik: — I los. 4, 11, 14, 22, 25, 28.
— II los.: 2, 4, 11, 12, 25, 28.
Końc. band. 3259.

Kalejdoskop

Z DALEKOPISU

● **W półfinale turnieju tenisowego ATP w Mason (Stan Ohio) doszło do sensacyjnej porażki rozstawionego z nr 1 Jimmy Connorsa (USA). Przegrał on z 24-letnim Francisco Gonzalezem z Portoryko, 2:6 6:7.**

● **W Bełchatowie zakończył się ogólnopolski wyścig kolarski seniorów o „Wielką nagrodę Bełchatowa". Ostatni etap długości 125 km wygrał Krzysztof Sujka (Społem Łódź). W klasyfikacji końcowej zwycięstwo odniósł prowadzący od pierwszego etapu Zbigniew Szczepkowski wyprzedzając Stefana Ciekańskiego (obaj Legia I Warszawa).**

● **W Oslo w międzypaństwowym meczu piłkarskim Norwegia pokonała Finlandię 6:1 (2:1).**

● **Przeciwnicy Śląska Wrocław z I rundy rozgrywek o puchar UEFA — piłkarze Dundee United w trzeciej rundzie rozgrywek szkockiej ekstraklasy piłkarskiej zremisowali po słabym meczu na własnym boisku z Morton 1:1.**

● **Nadal w dobrej formie znajdują się piłkarze angielskiej drużyny Manchester United — rywale Widzewa Łódź w I rundzie rozgrywek o Puchar Uefa. Manchester United mimo że wystąpił w wyjazdowym meczu 3 kolejki ekstraklasy angielskiej z Birmingham bez swych 6 czołowych graczy, był zespołem groźniejszym od gospodarzy. Bezbramkowy remis zawdzięcza Birmingham jedynie dobrej grze swego bramkarza.**

● **Przygotowujące się do rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy koszykówki mężczyzn zespoły Resovii Rzeszów i Wisły Kraków rozegrały dwa towarzyskie spotkania. Obydwa mecze zakończyły się zwycięstwami Resovii: 98:66 (55:26) oraz 125:94 (29:36, 70:59) (mecz trwał 3×20 min.). Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli Fikiel 21 i 21, Seweryn 4 i 25, Miedzik 16 i 18 oraz Gardzina 6 i 15.**

● **W Polanicy zakończył się XVIII międzynarodowy turniej szachowy o Memoriał Akiby Rubinsteina. Zwycięzcą turnieju został Oleg Romaniszyn (ZSRR) — 10 pkt., wyprzedzając Lubena Spassowa (Bułgaria), Laszlo Barczaya (Węgry) i Jerzego Pokojowczyka — wszyscy po 7,5 pkt.**

● **Piłkarski mecz pierwszych reprezentacji Węgier i Szwecji rozegrany na Nepstadionie wygrali gospodarze 2:0 (0:0).**

● **Tytuł absolutnej mistrzyni świata na mistrzostwach spadochronowych odbywających się w Kaznałyku zdobyła Irina Waldhoff (NRD).**

● **Reprezentantka ZSRR, Aleksandra Szwaczko zdobyła w Kaznałyku mistrzostwo świata w akrobatycznych skokach spadochronowych z wysokości 2.000 m.**

● **Podczas spadochronowych mistrzostw świata wyłoniono zwycięzcę w skokach na celność lądowania. Mistrzem świata został Belg Dirk Boldin.**

● **Reprezentacja Polski w piłce ręcznej juniorów odniosła duży sukces zwyciężając na międzynarodowym turnieju w Hrudimie drużynę ZSRR 28:24 (14:11).**

● **W Katowicach zakończyły się XXXV międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. Drzymalski w finale pokonał tenisistę ZSRR Gruzmana 6:0, 6:3, 4:6, 6:4. Finał kobiet: Kroszina (ZSRR) — Bakszajewa (ZSRR) 6:1, 6:3.**

● **Wojciech Fibak i Ivan Lendl pokonali w ćwierćfinale międzynarodowego turnieju tenisowego w Mason Tima Gulliksona i Andrew Fattisona 6:4, 5:7, 7:5.**

● **W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Sydney Australia zremisowała z Meksykiem 2:2 (0:1).**

● **Polscy hokeiści uczestniczący w rozgrywanym w RFN turnieju o „Puchar Wurmberga" uplasowali się ostatecznie na 3 pozycji.**

„Dar Pomorza" powrócił do Gdyni

Powrócił do Gdyni po wspaniałym sukcesie odniesionym w tegorocznej „Operation Sail 80" statek szkolny Wyższej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza". Nasza „biała fregata" biorąca po raz piąty udział w tego typu regatach największych żaglowców świata, w tym roku aż trzykrotnie zdobywała największe trofea. Wygrała dwa etapy składające się na tegoroczną operację, a także w wyniku głosowania wszystkich załóg, otrzymała największe żeglarskie wyróżnienie „The cutty sark trophy" za superdżentelmeńską postawę podczas trwania morskich wyścigów.

Ten światowy sukces jest wspaniałym ukoronowaniem przypadającej w tym roku 50-letniej służby na morzu „Daru Pomorza" pod biało-czerwoną banderą, podczas której przepłynął on łącznie ponad 500 tys. mil morskich i odwiedził 370 portów w ponad 60 krajach. Przez pokład żaglowca przewinęło się w tym czasie, otrzymując chrzest i ślub morski ponad 13 tys. uczniów i studentów.

Ośmiomecz lekkoatletyczny w Tokio

Tegoroczny bogaty sezon lekkoatletyczny zakończy ciekawa impreza. W dniach 20—21 września br. na stadionie olimpijskim w Tokio rozegrany zostanie ośmiomecz czołowych zespołów świata. Startują lekkoatleci Związku Radzieckiego, USA, Wielkiej Brytanii, RFN, Japonii, Polski, Włoch i Finlandii.

W Tokio dojdzie do interesujących pojedynków: w poszczególnych konkurencjach każdy kraj wystawia jednego zawodnika. Program obejmuje prawie wszystkie klasyczne konkurencje.

PZLA przyjął zaproszenie dla naszej drużyny. Trzeba dodać, że organizatorzy pokrywają wszystkie koszty związane z przejazdem i utrzymaniem. W skład zespołu polskiego wejdzie 10 zawodniczek i 20 zawodników.

Zmiana terminu zawodów spartakiadowych

W związku z trudnościami transportowo - organizacyjnymi, występującymi na terenie województw nadmorskich, komitet koordynacyjny VII Spartakiady Młodzieży postanowił przełożyć termin zawodów ostatniego etapu spartakiady w sportach letnich mających odbyć się pierwotnie w dniach 24—30 sierpnia br. w Koszalinie, Białogardzie, Kołobrzegu, Białym Borze i Szczecinku.

Nelli Kim kończy karierę

Słynna radziecka gimnastyczka, wielokrotna złota medalistka Igrzysk Olimpijskich, 23-letnia Nelli Kim postanowiła zakończyć karierę sportową. Po 15 latach treningów i startów Kim stwierdziła, że obecnie nie ma już szans rywalizacji z młodszymi gimnastyczkami, które stale czynią postępy. „Nie odejdę zupełnie od gimnastyki. Zostanę trenerką, gdyż kocham ten piękny sport".

Obecnie Kim przygotowuje się wraz z grupą radzieckich gimnastyczek do wielkiego tournée po Ameryce Łacińskiej, gdzie wystąpi w ok. 30 pokazowych zawodach.

Pezes PZPN w Krakowie

W Krakowie przebywał prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej gen. dr **Marian Ryba.** Spotkał się on z aktywem OZPN w Krakowie oraz kierownictwami Cracovii i Wisły. Omawiano aktualne problemy krakowskiego piłkarstwa. Gość, któremu w czasie wizyty w naszym mieście towarzyszył prezes OZPN — **Daniel Czernecki,** oglądał w sobotę mecz Wisła — Śląsk.

Czy Jolanta Szatko zostanie ukarana?

Z początkiem sierpnia na zgrupowanie szkoleniowe do Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wyjechała kadra naszych tenisistek i tenisistów stołowych. Dużym zaskoczeniem był brak w składzie zespołu czołowej polskiej zawodniczki — Jolanty Szatko z Wandy Kraków. Dlaczego medalistka ostatnich mistrzostw Europy, wielokrotna reprezentantka kraju nie wyjechała na ważne szkoleniowo zagraniczne zgrupowanie?

Zadałem to pytanie najpierw urzędującemu prezesowi Polskiego Związku Tenisa Stołowego — JERZEMU DACHOWSKIEMU. Powiedział on: „Szatko spóźniła się cztery dni na lipcowe zgrupowanie w Cetniewie, została odesłana do domu, skreślono ją też z listy osób wyjeżdżających do KRL-D. Kara za to przewinienie może wydawać się zbyt ostra, ale krakowianka nie po raz pierwszy spóźniła się na zgrupowanie kadry. Zdarzało jej się to ostatnio często. Zresztą był to tylko jeden z przejawów lekceważenia przez Szatko obowiązków kadrowiczki. Nie wykonywała w pełni poleceń trenera kadry, zbyt mało trenowała w klubie. Jeśli przyjeżdżała na mecz międzypaństwowy prosto z klubu przeważnie zawodziła, jeśli przed meczem organizowano dłuższe zgrupowanie — wtedy udawało się ją należycie przygotować do występów. Pretensje do Szatko miał nie tylko trener kadry, ale także koleżanki i koledzy z reprezentacji. Zawodziła ich w najważniejszych momentach. Nie przykłada się także do studiów, które idą jej opornie. Nie zawsze kłopotami rodzinnymi można usprawiedliwić wszystkie spóźnienia, zaległości treningowe. Sprawa jest trudna, będziemy ją wnikliwie rozpatrywać w najbliższym czasie na forum Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Szatko grozi czasowe skreślenie z kadry. Jesteśmy zmuszeni zastosować pewne sankcje wychowawcze. Szatko swe obowiązki sportowe musi traktować poważniej, jeśli chce występować w kadrze. Gdyby solidniej trenowała, mogłaby być zawodniczką wysokiej klasy".

JOLANTA SZATKO: „To prawda, że spóźniłam się na zgrupowanie w Cetniewie, ale miałam usprawiedliwienie. Chorował mi poważnie brat i dlatego nie mogłam wyjechać z Krakowa. Gdy przyjechałam do Cetniewa trener kadry odesłał mnie natychmiast do domu, nie zapytał nawet czy mam pieniądze na powrót. Prawdą jest też, że poprzednio dwukrotnie spóźniłam się na zgrupowania, ale zawsze miałam usprawiedliwienia, zatrzymywały mnie albo choroba albo kłopoty rodzinne. Po powrocie z Cetniewa do Krakowa, wyjechałam zaraz na zgrupowanie klubowe, miałam jeszcze nadzieję, że cała sprawa się wyjaśni i pojadę z kadrą. Nadal przygotowuję się w Wandzie do nowego sezonu ligowego i czekam na decyzję Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Nie czuję się winna, nie spóźniałam się przecież na zgrupowania ze złej woli. Nie tylko sportem człowiek żyje. Dla mnie sprawy rodzinne są nie mniej ważne od wyników sportowych".

Trener klubowy Jolanty Szatko — ANDRZEJ SZYMIK: „Faktem jest, że Jola gra w kraju ostatnio trochę gorzej, dwa lata temu straciła tytuł mistrzowski i jak dotąd go nie odzyskała. Złożyło się na to kilka przyczyn. Nie mogła znaleźć wspólnego języka z poprzednim szkoleniowcem. Obecnie nie mamy z nią kłopotów, dużo solidniej. Trener kadry nie zgłaszał do mnie żadnych uwag, że Jola nie trenuje solidnie i nie wykonuje jego poleceń. Prowadzi zresztą dzienniczek treningowy, w którym notuje realizację planów szkoleniowych i który co miesiąc podpisuję. Prawdą jest, że dość często choruje i ostatnio miała kłopoty rodzinne. Mamy nadzieję, że Polski Związek Tenisa Stołowego weźmie pod uwagę te wszystkie okoliczności i wnikliwie rozpatrzy całą sprawę".

TADEUSZ GÓRNY